Przypomnienia
z lat moich Dziecinnych
o Pustkowie

spisane dla Kochanych
Siostrzeńców i Siostrzenic
przez
Franciszka Wyszkowskiego

Własnoręcznie —



II

Pustków

Pustków wieś wielka i piękna, w Obwodzie
Tarnowskiém, między Miasteczkami Prze=
„cławiem i Dembicą położona, z folwarkami
Męciszów i Krownice, była własnością Cho=
„rążego Franciszka Cieszanowskiego, który
ożeniwszy się z wdową Katarzyną Rylską,
urodzona   posiadł tę wieś
przez zapis od niej — a ponieważ moia Ma=
„tka, Brygitta z Górskich Wyszkowska, by=
„ła Jego Siostrzenicą, ukochaną równie od
niego, iak i Jego żony, przeto u nich w Pu=
„stkowie najwięcej przesiadywała — w Ich
Domu wydaną była za Mąż, za Marcelle=
„go Wyszkowskiego, Właściciela Dóbr i Mia=
„steczka Kopczyc, i z tej Przyczyny ty=
„tułowanego Starostą — My Ich Dzieci,
ia najmłodszy Franciszek, Siostra moia
Antonina, i brat nasz najstarszy Jerzy,

w Pustkowie rodzilismy się — a ia zostałem ochrzczony w Brzeżnicy, dwódziestego piąte=
„go Lutego, tysiąc ośmset pierwszego roku, maiąc za Ojców Chrzesnych Obojga Państwa Cieszanowskich — Z lat następnych pamiętam Ich cokolwiek — Pan Cieszanowski był iuż o=
„koło sześdziesiątletni, ale piękny, otyły, wzro=
„sły Męszczyzna, i w Kontuszu z wąsem swo=
„iém siwém zakręconém w górę, wyglądał oka=
„zale — Ubierał się podobnie iak mój Ociec, bio=
„rąc na Żupan Kontusz, z wylotami, i opasu=
„iąc się po wierzchu kosztowném Pasem; a u szyi Jego błyszczała zwykle szpinka bryllantowa z piękném w środku szafirem — Samą Panią Cieszanowską przypominam sobie iako siwiu=
„teńką miłą staruszkę, twarzy nader bia=
„łej i delikatnej, ubraną w iedwabny szlaf=
„rok szafirowy, i biały kornet na głowie z kawowemi atłasowemi wstążkami, ktorej wiszące końce gdyby loki kręciły się — Jednak w czasie, gdy moią Pamięcią mógłem obiąć więcej, Pani Cieszanowska iuż nie żyła Pan Cieszanowski powtórnie ożeniony z Cór=
„ką moiego Stryia Władysława Wyszkowskie=
„go, owdowiałą Karoliną Łenczewską, a te=
„raźniejszą Panią Józefową Dulębiną, mie=
„szkał w Wólce, wsi do Pustkowa przynależnej,

a później przeniósł się w Sandeckie do świe=
„żo nabytych Wielogłów — Moi zaś Rodzice
mieszkali w Pustkowie, objąwszy go z woli
Pana Cieszanowskiego w Dzierżawę — Pan
Cieszanowski powiedział moiemu Ojcu, „Bę=
„dziesz Mi płacił tyle, ile sam zechcesz„ —
Mój Ociec iednak pełen sumienności i Ucz=
„ciwości, tak iż go niektórzy nawet zbytniém
skrupulatem nazywali, wyrachował niezawo=
„dnie Dochód z Pustkowa najsumienniej, i we=
„dług tego uiszczał się — Nie wiadomo Mi
iest, w którém roku moi Rodzice, którzy
wprzód mieszkali w Sandeckiém w Korzenny,
a potém w Rzeszowskiém w Brzyzny, wsi
do Państwa Ropczyckiego należącej, spro=
„wadzili się na Mieszkanie do Pustkowa; i to
tylko słyszałem, że go objęli w Dzierżawę
na wyraźne życzenie Państwa Cieszanow=
„skich, którzy uprzykrzywszy sobie gospo=
„darstwo, i chcąc się poświęcić Nabożeń=
„stwu, przeprowadzili się do Rzeszowa, i
tam w bliskości Kościoła Księży Bernardy=
„nów mieszkali — Moi Rodzice często Ych od=
„wiedzali; a gdy ia w niemowlęcém ieszcze
Wieku niebespiecznie raz zachorowałem, mo=
„ia Matka stroskana, i ufna zawsze w Po=
„moc Bożą, ofiarowała mnie do Rzeszowskiej

Matki Boskiej cudownej Klasztoru Księży
Bernardynów, i gdy byłem nieco zdrowszy, sa=
„ma mnie tam zawiozła — Opowiadano, że z
Przyczyny tej Choroby, i zdolność do Mowy nie
mogła się we mnie rozwinąć; aż dopiero w Krze=
„szowie, gdy mnie przed Ołtarz Matki Bos=
„kiej cudownej zaniesiono, i na Intencią mo=
„iego Uzdrowienia Msza S: odbywała się,
podczas samego Podniesienia pierwszy raz
przemówiłem — a odtąd było mi coraz lepiej,
i wyzdrowiałem — Uznawano to za Pomoc
Bożą, i nie mylono się; bo Wiara i Wdzię=
„czność serca nie może się nigdy omylić —
Państwu Cieszanowskim Mieszkanie w Krze=
„szowie nie było na zdrowie sprzyiaiące;
przeto nie długo tam mieszkali, i sprowa=
„dzili się potem na Wólkę, gdzie wkrótce
Pani Cieszanowska umarła — Jej śmierć
dotknęła wszystkich; bo była to Osoba ogól=
„nie kochana i szanowana — Szczególniej
moi Rodzice uczuli tę stratę nieżmiernie,
którzy Ją gdyby własną Matkę kochali i po=
„ważali, o Jej cnotach i rozumie lubili opo=
„wiadać, i czułą o niej w sercu Pamięć nie=
„wygasłe zachowywali — Nam zaś Dzieciom
w Pustkowie przechowywaną pokazywano

karetę, która do Brzeźnicy na Nabożeństwo
ieździła — Była to wielka staroświecka biało
ulakierowana Landara, tak nisko na résso=
„rach wisząca, iż się wlekła właśnie po zie=
„mi — Wychwalano iednak, że niosła lekko
iak kolebka —
Chociaż pewnie nie miałem więcej, iak lat
ośm, gdy moi Rodzice sprzedawszy Korzen=
„nę i Robeżyce, a kupiwszy Jażowsko, opu=
„ścili Pustków, i przeprowadzili się na Mie=
„szkanie w Sandeckie do Jażowska, iednak
Pustków dokładnie pozostał Mi w Pamięci —
Jest położony w piaszczystej, ale urodzaj=
„nej równinie, maiąc w Widoku od Północy
Przecław, swoiém zamkiem i kościołem ła=
„dnie na Widnokręgu rysuiący się, a ku Po=
„łudniowi Brzeźnicę i Dembicę — Od za=
„chodu ogranicza go Wisłoka; zaś ku Wscho=
„dowi rozciągaią się iego lasy — Jadąc od
Brzeźnicy, i przeiechawszy tak zwane za=
„moście, gdzie umęczaiąca Droga, przedsta=
„wiała po kolei według stanu Powietrza
grudę, albo bezdenne błota, przebywa=
„ło się potém Pustkowa dość długo roz=
„ciągaiącą się Osadę, i okrążywszy iarzynny

i owocowy Ogród, wieżdżało się w Bra=
„mę obszernego Dziedzińca, na którém
wprost między dwiema ogromnemi lipa=
„mi stał iakiś budynek, podobno lamus,
z prawej strony Dwór, a z lewej Offi=
„cyna, zawieraiąca razem kuchnią.
Dalej zaś z owej strony po za Gościń=
„cem, który od Dziedzińca oddzielały
sztachety, rozciągały się inne gospo=
„darskie budynki, wraz z Mieszkaniem
Ekonoma – W bliskości Dworu przy
iarzynnem Ogrodzie, były wozownie i
stajnie dla koni cugowych – a stodoły
i śpichlerz stały po za Dziedzińcem,
w znacznej od Dworu Odległości –
Dziedziniec od strony Ogrodu i Go=
„ścińca prowadzącego ku Przecławo=
„wi, obejmowały sztachety, a dalej Płot
zamykał go w około – Wodę dostarcza=
„ła studnia z żurawiem w bliskości Offi=
„cyny znajduiąca się, a przy iej długiém
korycie poiono w oznaczonych godzi=
„nach Bydło i Konie –

Dwór –

niski, drewniany, był to budynek nie zmier=
„nie staroświecki, składaiący się z różnych
Oddziałów i Przybudowań, i był w zdłuż na
dwie Częsci przez długi Korytarz prze=
„dzielony – z małego ganku, który w środku
Budowli zajmował miejsce, wstępowało się
najprzód do sieni, gdzie z prawej strony był
wstęp do kredensu i innych Mieszkań, a zle=
„wej do Wielkiej, ale nie okazałej Sali, obok
której cztery nowo przystawione Pokoie,
przeznaczone dla Gości i dla moich Bra=
„ci starszych znajdowały się – Jch Obicia
były z trypy wełnianej w wzory Adamasz=
„kowe; i przypominam sobie, że ieden Pokój
był żółty, a drugi **Karmazynowy** –
Przeszedłszy w zdłuż salę, wstępowało
się znowu w sionkę, a potém przechodzi=
„ło się w poprzek Korytarz, obok którego
w rzędzie cztery mieszkalne wielkie Po=
„koie rozciągały się – najpierwszy narożni

cztermа Oknami oświecony Pokój był bawialny — Obicie iego białe papierowe, ozdobione kolorowemi kwiatkami, i szlakami z uzłoconemi kłosami, tchnęło kosztowną, ale przez lata iuż ubrudzoną staroświeczczyzną — Firanki u Okien białe linowe, stósowały się do tej Starodawności; i maiąc w górze wąską falbankę, a z obu strón wiszące długie końce do zasuwania, były podobne do owych firanek, iakie teraz tylko w Kościołach przy Ołtarzach widzieć się daią — Posadzka w owém Pokoiu dość sztucznie w gwiazdy z Dębowych tafli złożona, nie znała iednak wosku; przezco wolno iej było w niektórych miejscach kołysać się — Kanapy i krzesła były swieższej mody, ale ich Poręcza gładkie bez żadnego wygięcia, nie miały Politóry, i były tylko żółtą olejną farbą umalowane, maiąc czarne pręgi w kołach owalnych — Krzesła obite iedne szafirowem, a drugie czerwoném w wzory wybiianém kamlotem, przedstawiały dwa tuzinowe garnitóry — Zaś kanapy były w tych obu kolorach w sposób czterotaflowy wybite — Przed niemi stały stoliki podłużne, do kart i do kawy roskładaiące się, suknem zielonėm wewnątrz

wyłożone; a z tych ieden przed głowną ka=
„napą stoiący, był Mahoniowy, upolitórowany, i
miał świecące brązy w około, które na Przyby=
„cie Gości starannie zawsze czyszczono — Zwier=
„ciadła staroświeckie temu Umeblowaniu odpo=
„wiadały — Przy Drzwiach od Sieni stał stół
duży rozkładaiący się, który do Obiadu i
Kolacyi na środek Pokoiu wysuwano, i przy
poufałych Gościach, lub gdy byli sami Domowi,
przy niém iadano — Wisiała także przy
Drzwiach sarnia łapka, służąca do Porusze=
„nia Dzwonka na zwołanie Lokaia —
Obok tego bawialnego Pokoiu, znajdował
się drugi równie obszerny i z Posadzką Dębo=
„wą Pokój, gdzie wprost od Wejścia była w
środku ściany głęboka framuga, tak zwa=
„na Nyża, łóżka z obu strón moich Rodziców
obejmuiąca, i daiąca się całkowicie zasło=
„nić przez wiszące zielone Kitajkowe fi=
„ranki — Obok tej Nyży z iednej strony był
Gabinet przeznaczony na Wódki, likiery, kon=
„fitury, i. t. p. a z drugiej strony był Pokoik
ciemny, przez który przechodziło się do
dwóch innych wielkich Pokoi, z których pierw=
„szy służył dla Panny służącej i Bab do
roboty schodzących się, przezco był na=
„zwany Babski — a drugi służący na

Umieszczenie nas Dzieci, był zwany Dzie=
„cinny – Zaś między Ażą i temi Pokoiami,
znajdowała się utaiona kryiówka, do któ=
„rej z wymienionego ciemnego Pokoiku wstę=
„powało się – Tam więc przechowywano śre=
„bra i wszelkie kosztowności; zastawia=
„iąc nawet wstęp do tego ukrytego Miej=
„sca szafą – Pokój sypialny moich Rodzi=
„ców, to iest Pokój z Ażą, posiadał ładne
Meble staroświeckie fabryki Kolbuszow=
„skiej – Między Oknami stało Biórko, powy=
„żej którego unosiła się szklanna sza=
„fka maiąca w środku Drzwiczki zwier=
„ciadlane – To biórko wraz z szafką służy=
„ło dla moiej Matki na cukier, sucharki,
i różne zastawy do kawy – Inne bióra i
Kómody zawierały garderobę moich Ro=
„dziców, i różne rzeczy podręczne – Te
Meble były obłożone Drzewem przeróżne=
„go rodzaiu w prześlicznem fladrze, i przy=
„tem sztucznie drobnemi kawałeczkami Drze=
„wa umozaikowane – Nie miały iednak Po=
„litóry, lecz zwykle odświeżano ie tylko Wo=
„skowaniem – Bióro do Pisania moiego Oj=
„ca było równie wielce wygodne i sztu=
„czne – Był to stół podłużni z szuflad=
„kami na wierzchu, a w środku przedsta=
„wiaiący obszerne Miejsce na rozłożenia

Papierów, które opuściwszy Wieko, w Kar=
„bach z tyłu w Okrąg wysuwaiące się, mo=
„żna było okryć zupełnie i na klucz zamknąć.
Łóżka moich Rodziców były świeższej Mo=
„dy, ozdobione masiężnemi świecącemi sztu=
„czkami, ale gładkie bez żadnego wygięcia.
Po pod Okna tych wymienionych czterech
Pokoi, wąski iarzynny i kwiatowy Ogród
rozciągał się, i w widoku od bawialnego
Pokoiu, obejmował dość obszerną z Drze=
„wa zbudowaną Kaplicę, gdzie w Dni świą=
„teczne i przy Uroczystości Imienin mo=
„ich Rodziców lub kogo z Familji, Msza
S: odbywała się - a równie gdy moi Rodzi=
„ce w dalszą zapuszczali się Drogę, na
„przykład w Sandeckie, co iuż za wielką
Podróż uważano, słuchali zwykle w tej
Kaplicy Mszę S:, po której Ksiądz
wszystkim iadącym, dawał na Drogę
swoie Błogosławieństwo -

Życie i Utrzymanie Domu.

Ten Opis okazuie, że Rozkład Domu w Pu=
„stkowie był obszerny, szlachecki, ale nie wy=
„sadny — Życie iednak moich Rodziców było
nie tylko huczno=Gościnne, ale nawet wy=
„tworne, iż zakrawało nieco na Arystokra=
„cią — wśród licznych Gości i familji, któ=
„ra się często zieżdżała, uczęszczały Hra=
„bskie Domy Lubienieckich, Tyszkiewiczów,
Jaworskich, Starzeńskich, Rejów, Ankwi=
„czów i inne — Książe Marcin Lubomirski
przybywał także w Dnie uroczyste, i o=
„choczo się bawił — Stósownie do takich go=
„ści, Dom moich Rodziców był zaopatrzony
obficie i z Wytwornością w Cukry, które
Pudłami z Tarnowa i Krakowa sprowa=
„dzano, Konfitury, likiery, i.t.p. a przytém
w Wina tak doskonałe, iż opowiadano, że
Książe Marcin zakosztowawszy raz ka=
„sztanowatego Wina, które trąciło Mysz=
„ką, wykrzyknął, iż takie Wino iest godne,
aby go piły Damy, i porwawszy Butelkę,

całe Dam Grono tém winem uczęstowat-
Kucharz zawsze był doskonały; a my Dzie=
„ci cieszyliśmy się mocno, gdy nowy Kucharz
nastawał, ponieważ na Probę co Umie, był
zwykle wtenczas Obiad z ciastami i ró=
„żnemi Przysmakami — Mój Ociec szcze=
„gólniej Kucharza Szymona wielce wychwa=
„lał, i iego sztukę mięsa Dziamanagę, któ=
„rej Przyprawa była kosztowna od wina,
Araku i różnych Jngrediencyi — Ja iednak
ani Szymona, ani iego Dziamanagi nic nie
pamiętam —
Gdy Goście ziechali się, ustawiano w sali
stół długi — Zastawiano go Cukrami prze=
„różnego rodzaiu, i z ciast Piramidami, u=
„trzymuiącemi Cyfrę Sollenizanta, lub Sol=
„lenizantki na swoiem szczycie — a środek
stołu zdobił zwykle srebrny kosztowny
Serwis staroświecki, wyobrażaiący skali=
„stą górę, na której większe figury utrzy=
„mowały kosze, przeznaczone na cytryny
i Pomarańcze, mniejsze zaś wyobrażały
Muzykantów w całej Orkiestrze, i były sre=
„brne, iak cały serwis — Ten serwis tylko
przy wielkiej Uroczystości z Ukrycia wydo=
„bywano, i z ostrożnością, aby prócz Osób

zaufanych, nikt inny nie widział, gdzie był schowany – a dla nas Dzieci była to nieo=
„graniczona radość, gdy nam pozwolono przypatrywać się, iak te srebrne figurki z Puzdra wydobywano, i ustawiano na umat=
„towanej skale, która wśród wielkiej sre=
„brnej tacy wznosiła się – Jnne w srebrach kosztowności, iakie moi Rodzice posiadali, były Wiedeńskiej roboty i świeżej mody – Była to taca ogromna z piękną przezroczy=
„stą Galerią – Wysokie w kształtcie Urn Jm=
„bryki do kawy i śmietanki – Cukiernice, iedna zamykana, a druga w kształtcie koszyka filigranowa otwarta, z niebieskiemi meda=
„lionami – Serwisiki na ocet i Oliwę – Li=
„chtarze tak poiedyncze, iak z ramiona=
„mi, solniczki, sztucce, i wszelkie inne potrzeby – Zastawa stołowa była w dwo=
„istej Porcellanie – Jedna mniej wystawna przedstawiała w pięknych kolorach kwia=
„ty; Druga miała małe kwiatki, i brzegi uzłocone – Wazy pierwszej podłużne, a a drugiej okrągłe, wznoszące się na wy=
„sokich postumentach, iedynie dla ubrania stołu stawiano, bo z innych zupę rozdawano –

Ustawiano przytém porcellanowe kosze z O=
„wocami, Półmiski płaskie przeróżnego kształ=
„tu, okrągłe, czworogranne, trójkątne, z ga=
„laretą, kremami, sałatą i komputami; a
cukry na desserowych, obwiedzionych uzło=
„coną kratką talerzykach – Tą zastawą
stołu zwykle moia Matka sama trudniła
się; na co zapatrywaliśmy się z tém większém
Upodobaniem, iż dobra Matka zawsze nas
przytém cukierkami naprzód obdarowała.
Porcellanowe Imbryki do kawy i herbaty –
Cukiernice i filiżanki, były także w kilku
garniturach, z których najkosztowniejszy
był w bławaty i z Uzłoceniem, maiący na=
„wet na Upakowanie swoie Puzdro miękko
wysłane – Mieli także moi Rodzice ładne
wysokie w kształcie kubków filiżanki,
które stały na miseczkach gdyby w koszy=
„czku; i dziwi Mnie, że w tém dogodném spo=
„sobie teraz filiżanek nie robią – Innych
zastaw nie pamiętam; przypominam sobie
tylko, że przy większej Uroczystości wy=
„dobywano także z Puzdra małe uzłoco=
„ne szklaneczki, służące do Porteru –
zaś wśród kolejnych kieliszków, odznaczał
się tak zwany Orzełek, kielich w kształcie

Orta, zrobiony z Muszkatołowej Gałki, i oprawny w Uzłocone śrebro, i kamienie niższej wartości — Antyk, ceniony więcey przez swoią starożytność niż przez swo=
„ią kosztowność; a który, wraz z cukier=
„nicą śrebrną filigranową, znajduie się teraz w Domu naszych krewnych, kon=
„stantów Fihauserów w Januszkowicach. W stosónku do tych Wymienionych koszto=
„wności, Utrzymanie całego Domu moich Rodziców było równie wytworne — Słu=
„żby było wiele — Lokai kilku w liberyi, iak mi się zdaie, iasno-sieraczkowej z pąsowemi wyłogami — Zaprzęgi okaza=
„łe — Masztarnia Umieszczała iasno=zieloną karetę, tak zwaną Basztardę, kocz Warszawski ciemno=zielony, od na=
„zwiska iego fabrykanta zwany Danglow=
„ski, z okrągłemi po bokach Okienkami i wy=
„suwaiącemi się w nich zwierciadełkami — kocz mniej wystawny szafirowy, i różne do lekkiej Jazdy tarradajki — Kocze i Basztarda były ozdobione herbami, połys=
„kiwały lakierem i Mosiądzem; ale z re=
„sztą były to Pudła niezgrabne, które się spuścić nawet nie dały, bo tej Mechaniki

zapewne wówczas ieszcze nie znano-
Do tych Powozów zaprzęgano Konie rosłe
i piękne, starannie do Maści zawsze do=
„brane, których poczwórny zaprzęg był
dwoisty, gniady i kasztanowaty- Kaszta=
„nowaty, zmieniony później na zaprzęg Mi=
„gdałowo wilczaty, służył do okazalszego
wyiazdu; a natenczas dla większej Para=
„dy, Ogiera białego czarno centkowanego,
tak zwanego Taranta, pod rękę zaprzę=
„gano- zaś koń siodłowy był trafnie do=
„brany, bo był długi i przetęgi, iak gdyby
iuż z natury przeznaczony pod siodło-
Mój Ociec lubił piękne konie, ale więcej
dla wystawności, iak przez Upodobanie-
Sam ich nigdy nie kupował- Do stajni
rzadko zajrzał- a gdy siadł na konia
dla Przeiechania się w Pole, to używał do
tego bardzo spokojnego stępaka-
Miał iednak z dawnych Czasów na Przy=
„branie Wierzchowca piękne staropolskie
rzędy- opowiadał, że w swoiej Młodości
wiele konno ieździł; a swoie Konkuren=
„cie według ówczesnego zwyczaiu, odbywał
wszystkie konno; gdyż inaczej, iak mówił,

byłby był Uznany za Niewieściucha, i żadna Panna byłaby Mu ręki nie oddała — Był także czynnem przy Barskiej Konfederacyi, pełniąc iednak Urzędowanie spokojne, gdyż był w Krakowie mianowany Kassierem —

O Rodzicach i Familji —

Mój Ociec wyprowadzał swój rodowód od Balthazara Wyszkowskiego, Chorążego Ziemi Bielskiej, Dziedzica Dóbr Wyszki: Tworki i innych, i ożenionego z Anną z Dęgów — Herb iego był ślepowron —, syn Krzysztof.
Ociec moiego Ojca, Franciszek Wyszkow: „ski, o którém nie wiadomo mi iest, czy był Sy: „nem [i Krzysztofa] Balthazara, lub dalszém iego Potom: „kiem, był Dziedzicem Wsi Pstrągowy Dól: „nej w [illegible] Sanockiém, gdzie mój Ociec urodził się i wychował, a potém kształcił się w Pa: „lestrże i praktykował przy Sądach —
Mój Ociec, wraz z swemi Braćmi Stani: „sławem i Władysławem, był urodzony z po: „wtórnego Małżeństwa Franciszka

Wyszkowskiego, który wprzód ożeniony z
Odrowążówną Koniecką miał Syna Adama,
wstawionego w późniejszém Czasie Mece=
„nasa, a powtórnie ożeniony z Antoniną Ja=
„ciszewską, miał trzech Synów, Stanisława,
Władysława i Marcellego —
Adam Wyszkowski pozostawił tylko iedną
Córkę Eleonorę, wydaną za mąż za Mie=
„cznika Kurdwanowskiego, Dziedzica Kle=
„czan w Sandeckiém — Zaś Stanisław Wysz=
„kowski, miał pięciu Synów, Maurycego, To=
„masza, Józefa, Jacentego i Gabriela — i
Córkę Justynę, połączoną w pierwszém Mał=
„żeństwie z Szeleszczyńskiém, a w drugiém
z Łobarzewskiém — Synowie Stanisława
Wyszkowskiego zmarli wszyscy bezdzie=
„tni — tylko Jacenty Wyszkowski miał
trzech Synów, Władysława, Sylwestra, i
Kazimierza, i córkę Faustynę; ale ci wszyscy
w Wieku Młodém, w krótce po śmierci Rodzi=
„ców, bezpotomnie także pomarli — Pozostał
tylko po Justynie, Ich Ciotce, Syn Jej Bona=
„wentura Szeleszczyński, ożeniony z Hono=
„ratą Gozdowiczówną z Łakszawy, które
Małżeństwo iest bezdzietne —

ż. Konstanty Szeleszczyński
ż. Ludwika Szumowska

Gdy Moi Rodzice mieszkali w Pustkowie, Pan Jacenty Wyszkowski był świeżo oże=
„niony i często Dom Ych odwiedzał, będąc od moich Rodziców wielce lubiony — Z Braci Jego iedynie tylko Maurycego i Gabriela nieco pamiętam — Wszyscy byli nader przy=
„stojni, wzrostu dość wysokiego, ale szczu=
„płej budowy Ciała; bo ile Pamięć Mi niesie, Wszyscy Wyszkowscy byli szczupłej Natu=
„ry, więcej chudej, niż otyłej, i tylko Brat moiego Ojca, Pan Władysław Wyszkowski, i Jego Dzieci, odznaczali się Otyłością, i okrągłością twarzy — Zaś wśród moiego Rodzeństwa odróżniała się moia Siostra, Pani Jędrzeiowa Dulębina z Niecwi, któ=
„ra była także dosyć otyła —
Moj Ociec, chociaż był szczupły, i Wzrostu ni=
„skiego, odznaczał się iednak staropolską Go=
„dnością i Powagą — Twarz miał pociągłą i lekko rumianą — Głowę iuż nieco łysą; bo ły=
„sina w familji Wyszkowskich nie szano=
„wała nawet lat Młodości, i dawała się li=
„cznie spostrzegać — Wąs zaś po nad ca=
„łe Usta wąsko zapuszczony, i lekko zakrę=
„cony przy końcach, nadawał iego twarzy przyiemny Wyraz — Wychwalano, że

z wielką Powagą tańczył i prowadził w pierw=
„szą Parę Polonessa — Rękawy swoiego Kontu=
„sza zarzucał zgrabnie na ramiona; a później
przybrał ten zwyczaj, że i swoią ręczną Chu=
„stkę Kolorowę zarzucał także na ramie, aby
miał większą wolność bawienia się tabakierą —
Był rozmowny i nader wesoły — Dla Dam
pełen grzeczności i Uszanowania — w Poży=
„ciu familjiném łagodny, ale w domowém su=
„rowy; szczególniej Gniew Jego był niebespie=
„czny dla sług i innych Podwładnych, bo gdy
kto zawinił, ostre Plagi nie minęły, i z roz=
„każu moiego Ojca wymierzał ie Ekomon —
Musiało to bydź iednak zawsze sprawie=
„dliwie, bo Wszyscy równie bali się, iak i ko=
„chali i szanowali moiego Ojca — Umiał on
do siebie pociągnąć przez swój rozum,
Wymowę, a razem i Łaski które lubił wy=
„świadczać — Rozmowę lubił nad Wszyst=
„ko — Otwarta wesołość nigdy go nie od=
„stępowała; a Gościnność Jego, i towarzy=
„skość była bez granic — czy kogo lubił, czy
nie, każdemu był rad, bo się z niém bawił,
a nikogo nie nienawidził; przeto był też o=
„gólnie kochany i szacowany —

Moia Matka dużo młodsza od mego Ojca, była szczupła, niska, z twarzy przyiemna; nawet ładną Ją nazywano — Miała twarz pociągłą, nader białą i lekko rumianą — Włosy ciemne — Lubiła się strojniey Ubrać; ale widocznie więcej przez Chęć Przypodobania się moiemu Ojcu, który Jej zwozit Mnogie stroie, iak z własnego Upodobania — Chociaż bez naukowej Edukacyi, która w owem Czasie była ieszcze mało przyięta, Jej Ukształtcenie było iednak przyzwoite, rozwinięte na cnotach domowych i własnem rozsądku — Pisała ładnie i dobrém stylem — Charakter Jej był cichy i łagodny, a Jej Szczęście całe w Mężu i Dzieciach — Była wielce nabożną — Wstaiąc w bardzo rannych Godzinach, długi Czas poświęcała Modlitwie; a z nami Dziećmi sama zawsze Pacierz odmawiała, przy którém nakazywała modlić się za Umarłych i żywych, za Rodziców, Braci, siostry, krewnych, Ojczyznę, Cesarza, Przyiaciół i Nieprzyiaciół — Wychowana sama starannie, pielęgnowała nas także aż w zbytniej troskliwości; tak iż w Zimie nie było nam wolno wyiść na świeże Powietrze, a na salę, którą rzadko opalano, tylko za szczególniejszém Pozwoleniem, i w nader ciepłem Okryciu; do czego tak sami nabraliśmy iuż

Przyzwyczaienia, iż idąc na salę, którą uwa=
„żaliśmy, gdyby Syberią, nie tylko otulaliśmy
się w wielorakie sukmie i futra, ale nawet gło=
„wy nasze w kołdry lub Poduszki obwiialiś=
„my; co widząc służy śmiali się z nas nie=
„zmiernie – W Jedzeniu równie przestrzega=
„no nas nadzwyczajnie; a po wielu Potrawach
nie było wolno połknąć ani kropli, wody –
na to miejsce dogadzano nam Przysmaczka=
„mi – Dawano kluseczki na mleku, wybornie
zaprawne Piwko, przyrządzano różne Od=
„grzewanki – zgoła karmiono starannie,
w małej Ilości, ale często i stósownie do
dziecinnego wieku –
Pożycie z sobą moich Rodziców było zaw=
„sze zgodne, i z otwartością szczerego
Przywiązania; a ieżeli się czasem na małą
Chwilę zachmurzyło, to zwykle z tego Powo=
„du, iż móy Ociec lubił Sąsiedzkie Domy ró=
„wnie u siebie często przyimować, iak i od=
„wiedzać – Rzadko więc przeszedł tydzień,
aby nie pomyślał o iakiey wizycie – Moia Ma=
„tka nie zawsze do tego skłaniała się –
Wpadł więc móy Ociec przezto w zły humór,
powiedział Jey iakie dotkliwe słowo – Moia
Matka czuła niezmiernie, obwinąwszy się

w swój atłasowy płaszcz papuży, położyła się w łyży na swoiém łożku i w cichości płakała. To moiego Ojca zawsze zmiękczyło. Szedł Ją przeprosić, a wkrótce nastąpiła znowu zgo:
„da i Harmonia.
Gospodarstwem moia Matka mało trudniła się. Nie była z niej skrzętna Gospodyni; a Pan:
„na służąca i Szafarka wyręczały Ją. Jednak wiedziała o wszystkiém. Zaglądała często do Spiżarni, które we Dworze, z drógiej stro:
„ny korytarza, były w bliskości. i swoie Dy:
„spozycie, co do Obiadu i Kolacyi, dawała sa:
„ma Kucharzowi. Trudniła się równie Pie:
„czywem Bułek, Placków, i Ulubionych do Ka:
„wy Sucharków, robiąc maleńkie iak Jabłko Bułeczki, rozkrawaiąc takowe, smaruiąc lekko Białkiem, obsypuiąc Cukrem i Cyna:
„monem, a potém na Przysuszenie daiąc do Pieca. Kawę do Gotowania sama także u:
„dzielała Kawiarce, pilnuiąc starannie aby była dobra, a mój Ociec nigdy iej nie poganił. Dodawano do niej nieco upalonej Marchwi, u:
„trzymuiąc, iż to ładny Kolor i smak dobry Ka:
„wie nadaie. Wódkę migdałową, którą mój Ociec niezmiernie lubił, piiąc iej iednak bar:
„dzo mało, moia Matka sama robiła; i sma:
„rzyła przytém rozliczne Konfitury na zaopatrzenie swoiego Gabinetu. Przędzę

Dziewkom sama także rozdzielała, które w Zi=
„mowej Porze schodziły się do Babskiego Poko=
„iu na Przędzenie lub skubanie Piérza, i wie=
„czorami różne Pieśni wesołe lub pobożne,
przy tém zatrudnieniu wyśpiewowały–
Ręczną żadną robotą moia Matka nie tru=
„dniła się, a robienie Pończochy, lub sporzą=
„dzanie bielizny, było Jej iedyném w tej Mie=
„rze Zatrudnieniem– Zaś w Dni świąteczne
lubiła wyskubywać złoto i iedwab z sta=
„rych Pasów lub innych materyi, pokraia=
„nych w kawałki; a w czasach woiennych
skubała natomiast gorliwie szarpie, pocią=
„gaiąc i innych do tego–
Jakie były w Pustkowie Zatrudnienia
moiego Ojca, tego dokładnie nie pamiętam–
Zdaie mi się iednak, że w gospodarstwo
mało się wdawał, powierzaiąc to Ekono=
„mowi Jedlińskiemu, który do Dworu czę=
„sto dochodził, i zdawał swoie Raporta–
Mój Ociec zaś swoiemi Sądowemi Spra=
„wami był najwięcej zaięty; dla których
odbywał częste Podróże, do Tarnowa,
Lwowa, a raz nawet i do Wiednia–

Podróż do Wiednia–

O tej Podróży do Wiednia lubił mój Ociec opowiadać– Powodem do niej była sprawa z Jaworskiemi fałszywie w Wiednin wysta=
=wiona; o czém mój Ociec dowiedziawszy się, prosto ze Lwowa, sam ieden, puścił się Po=
=cztą do Wiednia– Łatwo sobie wystawić trudność Jego Położenia, gdy po niemiecku nie umiał ani słowa; iednak rozum, Obro=
=tność, a razem i Pieniądze, ułatwiły Mu Drogę wszędzie– Minister Kaunitz, który przy Nieobecności Cesarzowej Maryi Tere=
=zyi, był wówczas właśnie Rządcą, udzie=
=lił memu Ojcu Audiencią– Był tak grze=
=czny, iż Mu Miejsce przy sobie na kanapie wskazał, i prosił usiąść; a gdy mój Ociec od tego wzbraniał się, powiedział „Et rogo, et volo„ /: i proszę, i chcę:/– Usiadł więc mój Ociec, i przedstawiwszy w łacińskiém Języku, którém mówił bardzo płynnie, w Jasności swoią Sprawę, otrzymał od Mi=
=nistra najpożądańsze Przyrzeczenie– a skutek tak prędki i pomyślny nastąpił, iż zaniém mój Ociec powrócił do Domu, ta Sprawa iuż na iego korzyść rozstrzygnięta

została — W Wiedniu mój Ociec zostawił pie=
„niędzy nie mało, bo Niemcy widząc strój Jego ko=
„sztowny, bogate pasy, złotą tabakierę, uważa=
„li Go za bogatego Polskiego Magnata, i stoso=
„wnie do tego wysokie podawali rachónki —
na co mój Ociec mniej iednak uważał, bo ura=
„dowany był, że wygrał Sprawę, i że widział
Schönbrunn i wszelkie Wiednia Osobliwości —
O czém z Upodobaniem lubił opowiadać; a
przez niepamięć i wesołe wspomnienie, lubił
czasem nawet nieco i przydać dla lepszej bar=
„wy — tak opowiadał, „iż gdy zwiedzał Pałac
Cesarski, szczególniej zastanowił go bukiet
z bryllantów, który Cesarzowa Maria Tere=
„zia, tylko w Dzień nowego rokudo piersi przypi=
„nała; i że przy gałązkach tego bukietu wi=
„siał Baranek złotego Runa, trzymaiący
w pyszczku pierścionek, cały wraz z pierś=
„cionkiem z ogromnego Diamentu wyrobiony;
ów zaś bukiet miał tę własność, iż gdy
tylko zbliżało się palce do szkła, które
go okrywało, drżał cały; a gdy się palce po
szkle przesuwało, to różczki tego bukie=
„tu tak się uginały, że się ledwo nie poła=
„mały„ — Ja widziałem ów Bukiet, ale tej
iego własności odkryć nie mogłem — Ba=
„ranka równie naprożno szukałem, i tyl=
„ko motyl z drogich kamieni, czyli iakiś

Owad iest na niém podziwiany — Opowiadał także mój Ociec, „że w Pałacu Cesarskiém w Schönbrunn, zadziwiło go niezmiernie sztu=
„czne na suficie w iednej sali Malowidło; bo gdy patrzał z iednej strony Sali, widział wprost ku sobie Jenerała na Koniu z Woyskiem ma=
„szeruiącego, a sufit po nad głową moiego Ojca był zupełnie biały — gdy zaś przeszedł na drugą stronę Sali, to znowu widział to samo; a Konie, zdawało się, że nogi podnoszą, i postępuią naprzód" Jatego Malowidła nigdzie także w Schönbrunn dostrzedz nie mogłem — lecz zwracano tylko moią Uwa=
„gę na Jeźdźca nader sztucznie na sufi=
„cie odmalowanego, który z każdej strony Sali zawsze Oczom wprost swoiém całkowi=
„tém frontem przedstawiał się —
Zwiedzanie Wiednia ułatwiał moiemu Ojcu naięty w Oberży Lokaj, według ówczesnej Mody upudrowany i Uelegantowany, i mówią=
„cy dobrze po łacinie; a mój Ociec, chociaż płacił zbytnie za wszystko, wychwalał ie=
„dnak Usłużność i Poczciwość Niemczyków — Szczególniej zaś podobała Mu się Pobożność Ducha w Kościele — Mieszkał w bliskości Kościoła S: Szczepana, którego Wieża była często dla moiego Ojca Farą ratónku, bo gdy się w Mieście zabłąkał, upatrywał tylko

Szczytu tej Olbrzymiej Wieży, i tém sposobem do=
„chodził do swoiego Pomieszkania — Przyimowano
moiego Ojca wszędzie nader Uprzejmie, bo dobrze
płacił; a z swoiej strony był także aż zbytnie
grzeczny — i opowiadał, iż iadąc do Wiednia,
wysiadł raz na Obiad w okazałej Oberży, gdzie
wstąpiwszy sądził, że iest w Pałacu — Meble
były wytworne — Zegary grały — a piękna Go=
„spodyni ubrana w iedwabną Suknią, i szu=
„migca według ówczesnej Mody Ogonem, przyi=
„mowała gości Uprzejmie i z Powagą, gdyby
Hrabina — Mój Ociec więc ujęty Godnością tej
Damy, chociaż za Obiad dość drogo zapłacił,
czynił Jej przy Odieździe nie tylko Komple=
„menta i Podziękowania, ale i rękę Jej po sta=
„ropolsku serdecznie Ucałował — Potém zaś
był niezmiernie zdziwiony, gdy Mu powiedzia=
„no, że owa wykwintna Dama była Żydówką —
Ubiór moiego Ojca czynił wrażenie w Wie=
„dniu — gdzie się Ukazał wszędzie go obstępo=
„wano; a i Minister Kaunitz z Uwagą Mu
się przypatrywał, i strój Polski mocno wychwa=
„lał — Bo też można powiedzieć, że Garde=
„roba moiego Ojca była równie Kosztowna,
iak liczna — Pasy miał bogate szczero=zło=
„te — Żupany Attasowe lub z innych ciężkich
Materyi — Kontusze na zimę sukienne, a
na lato iedwabne — Szlubny Żupan moiego

Ojca z lamy śrebrnej przechowywano także-
ten był iednak już zestarzały, a moia Matka
pokraiała go w kawałki, i skubała na franc=
silber- Garniturów całkowitych do Ubioru
miał mój Ociec pewnie więcej, iak dwa tuziny-
Prócz tego do mniej strojnego Ubioru miał
Kapoty, z których sukienna granatowa była
obłożona wokoło Perewistkami, a amaran=
„towa Popielicami- Delią do Podróży miał
iednę Wilczą pokrytą ciemnem suknem, a
drugą iasno zieloną, ozdobioną iedwabne=
„mi Taśmami, i podbitą kosztownemi Krzy=
„żakami- Te Delie były długie, obszerne,
i miały futro szeroko wyłożone u szyi
i u rękawów- Na głowę do większego stro=
„iu służyły Mu konfederatki, białe, amaran=
„towe, lub inne, obłożone u dołu futrem-
Zaś do pospolitszego Ubrania brał mój
Ociec zwykle na głowę swoią ulubioną Cza=
„pkę z siwych baranków, która wzdęta w
górę dość wysoko w sposób okrągły, była
u dołu ozdobiona złotem Galonem- Taka
Czapka nowa zawsze zastępowała starą,
i trwała w Upodobaniu moiego Ojca aż do
Jego śmierci- Był to strój iednak tyl=
„ko zimowy, bo w lecie służył Mu na głowę
niski czarny kastorowy z wielką kanią

Kapelusz — Bóty nacodzienne brał pospolite czarne; zaś do większego stroiu wdziewał sa=
=fianowe żółte, lub czerwone — Szpinki u szyi nigdy nie używał, lecz nosił zwykle bia=
=łą chustkę z hollenderskiego płótna, wąsko złożoną, i wiązał ią z przodu na mały fon=
=tazik — Pierścieni także nie lubił; a całą ozdobą od złota, był tylko łańcuszek od zegarka, który zwieszał na swój pas, i zło=
=ta kosztowna tabakiera z nader piękną Emalią —

Przypomnienia różne z lat Dziecinnych — —

Dom moich Rodziców co do familji nie był liczny w Pustkowie — Córki moiego Ojca urodzone z Jego naypierwszej żony, z Domu Stoiowskiej, z których starsza Józefa, wy=
=dana była za mąż za Skarbnika Jędrzeia Dulębę z Kiecwi, a młodsza Salomea, za Sta=
=rościca Ludwika Fikausera z Fatkowic, mieszkały w odległości — Synowie moiego Oj=
=ca, urodzeni z Jego drógiej żony, z Domu Strzegockiej, Felix i Grzegórz, byli na naukach w Tarnowie — My więc tylko tro=
=ie, ia Franciszek, Siostra moia Antonina,

i brat nasz Jrzy, urodzeni z trzeciej Żony mo=
„iego Ojca, z Domu Górskiej, byliśmy przy Rodzi=
„cach – ale także nie wszyscy, bo nasz brat Jrzy
Nauki w Tarnowie odbywał; i dopiero, gdy raz za=
„padł na nerwową febrę, i długo w Pustkowie
chorował niebespiecznie, już go do szkół wię=
„cej nie odwożono; lecz nato miejsce, Guwerner
Bogacz, słusznie to Nazwisko noszący, bo był
drogo opłacany, kształcił go w Domu, udzie=
„laiąc przytém i moiej Siostrze Antoninie
lekcie niemieckie i francuskie, równie iak
wszelkie inne Nauki – Ja pewnie nie mia=
„łem wówczas więcej, iak pięć lub sześć lat –
a iednak pamiętam, że nie tylko ów Bogacz
był piękny Męszczyzna i wielki Elegant, ale
równie, że się zalecał bardzo do Panien moiej
Matki – wprzód do Panny Kopestyńskiej, któ=
„rej zwoził różne Prezenta, a raz ią obda=
„rował całém tuzinem trzewików, a która
była taką Elegantką, iż często w swoiej flo=
„ransowej Sukni, suwała po Podłodze Ogonem –
Później zaś znowu Umizgał się do Panny Ny=
„czowney, i z tą czasem wieczorem przesia=
„dywał pod kotarą na Jej Łóżku – Miała na=
„dzieię, że się z nią ożeni; ale On, oddaliwszy
się z Pustkowa, swoie Amory gdzie indziej
zwrócił – Ona zaś przeniosłszy się z moiemi

Rodzicami do Jażowska, i napróżno odna=
„wiaiąc swoie strzeliste Affekta ku moiemu
Nauczycielowi Sadowskiemu, pocieszała się
w tej Niepomyślności tabaczką; i dopiero w
późnej starości doczekała się tej szczęśli=
„wej Chwili, że iej szlubny wianek na siwe
włosy przypięto, poszedłszy za Mąż za szla=
„chcica kontuszowego Zarębę, staruszka
z Okolicy Przyszowy—
Moi Rodzice sprowadzali wielę ludzi do
Pustkowa z Jażowska, uważaiąc Ich za
zgrabniejszych do służby— ci iednak nie mo=
„gli się do równi i Piasków Pustkowskich
przyzwyczaić, i tęschnili mocno za Sande=
„ckiemi Górami, mówiąc, że są wspaniałe,
gdyby Pałace— Strzelec, Józef Łączkowski,
pokochawszy się w Marynce, Pokoiowce mo=
„iej Matki, także Jażowiance, umówił się
z nią nawet na Ucieczkę do Jażowska; ale
Ich w drodze złapano, i surowe za to o=
„trzymali Plagi— ów Józef Łączkowski
nie był rodem z Jażowska, i był szlachcic-
Stryj iego posiadał nawet piękny Maią=
„tek; podobno wieś Rabkę— ale zagnie=
„wany na tego swoiego młodszego Synowca
Józefa, z Przyczyny, że się nie chciał Uczyć,
i uciekł ze szkół, wydziedziczył go zapi=
„sawszy

cały Maiątek starszemu ~~swemu Synowi~~ iego Bratowi — Ten zaś nie okazał Braterskiego Serca, bo o Bra=
„cie także nie chciał nie wiedzieć — Ów więc opuszczony, wałęsaiąc się, udał się nakoniec do Jażowska, gdzie Szwagier iego Iwelski, ożeniony z rodzoną Siostrą iego Marianną, w służbie Ekonoma pozostawał, i za iego Po=
„średnictwem, do Domu moich Rodziców do Pustkowa dostał się — Był to sługa zgra=
„bny i obrotny, strzelec doskonały; ale od swo=
„iej Młodości podlegał Nałogowi Piiaństwa, przeto do stałej służby nie mógł bydź używany. Raz w Pustkowie wódka się w niem nawet w żołądku zapaliła, iż iuż sczerniał iak Wę=
„giel, i zaledwie życie iego uratowano — Po=
„mimo tej Wady, lubili go iednak moi Rodzice, bo był to sługa nie tylko przyiemny z swoiej Postawy i Wesołości, ale równie wierny i przy=
„wiązany — Szczególniej moiego brata Jrzego był wielkiem faworytem, i zaraz w Młodości zapalił go do Myślistwa — Ja i moia Siostra Antonina, to iuż tylko naszą Piastónkę Ter=
„pinkę nad wszystko kochaliśmy — Raz gdy się poktóciła z Panną służącą, i zaczęła na=
„rzekać, mówiąc „tak mnie nakarmiono gorz=
„kiem Piołunem, że sobie rady dać nie mogę„ ia myśląc, że ią istotnie nakarmiono Piołunem,

Utulić się nie mogłem od Płaczu — Równie mocno
Kochaliśmy Panią Chylińskę, która po Utracie Mę=
„ża, Dzieci i Majątku przez nieszczęścia ogniowe
i woienne, potém w Pustkowie na Łasce moich Rodzi=
„ców przemieszkiwała i wielce od nich była lubio=
„ną, bo była to Kobiecina nader poczciwa, przyie=
„mna i rozsądna — Nazywaliśmy Ją Kochaną Chy=
„lińsią; i była to dla nas wielka radość, gdy się
z nią bawić mogliśmy — a ona nam opowiadała ró=
„żne Powiastki, z których Powiastka o Zaczaro=
„wanej Królewnie i Kiepkowém Korzuszku, z często
powtarzaném Wierszykiem „Kiepkowy Korzuszku,
chodź do Jegomości!... O Dla Boga! nie mogę, bo wy=
„straszę Gości„ .. najwięcej nas zajmowała —
Tę poczciwą Chylińsię bardzo więc Kochaliś=
„my; iednak nad Wszystkich Kochaliśmy naszą
Matkę, która chociaż nam Pieszczot wielkich
nie Udzielała i wymagała we Wszystkiém Posłu=
„szeństwa, iednak przez swoią Dobroć i wylaną
dla nas troskliwość, rozwiiała coraz mocniej
nasze ku niej Przywiązanie — Oyca zaś naszego
to więcej szanowaliśmy i poważali, niżeli ko=
„chali, bo iako Dzieci, nie Umieliśmy ieszcze
poznać, że pod Jego poważném, mało się dla
nas z Oznakami Przywiązania odsłaniaiącém
Obliczem, ukrywała się iednak czuła i całém
sercem Kochaiąca nas Dusza — — Przeto

Matkę naszą kochaliśmy zaraz w Dziecin:
„stwie, zaś Przywiązanie nasze do Ojca, dopiero
z latami coraz mocniej wzrastało; ale było ró:
„wnie mocne, bo byli to najpoczciwsi Rodzice-

Dalszy Opis o familji-

Z familji naszej mało Osób w bliskości Pu:
„stkowa mieszkało- Najbliżsi byli Państwo
Cieszanowscy, mieszkaiący na Wólce, a któ:
„rych później zastąpili Państwo Wincentowie
Górscy, i Państwo Szymońscy, mieszkaiący
w Pustyni pod Dębicą- Pani Szymońska była
starszą, rodzoną siostrą moiej Matki, i często
Dom moich Rodziców odwiedzała; a później po:
„różniona z Mężem, przesiadywała najwięcej w
Pustkowie- Była to Dama szczupła, ale wyso:
„kiego wzrostu- Lubiąc się stroić, suwała czę:
„sto po Posadzce Ogonem; a zamiłowana w ta:
„baczce, i nie szczędząc iej z swej złotej taba:
„kierki, podtrzepywała ią w nos wielkiem Pal:
„cem z szczególnem Upodobaniem- Przebywa:
„ła także w Pustkowie krewna moich Rodzi:
„ców, Pani Wierzbowska, która iak Mi się zda:
„ie, była Siostrą Pana Cieszanowskiego- Mało
Ją iednak pamiętam, i słyszałem tylko, iak

z śmiechem o Niej opowiadano, że swoie brudne
czepki i kołnierzyki, składała w kufrze pomię=
„te w największém Nieporządku — a gdy się tak
wyleżały, to ie potém znowu wydobywała, i przy=
„wdziewała na nowo — Inne spokrewnione Oso=
„by, chociaż w znacznej Odległości od Pustko=
„wa zamieszkałe, przybywały iednak często,
dla Odwiedzania Moich Rodziców — Najczę=
„ściej ziezdzali wielce od Nich kochani i sza=
„nowani, Państwo Dulębowie z Niecwi — Było
to bezdzietne, ale poważne Małżeństwo —
Pan Skarbnik Dulęba chudy, nie młody, odzna=
„czał się staropolską Godnością tak przez
strój polski, iak i przez swoie bardzo Umi=
„lone Ukształcenie — Chociaż był Zięciem mo=
„iego Ojca, odbierał iednak od Niego najwyż=
„sze Uczczenie; a ponieważ byli właśnie ie=
„dnego Wieku, przytém obydwa wielce wymo=
„wni, przeto byli zawsze wielce szczęśli=
„wi, gdy się z sobą razem ziechali — Ich ro=
„zmowa była niewyczerpana — Przy starém
Winie przypominali sobie dawne czasy — czę=
„stowali się tabaczką, i okazuiąc, ile są z
siebie szczęśliwi, i ile się szanują, oddawa=
„li sobie wzaiemne Uczczenia i Attencie —
Ten Szacunek dla Zięcia, spływał razem i
na własną córkę, a uwielbioną od Męża Julia,

była równie od moiego Ojca wielce Kochana i
szacowana – Była to ieszcze nader młoda, ale
poważna i rozumna Mężatka; przezco miała wiel=
„ką władzę nie tylko nad Mężem, ale razem i nad
moiem Ojcem, który na Jej zdaniu mocno zaw=
„sze polegał – Jej Postawa przy posuniętej za
zbytnie otyłości, nie odznaczała się kształtem;
ale Jej twarz pełna rumiana, ożywiona wiel=
„kiemi czarnemi, nader pięknemi Oczami, i
wdziękiem, który sobie nadać umiała, była zaj=
„muiąca, a Jej gors i ręce starannie pielęgno=
„wane, odznaczały się rzadką białością i De=
„likatnością Płci – Lubiła też te wdzięki
przy większej toalecie na widok odsłaniać –
Włosy zaś swoie czarne ukrywała zawsze
pod czepkiem lub innem stroiem, loki tylko
pomierne wystawiaiące na widok – Żółty
Kolor był Jej upodobany, i nigdy prawie w
Jej Ubiorze nie brakował –
Siostra Jej młodsza, Pani Ludwikowa Fi=
„hauserowa, mało miała do niej Podobień=
„stwa – Była Postawy wyższej ale szczupłej –
a Jej twarz nader piękna, pociągła, umilona
nadzwyczajną słodyczą i Dobrocią, nie oka=
„zywała iednak czerstwości zdrowia – Wspól=
„ne zaś obie miały, Piękność Oczów, Bia=
„łość i Delikatność Płci, i czarność włosów,

która z nich zupełne ukształcała Brune=
„tki — My Dzieci, obie te siostry niezmiernie
kochaliśmy; do czego nas pociągała równie
Ich Dobroć, iak i ładne podaroneczki, które
nam zawsze przywoziły —
Pan Ludwik Fihanser był otyły, ale nader
przyiemny, piękny młody męszczyzna z twarzą
rumianą i wesołą — głos iego był donośny, a
równie i śmiech, któremu się lubił oddawać
Ubierał się po francusku, i według mody zaw=
„sze elegancko; co z usposobieniem staropol=
„skiém moiego Oyca, który Elegantów nazywał
Wiercipiętami, nie bardzo harmoniowało —
przeto chociaż tegoż Zięcia równie szaco=
„wał i poważał, ale przecie iuż nie w tem sto=
„pniu, iak Pana Skarbnika Dulębę; a i Je=
„go żona, chociaż była od moich Rodziców
wielce kochana, nie odbierała od nich tego
Uczczenia, co Pani Dulębina — bo Pani Jó=
„zefa, Pani Niecewska, Pani Skarbnikowa,
iak Ją zwykle mój Ociec tytułował, była
uszlachetniona Powagą, przez wiek, strój
Polski i godność swoiego Męża; i było to
właśnie staropolskie Małżeństwo — Zaś
Państwo Ludwikowie Fihanserowie, przez
wiek swój młody, i Elegancią, przedstawia=
„li Małżeństwo więcej światowe — co do

staroświeckiego rysu, iaki Dom moich Rodzi„ców w Pustkowie w większej Części przedsta„wiał, mniej stósowało się — Jednak Oni Pań„stwa Ludwików Fihauserów równie wielce szanowali — Tytułuiąc, rzadko mówili „Pan Ludwik„ lecz najczęściej „Pan Staroście — zaś mówiąc do córki, tytułowali Ją zwykle „Pa„ni Salomea, Pani Starościcowa„ i tylko w poufałej Rozmowie czasem „Salusiu„ — Obie zaś te córki, tak Pani Dulębina, iak i Pani Fihauserowa, były dla moich Rodzi„ców z nader tkliwém Przywiązaniem, i głę„bokiém Uszanowaniem — Moiego Ojca cało„wały w rękę, a On ie w głowę — Zaś moia Ma„tka ściskaiąc, całowała ie zawsze w Ramię — Obie te siostry ukształcone były ładnie, a„le stósownie do owych czasów, więcej z Na„tury i towarzyskości, niż z Nauki, którą iedynie w Klasztorze staromiejskiém pobie„rały — Językiem obcém żadném nie mówiły — Pisały iednak bardzo ładnie — a przez Czy„tanie Książek, któremi Zbiór znaczny Pa„na Skarbnika Dulęby z Nięcwi najwięcej Je zasilał, i swój rozum wrodzony, nie tyl„ko Styl w Pisaniu bardzo sobie wykształ„ciły, ale razem i w Konwersacyi celowały nader piękną Wymową —

O Państwie Dulębach z Niecwi iuż namieniłem, że byli bezdzietni – Zaś Państwo Ludwikowie Fihauserowie mieli dwoie Dzieci, Córkę Jza=„bellę, która była nieco starszą od moiej Sio=„stry Antoniny, i Syna Konstantego, młodsze=„go odemnie tylko o kilka tygodni – Wychowy=„wali ie nader starannie – Córka kształciła się na Pensyi w Krakowie, a Syn w Domu miał Guwernera Gebaura, który prócz różnych Na=„uk uczył go także iuż w dziecinnem wieku na fortepianie – Smutny iednak wypadek zda=„rzył, że wypadł raz z kolebki, przez co na całe życie został ułomnem – Pomimo tego był to iednak chłopaczek żwawy i ładny, i używał zdrowia nader czerstwego – Zaś iego Siostra Jzabella przez smutne Prze=„znaczenie, właśnie gdy się w Krakowie na Pensyi u Madame Kling kształciła, i coraz większą radość Rodzicom z siebie obieco=„wała, zachorowała nagle, i z niewypowie=„dzianem żalem tak Rodziców, iak całej familji, życie wcześnie zakończyła, co spra=„wiło tém większą boleść dla Wszystkich, iż była to Panienka nader miła, i pełna najle=„pszych Przymiotów... kochana od Wszystkich – Mnie tyle iest pamiętna, iż była, podobnie iak i brat Jej Konstanty, wielce podobna z twarzy do swego Ojca –

Inne bliżej spokrewnione Osoby, które Dom mo=
„ich Rodziców w Pustkowie odwiedzały, byli z
strony moiego Ojca, Brat Jego rodzony Wła=
„dysław, Synowce i Synowice, a z strony mo=
„iej Matki Jej Bracia i Siostry — Pan Włady=
„sław Wyszkowski, którego tytułowano Cze=
„śnikiem, różnił się wiele swoią Postawą
od mego Ojca, bo był wyższy, dosyć otyły, a
twarz miał pełną, okrągłą, czerstwo rumia=
„ną i z dużem wąsem — Łysinę miał znaczną
i ubierał się po Polsku — Kochany był nieźmier=
„nie od moich Rodziców, a równie od Wszyst=
„kich, bo był szczególnie poczciwy, łagodny, a
przytem nader dowcipny i żartobliwy — Pi=
„sał drobnemi okrąglutenkiemi literami prze=
„ślicznie, i składał także bardzo ładne, we=
„sołe i Ucinkowe wiersze — Poźniej zaś w sta=
„rości miał Upodobanie wycinać z Drzewa Pa=
„tyczki do Kłócia zębów, które wyrabiał tak
gładko, i z tak ozdobnemi figurami, iż ogólnie
o te Kordonki ubiegano się, bo były prześliczne —
Żona Jego, z Domu Trzeciecka, była nieźmier=
„nie otyłą, przezco nazywał Ją swoiem Se=
„pecikiem; to iest, Łomoczkiem — Mieli dwóch
Synów i trzy Córki — Starszy Ich Syn, Pan
Cyprian Wyszkowski, wielce od moich Ro=
„dziców kochany i szacowany, był ożeniony

z córką Państwa Duninów Wąsowiczów z Gło=
„bikówki, Karoliną, której Matka była córką
stryiecznego Brata moiego Ojca, Józefa
Wyszkowskiego — Syn młodszy Stanisław, Pań=
„stwa Władysławów Wyszkowskich, był Księ=
„dzem — Z córek Ich, najstarsza Elżbieta, pó=
„źniej przez zamęście, Gadomska, i najmłodsza
Teodora, później Boguszewska, były w ów=
„czas ieszcze niezamężne — zaś średnia, Ka=
„rolina, po Utracie swoiego pierwszego Mę=
„ża Lenczewskiego, poszła powtórnie za Mąż
za Wuia moiej Matki, Chorążego Francisz=
„ka Cieszanowskiego, Dziedzica Pustkowa,
i Wielogłów, i była przezto od nas Dzieci
zwana Babunią — Rysy Jej twarzy nader
przyiemne, czerstwa otyłość, a razem Jej
Dowcip ucinkowo=wesoły, czyniły Ją nader
podobną do swego Ojca — Jej Brat, Pan Cy=
„prian Wyszkowski, był do niego także po=
„dobny, tak z swoiej dość otyłej Postawy, iak
i rysów twarzy — z tą iednak różnicą, iż
twarz Jego była nierównie bielszą i delika
„tnieyszą; a przytém brak wąsów i Ubiór
francuski go przeistaczał — Łysinka, cho=
„ciaż w młodém Wieku, świecił iuż cokolwiek —
Cnoty równie po swoiém Ojcu odziedziczył —

Był dobry, łagodny, pełen Rozumu — a przytém po=
„dobnie iak Ociec, nieżmiernie dowcipny i żartobliwy.
Opowiadano o niém zawsze nowe wesołe facecie.
Raz gdy Jego Matka wybierała się na odwiedze=
„nie krewnych, których ieszcze nie znała, podo=
„bno Państwa Strżałkowskich, On poiechał tam
naprzód; a chodząc po Pokoiu i uśmiechaiąc się,
tak pobudził we Wszystkich Ciekawość, iż go
obskoczono, i zaczęło nalegać aby powiedział,
co tak śmiesznego Ma na Myśli — On się niby
wzbraniał — a nakoniec powierzył, iako Wiel=
„ką taiemnicę, że iedna Jego krewna pragnie
sobie zrobić Zabawę, i przebrawszy Księdza
Bernardyna z Rzeszowa w suknie kobiece, bę=
„dzie Im go prezentować iako Jego Matkę —
Gdy więc Matka Jego nadiechała, i przez Swo=
„ią otyłość tém mocniej utwierdziła to Przeko=
„nanie, że to iest Bernardyn przebrany, obsko=
„czono Ją, i zaczęto ciągnąć na Wszystkie
strony, wołaiąc „Bernach!... Bernach!... Łatwo
sobie wyobrazić, iakie było Jej Pomieszanie —
a i Syn przestraszony, widząc, że żart Jego
za daleko zaszedł, nie prędko był w stanie od=
„wołać go, i przekonać Wszystkich, że to iest
istotnie Jego Matka — Łatwiej zdołał przepro=
„sić Ją, bo była to Osoba wielce poczciwa i ko=
„chaiąca nieżmiernie swoie Dzieci —
Inną razą znowu, gdy Jego Matka wybiera=
„ła się z Wizytą do iednej Pani, której także

ieszcze nie znała, On Jej powiedział, że ta Pani
mocno niedosłyszy; uprzedzaiąc, aby do Niej mówi=
„ła głosem donośnem — Owej zaś Pani powiedział
równie to samo o swoiej Matce — Zabawna więc
nastąpiła Scena, bo Obie te Panie usiadłszy
na kanapie, całą siłą głosu na siebie krzyczały —
a potem gdy się wydało, że to sprawił żart Pana
Cypriana, śmiechu było z tego tem więcej —
Brat Jego, Ksiądz Stanisław Wyszkowski, był
równie wielce przyiemny, dobry i żartobliwy —
Miał zwyczaj, gdy kto powiedział iaki żarcik,
albo coś takiego, co Mu się nie zdawało, mowić
na niego, „Ciekawy!... iaki ciekawy!„ — Z nami
zaś Dziećmi lubił się drażnić w ten sposób, iż
głaszcząc nas swoią Dłonią z góry na dół po
nosie, mówił, „tak gładko„ — a potem, głaszcząc
podobnie znowu w górę, mówił „a tak nie gła=
„dko„ — My tego strasznie nie lubiliśmy; prze=
„to, chociaż Księdza Stanisława mocno kocha=
„iąc, uciekaliśmy zawsze od tego Jego Ulu=
„bionego karessu — Powtórną Babcię naszą,
Panią Cieszanowską, bardzo także kochaliś=
„my — Była Ona równie, iak Jej Bracia, na=
„der przyiemną i wesołą — szczególniej mia=
„ła Upodobanie płatać figle Pannom; to podr=
„mawiaiąc, aby ie wywrócono z sankami —
albo też znowu wysełaiąc w czasie Kolacyi
małego chłopczynę po pod stół, z Poleceniem

aby Pannom ściągał trzewiki, lub ie łaskotał
po Nogach; co ów mały chłopiec wykonywał z
wielką zręcznością — Zwano go ogólnie „Ber=
„beć„ a Panny bały się go, gdyby ziemnego Pieska —
Ta wesołość Babci naszey, Pani Cieszanow=
„skiey, była wielce przyiemna, i często wszyst=
„kich rozweselała — Moi Rodzice mocno Ją ko=
„chali, a iako Wujankę wielce także razem
szanowali; i nie ieden był zdziwiony, słysząc,
iak się moia Matka z Panią Cieszanowską
wzaiemnie tytułowały; bo Pani Cieszanowska,
iako Synowica moiego Ojca, nazywała Ją
Panią Stryianką — zaś moia Matka, przez
wzgląd, że ona była żoną Jej Wuja, zwała
Ją Panią Wujanką — Gdy więc kto obcy to sły=
„szał, to nie mógł ani poiąć tego zawikłane=
„go stopnia kolligacyi —
Pani Cyprianowa Wyszkowska, przez swo=
„ią Matkę moia Krewna, a przez Męża Sio=
„stra, którą łaskawe Nieba, wraz z przeszłą
Panią Cieszanowską, a teraźnieyszą Panią
Józefową Dulębiną, utrzymuią dotąd nara=
„dość familijną, musiała bydź na ten czas
bardzo ieszcze młodą, i rzadko bywać w Pu=
„stkowie, gdy ia sobie Ją z czasów Pustkow=
„skich bardzo mało przypominam — Wła=
„ściwie Obojga Braterstwa Cyprianów,
dopiero w Pandeckiem poznałem, i kochać

zacząłem; a do tego szczerego Przywiązania przyłączyły się później i moie wdzięczne Uczu=
„cia, za Ich staranną i łaskawą opiekę, iaką mi w Czasie moiego Pobytu we Lwowie udzie=
„lali, i wszelkie Dowody Ich familijnego Ser=
„ca, Dobroci i Przychylności – Ich Dzieci, w owém Czasie, gdy moi Rodzice mieszkali w Pu=
„stkowie, były ieszcze bardzo maleńkie – Có=
„reczkę Ich Teklusię stroiono prześlicznie a zdaie mi się, że raz Ją nawet widziałem u=
„braną w różową iedwabną sukienkę z ogonem, którą miała darowaną od Babuni swoiej, Pa=
„ni Wąsowiczowej z Głobikówki – Brat Jej zaś Wincenty, przyiemném losem podwójnie z naszą familią teraz złączony, podobno w owém Czasie nie żył ieszcze na świecie – Drugi Synowiec moiego Ojca, pochodzący od Jego iuż nie żyiącego Brata Stanisława, był Pan Jacenty Wyszkowski – Był tak mocno od moiego Ojca kochany, iż go zwano po=
„wszechnie Jego faworytem, Jego ukocha=
„ném Jacusiem – Umiał się przypodobać, bo był nader przyiemny, ukształcony, i o=
„brotny w Interessach, w których i moie=
„mu Ojcu bywał często pomocném; przez co zyskał od Niego także wiele Dobrodziejstw – Ożeniony z Jego ręki, z córką najstarszą Państwa Gozdowiczów z Rakszawy, Petronellą,

dzierżawił Jażowsko, a potem Pustków od moiego Ojca zyskownie – Za co Umiał iednak bydź wdzię„cznèm przez swoią Uczynność dla moiego Ojca we wszystkièm, i okazywaniu Mu aż do śmierci swoiego Szacónku i Przywiązania – Chociaż później, obiąwszy Maiątek swoiej Żony, prze„niósł się aż w Sanockie do Jawornika, nieza„niedbywał iednak corocznie parę razy, sam lub z Żoną, w Jażowsku moich Rodziców od„wiedzać, i serdecznie od Nich był przyimo„wany, bo był to zawsze Jch wielce ukocha„ny Jacuś – Był nader przystojny, z Znaio„mością świata Ukształcony i grał ładnie na skrzypcach – Żona Jego iaśnieiąca rzadką Pięknością, i przytèm uposażona naylepszemi Duszy Przymiotami, była równie od Moich Rodziców wielce kochaną i szacowaną – Dla mnie byli z wylaną Przychylnością, a ia Jch także mocno kochałem –

Do grona Osób z familji moiego Ojca, by„waiących w Pustkowie, policzam ieszcze Pań„stwa Duninów Wąsowiczów z Głobikówki, z Jch Synami, Xawerym, Leonem, Barnabą i Antonim, i córkami, Kordulą i Karoliną – i mieszkaiącą w Kleczanach w Sandeckièm, Synowicę moiego Ojca, pochodzącą od Jego przyrodniego Brata Adama, owdowiałą Panią Miecznikową Eleonorę Kurdwanowską, z Jej

Synami, Wincentym i Janem, i córkami Józefą
i Anną, które wówczas były ieszcze maleńkie-
Z strony familji moiej Matki, przybywali Jej
Bracia z swemi Żonami- Państwo Józefowie,
Felixowie, i Wincentowie Górscy; i Pan Dyzma,
Brat Jej bezżenny- Pan Józef Górski był o=
=żeniony z Romultówną, i miał liczne grono
Dzieci małych- Posiadał w Jasielskiem pię=
=kną wieś Potok, gdzie Dom był zbudowany
w stylu tak gospodarskiem, iż z mieszkal=
=nych Pokoiów nadawało iedno Okno widok na
konie w stajni, a drugie na oborę- Pan Felix
Górski, ożeniony z Chomentowską, siostrą
Pani Pilińskiej z Januszkowic, mieszkał tam
w bliskości, w dziedzicznej wsi swoiej Wojków=
=ce- Był okaleczony na iedną rękę, przeto dla
ukrycia tego, nie zdejmował nigdy z rąk rę=
=kawiczek- Miał tylko dwoie Dzieci- Syna
Leona, i córkę Pulcherią- w Jego Domu Pan
Dyzma Górski najwięcej przesiadywał- i
Obydwa nosili strój Polski; w przeciwnem
stosónku do swoich Braci, Józefa i Win=
=centego, którzy ubierali się już po francusku-
Państwo Wincentowie Górscy bywali w Pu=
=stkowie najczęściej, bo najbliżej mieszka=
=li, obiąwszy, po przeprowadzeniu się Państwa
Cieszanowskich do Wielogłów, Wolkę w Dzierżawę-

mieli tylko iednę małą córeczkę, Elżbietę –
Moi Rodzice samego Pana Wincentego, który
był wielce poczciwy i przyiemny, mocno Kocha=
„li; ale Jego Żonę nie tyle, uważaiąc Ją za
marnotrawną i lekkomyślną – Była z Domu,
Zatorska Aniela, Osoba nie tylko ładna i
pełna Przyiemności, ale i z sercem poczci=
„wém i przywiązanem do naszej familji –
O Pani Szymońskiej, starszej Siostrze mo=
„iej Matki, iuż namieniłem, że mieszkaiąc
w bliskości Pustkowa w Pustyni, często
moich Rodziców wraz z Mężem swoiém od=
„wiedzała – Zaś młodsza Siostra moiej Ma=
„tki, Pani Giebułtowska, z swoiej Osoby wiel=
„ce do niej podobna, rzadko w Pustkowie by=
„wała, bo mieszkała aż w Sanockiém w Wsi
Górkach – Jej Mąż był zupełnie ciemny na
Oczy – W tej swoiej niedoli miał iednak
szczególniejszą zdatność w Dobieraniu Koni
które nieżmiernie lubił, i kupuiąc, rozpozna=
„wał ie iedynie rękoma, a rzadko się pomy=
„lił – Dzieci miał liczne grono –
Bracia Pana Cieszanowskiego, Pan Antoni,
wdowiec, posiadaiący w bliskości Tarnowa
wieś Koszyczki, i Pan Michał, bezżenny, mie=
„szkaiący w Mielcu, także Pustków czasem
odwiedzali – Zdaie mi się, że o familji Wysz=
„kowskich iuż wszystko dokładnie opisałem –

i dodaię ieszcze, że móy Ociec wspominał ta=
„kże o dwóch Braciach Wyszkowskich innej li=
„nji, Xawerym i Sewerynie, którzy wykształceni
w Warszawie w szkole wojskowej, zostaiącej
pod Protekcią Króla Stanisława Augusta, wstą=
„pili potém w świecie w nader świetny zawód,
i nabyli wysokiego znaczenia — Xawery, był w
Wojsku polskiém Jenerałem Brygady — zaś Se=
„weryn zajmował w Paryżu tak wysoki sto=
„pień znaczenia, iż miał śmiałość w Miłości,
z Jenerałem Napoleonem Bonaparte, rywali=
„zować, ubiegaiąc się o rękę Józefiny Beau=
„harnais, i maiąc ią iuż nawet przyrzeczoną;
którą iednak później przyszłemu Dyktato=
„rowi i Cesarzowi Francyi, odstąpić musiał —
Opowiadano, iż nader kosztowne dawał raz dla
niej śniadanie — Ale chociaż został w grocho=
„wém wieńcu, spotkał go później iednak los świe=
„tny, bo się ożenił w Petersburgu z Księżniczką
Czetwertyńską, Damą nadworną Cesarzowej Ros=
„syjskiej — Pisząc ten familijny Rękopism
w Wrześniu, w roku tysiąc ośmset pięćdziesiątém
czwartém, dowiaduię się właśnie z gazet, że
owa Pani Sewerynowa Wyszkowska w Mnicho=
„wie Stolicy Bawaryi, życie teraz zakończy=
„ła — a na parę tygodni wcześniej, poprzedzi=
„ła Ją Hrabina Nariszkin, starsza Jej siostra
rodzona, mieszkaiąca w innem mieście w Niemczech,

podobno w Weimar – Ci Państwo Sewerynowie
Wyszkowscy, upodobawszy sobie stolicę Bawa=
„ryi, już od lat wielu, wraz z swoią córką Je=
„dynaczką, tam mięszkali; a przytém wiele ta=
„kże woiażowali – Ja w roku tysiąc ośmset
dwódziestém piątém, przepędzaiąc Karna=
„wał i Post w Wenecyi, utraciłem łatwą Spo=
„sobność Poznania Jeh, nie wiedząc, że Oni włá=
„śnie w tém czasie w Medíolanie przebywali –
Póżniej zaś w Przeieżdżie z Wenecyi do Me=
„diolanu, zwiedzaiąc Kąpiele w Battaglia, po=
„łożone w bliskości Padwy, oglądałem tę sa=
„mę Villę wznoszącą się na wzgórku, i w swo=
„iej Architekturze wielce wspaniałą, w któ=
„rej póżniej o parę tygodni, Państwo Sewe=
„rynowie Wyszkowscy mięszkali – lecz mnie
tę Wiadomość dopiero w Wiedniu, gdy iuż z Włoch
powracałem, Pani Woiewodzina Sumińska, Da=
„ma Warszawska, którą w Wenecyi poznałem,
udzieliła – Gdy moi Rodzice mieszkali w Pu=
„stkowie, ów Seweryn Wyszkowski, natenczas
ieszcze bezżenny, bawił w Krakowie czas nie=
„iaki w swoiém Przeieżdżie, a przy tej Sposo=
„bności poznali Go tamże, Państwo Cypriano=
„wie i Jacentowie Wyszkowscy, i opowiadali,
że to był bardzo piękny i ukształcony męż=
„czyzna, Elegant wielki... prawdziwy Paryżanin;
i był w zażyłości poufałej z nader wysokiemi
Osobami – Serce razem okazywał szlachetne –

a Pani Jacentowa Wyszkowska winna Mu na=
„wet była Przywrócenie swoiego zdrowia; bo cier=
„piąc mocno na Piersi, i maiąc iuż własnie Pocza=
„tki suchót, tyle zaięła Jego troskliwość, iż dla niej
sprowadził podróżuiącego z iakiemś znacznem
Panem wstawionego lekarza, który był tak szczę=
„śliwy, iż Ją w krótkiem czasie uleczył, a Pani
Jacentowa w miejsce suchót, otrzymała poźniej
nawet mierną otyłość —
W innem czasie przeieżdżał przez Kraków ta=
„kże Jenerał Xawery Wyszkowski, i dał się po=
„znać moim Rodzicom; bo dowiedziawszy się,
że Wyszkowski także iest właścicielem Ko=
„pczyc, ziechał do moich Rodziców w czasie
gdy ieszcze w Brzyzny mieszkali w chęci Po=
„znania Ich, i bawił u Nich dwa tygodnie —
Moi Rodzice wychwalali bardzo Jego piękną
Postawę, Uprzejmość, Wymowę i całe Ukształce=
„nie — Mój Ociec opowiadał o niem, iż gdy kto in=
„ny mówił, on nigdy nie przerywał, lecz słuchał
uważnie, i milczał, iż nawet zdawało się, że
On do rozmowy nie iest zdolny; ale znowu, gdy
przyszła kolej na Niego do mówienia, i otwo=
„rzył Usta, to natenczas rozwiiał najpię=
„kniejszą Wymowę, iż było co słuchać —
Przyiechał do Brzyzny własnem Ekwipażem
w pięknem Koczu i z zaprzęgiem czterech Ja=
„rantów — W Paryżu przebywał także dość dłu=
„go; a odieżdżaiąc, darował moim Rodzicom

dwa swoie małe Portreciki, w Paryżu ryto=
„wane, które w okrągłe złote ramki opra=
„wne, miłą teraz dla naszej familji sprawia=
„ią Pamiątkę —
Mój Ociec wspominał tylko o tych dwóch Bra=
„ciach Wyszkowskich, Xawerym i Sewerynie;
a témczasem mieli oni ieszcze Brata od siebie
młodszego, Jacentego, którego w roku tysiąc
ośmset trzydziestém pierwszém poznałem w
Krakowie — Był Półkownikiem w Woysku Pol=
„skiém, bardzo przyiemny i ukształcony, i
Postawy wzrostej, okazałej — Twarz miał pra=
„wdziwie polską, z dużém wąsem — Ożeniony
był iuż powtórnie z Józefą Czarnomską, Da=
„mą wysokiego wzrostu, młodą, ładną i miłą —
z pierwszej żony, która podobno była z Do=
„mu Kotulińska, miał dwóch iuż podrosłych
nader miłych chłopaczków; Xawerego, które=
„go Jenerał Wyszkowski trzymał do Chrztu, i
coś Mu zapisał, i Alexandra — zaś z powtór=
„nego Małżeństwa miał maleńkiego ieszcze
Synka, Konrada — Herb Jego był ślepowron;
co oznaczało, że Ci Wyszkowscy są z nami
spokrewnieni — Pobyt w Krakowie tej familji
Wyszkowskich, sprawiał dla moich Brater=
„stwa Kurdwanowskich, którzy w tém czasie
także w Krakowie mieszkali, wielką Przy=
„iemność; a Ich wspólna zażyłość z sobą
była ścisła i serdeczna — Ja ciekawszy

natenczas na święta Wielkonocne do Krakowa, dla Odwiedzenia Braterstwa Kurdwanowskich, /:moia Siostra Dulębina, po Utracie swoiego pierwszego Męża, poszła powtórnie za Mąż za Krewnego swego Wincentego Kurdwanowskiego, Syna moiej Siostry stryieczney, Pani Miecznikowej Kurdwanowskiej z Męczan:/ poznałem razem Państwa Jacentów Wyszkowskich Półkowników, i spędziłem w Ich wspólnem Gronie chwile nader przyiemne — Póżniej w lecie widywałem owę Panią Jacentowę Wyszkowskę także w Krynicy, gdzie na kilka tygodni dla Używania Wód ziechała; a odtąd nikogo z tej całej Rodziny iuż więcej nie widziałem, bo odiechali wszyscy nazad do Polski —

Połączone razem wspomnienia naprowadziły Mnie do Opisu, który należy iuż do późniejszego Czasu moiego Życia, przeto od niego odstępuię, i wracam do rozpoczętych Podań z lat Moich dziecinnych o Pustkowie —

Dla nas Dzieci była największa radość, gdy przyiechał kto z Familji; a szczególniej cieszyliśmy się, gdy ziechała która z Sióstr naszych, Dulębina lub Finanserowa, bo wszystko w Pustkowie przybierało zaraz Obraz weselszy — Ciekawię razem zapatrywaliśmy się na Ich podróżne wygody; bo Im zaraz urządzano Pokój z Elegancią, rozwieszano Pawillon, rozciągano Dywany, ustawiano Gotowalnią, i rozkładano

na wszystkie strony, różne koszyczki, ~~Pudet-~~
~~ka:~~ Pudełka i Pudełeczka – Siostra Fihanse-
„rowa nawet gitarę Angielskę, na której gra-
„ła bardzo ładnie, z sobą woziła – a Piesek fa-
„worytek nigdy także nie brakował – Ziazd
największy zwykle następował, przy Imieni-
„nach moiego Ojca, lub moiej Matki – naten-
„czas cała familia w Pustkowie zgromadzała
się – Sąsiedzkie Domy z Okolicy także zieżdża-
„ły, i następowały fety wielkie i okazałe –
Nikogo nie zapraszano; gdyż dawniej nie było to
w zwyczaiu – lecz w pewnej nadziei usposobia-
„no się na Przyięcie licznych Gości – i nigdy się
nie omylono, bo każdy przychylny śpieszył na o-
„kazanie swego Szacunku i życzliwości –
Czasem ten Ziazd liczny trwał całe trzy Dni;
a opowiadano, iż iednego razu Ekonom skło-
„potany, przybiegł do moiego Ojca z oznajmieniem,
że wszystko iest tak w śpiżarni, iak i w sto-
„dole, ale co Wody w studni to iuż brakuie, bo
ią do Dna dla Gościnnych Koni wyczerpano –

Uroczystość Imienin –

Mnie tkwi w Pamięci kilkodniowa feta w Pu-
„stkowie, dana przy Uroczystości S: Brygit-
„ty, czy S: Marcellego, na którą Hrabstwo Gy-
„szkiewiczowie z Kolbuszowy, z całą swoią

liczną i nieżmiernie ładną rodżiną żiechali — Gło=
„wa Jej iednak nię odżnaczała się Powagą, bo sam
Hrabia, ubrany we frak po francusku, i ożdobiony
iak Mi się zdaie, iakiemś orderem, był niski, nie ła=
„dny, i łysinę okrywał swoiemi kasztanowatemi Wło=
„sami w pocieszny sposób, bo ie zbierał z tyłu wszys=
„tkie razem na środek czoła, a to tak nisko, iż koń=
„ce tych włosów Nosa Jego sięgały; co wyglądało
nader żabawnie — Sama Hrabina była Dama wy=
„sokiego wżrostu, piękna i poważna — Płeć Jej ia=
„śniała białością, a rysy twarży wydatne, ocienio=
„ne czarnemi lokami, przedstawiały, iak użnawa=
„no, grecką Piękność — Była rodem z Książąt Lu=
„bomirskich, i siostrą rodżoną Księcia Marcina —
Synowię tych Hrabstwa, Wincenty, Henryk i J=
„rży, byli iuż dorośli Męszczyżni, nader przy=
„stojni, Eleganci i Umiżgalscy — żaś córki Jch,
Adela i Klementyna, małe ieszcże Panienki, by=
„ły tak puste, iż od nich z boiażnią uciekałem;
żwłaszcża, iż mnie straszono, że lubią z Pusto=
„ty i Upodobania kłóć szpilkami —
Pamiętam dokładnie, gdy owa Hrabska Familia
wieczorem w Wilią Dnia Jmienin do Pustkowa
żiechała, i przy głównej Kanapie w około sto=
„lika usiadła — Hrabina była ubrana w cie=
„mny każmierkowy szlafrok, a na głowię miała
tak żwany wówczas, Zawoik — Było to gładkie
Pokrycię głowy z czerwonego czarnem Jedwabiem
uhaftowanego Każmierku, i otoczone w około

białém w fałdy uwitém Muszlinem – Zaś na Pier:
„siach swoich miała zawieszony na stalowém łan:
„cuszku, wielki czworogranny równie stalowy Me:
„dalion z Miniaturami Wszystkich swoich Dzieci –
Nazaiutrz, w pierwszy Dzień Uroczystości, przy:
„wdziała ta Dama, białą bez Ogona atłasową
suknią, w mattowe kwiatki uwzorowaną; a na
głowie miała Zawóy Uwity z białey krepy i pą:
„sowego Aksamitu, w który po nad czołem wpię:
„ta złota szpilka, przedstawiała wielką gałkę
czerwoną ozdobioną perłami – Twarz Jej ocie:
„niały czarne loki – a gors i Uszy, przyozda:
„biały perły i klejnoty – Była według swoiej
Natury Brunetką – Nazaiutrz Zaś wyrzekła
się iej, i przez kaprys Pański Elegancki w blą:
„dynkę przemieniła się; bo uważaiąc zapewne,
że przy iedwabnej Sukni Koloru lilla, i czar:
„ném Aksamitném z Piórami kapelusiku, loki
bląd będą Jej lepiej do twarzy, przywdziała
na głowę iasno bląd Peruczkę, i przez fanta:
„zią stała się z Brunetki Blądynką, a Jej
Piękność przy tém Przeistoczeniu ieszcze wię:
„cej wychwalano – Owa Hrabina była Damą
Pałacową Wiedeńskiego Dworu, i była ozdobio:
„na krzyżem Gwiaździstém; przeto ten order
błyszczał na Jej sukni, zawieszony na wstędze
czarno=żółtej na Jej ramieniu – Uważałem,
że Jej Synowie przywdziewali kamizelki z ta:
„kiej samej Materyi, z iakiej Matka miała

na sobie suknią — Jej zaś córki w białe sukien=
„ki krepowe ubrane były — Musiałem mieć ca=
„łą ciekawość na tę Hrabską familią zwróconą,
gdy Jej strój iedynie pamiętam; i przypominam so=
„bie tylko, iż mój Ociec, za Oznajmieniem lokaia,
wychodząc zawsze na ganek na Powitanie przy=
„bywaiących Gości, swoią rękę każdej Damie
podawał, a Hrabina Lubieniecka z Witkowic, u=
„brana w białą attasową suknią z długiem O=
„gonem, a na głowę w zielony attasowy stroik
obłożony sobolami, idąc przez salę wsparta na
ramieniu mego Ojca, Postawę miała wielce wspa=
„niałą — Później tę samą attencią czynił mój
Ociec Pani Łępickiej z Przciany, o której cór=
„kę wówczas mój Brat Felix starał się; prze=
„to Matkę mój Ociec, a córkę brat mój prowa=
„dził — Matka była w krótkiej sukni różowej,
a córka w niebieskiej z ogonem, maiąc z tyłu
głowy Warkocze w ślimak uwite, a za Uszami
długie loki, tak zwane Sentymenta — Osądzo=
„no, że kolory w stroiu tych Dam nie pomyliły
się, bo Matka była ieszcze w większej Preten=
„syi, niż córka —
Gdy Ubiory opisuię, więc przytaczam także,
że przy innej fecie w Pustkowie, Hrabina Lu=
„bieniecka, miała na sobie białą attasową kró=
„tką suknią (:iak wówczas suknie bez ogona
nazywano:) i czarną tyftykową chustkę,

ozdobioną w około różowo okręcaną owatką – Jej
włosy przyozdabiał złoty grzebień z Perłami i dro:
„giemi kamieniami, ukształcaiący nad czołem wła:
„śnie Diadem; a przez wierzch głowy miała szero:
„ką Brabancką białą koronkę gładko popod bro:
„dę przepasaną – Co uważaiąc, gdy się zapy:
„tał ieden Męszczyzna, dla czego piękne włosy
tak sobie osłoniła, odpowiedziała żartobliwie„
że Ją zęby bolą„ – Była to Dama wysmukłej
pięknej Postawy i wysokiego Wzrostu – Wszyst:
„kim mocno się podobała; a moi Rodzice uwiel:
„biali razem Jej słynne Cnoty i Dobroć – Bie:
„daczka później wycierpiała wiele, bo nie tylko
Męża miała Dziwaka i żyła z niem w Rozłą:
„czeniu, ale nawet i Córkę swoią iedyną O:
„lympią, wkrótce po Jej Zamęściu za Pana Mi:
„chałowskiego, przez nagłą chorobę straciła –
Znękana tyloma nieszczęściami, żyie iednak
podobno dotąd, i mieszka w Sędziszowie –
Z gości Dom moich Rodziców odwiedzaią:
„cych, najwięcej Mi iest pamiętny Pan Walenty
Paliszewski ze Skrzyszowa, bo najczęściej
zieżdżał – Był to Męszczyzna średniego wie:
„ku, ale świecący iuż łysiną – twarz Jego
zawsze wesoła, biała i rumiana, wyobra:
„żała Czerstwość Zdrowia, a w oczkach Je:
„go małych, nieustannie śmieiących się, prze:
„biiał wyraz żartobliwy i satyryczny – Moi
Rodzice wielce Go lubili, bo był rozmowny

przyiacielski i zawsze wesoły; ale razem przez
głos swoj cienki i mocny, tak krzykliwy, iż gdy
ziechał do Lustkowa, głos Jego hałaśliwy od:
„biiał na wszystkie strony; a moia Matka mó:
„wiła natenczas żartobliwie, że zleciał Harmider.
Żona Jego, Osoba wielce poczciwa, tłusta i po:
„ważna, była równie od moich Rodziców wielce
lubiona i szacowana — Było to Ich najpou:
„falsze Sąsiedztwo, często odwiedzane; a ia
bardzo cieszyłem się, gdy do Skrzyszowa ie:
„chaliśmy, bo się przebywało las gęsty i piękny —
Ale potem gdy nastąpiły brzegi po nad rzecz:
„kę oberwane, i przyszło przebywać mostki bez
poręczy trzęsące się, za przykładem moiej Ma:
„tki, która była bardzo boiaźliwa, i raz na raz
z powozu wysiadała, lub drżąc odmawiała Pa:
„cierze, i my Dzieci strachem naszem wtóro:
„waliśmy — Z innych Osób pamiętni mi są Hra:
„bia Lubieniecki z Witkowic, i Hrabia Jawor:
„ski z góry — Pierwszy wysoki, biały i z ru:
„mieńcem, gdyby umalowany, z swoią długą
szyią i długą twarzą, nosem potężnem i wło:
„sami czerwonawemi gładko umuskanemi, przed:
„stawiał mało ożywioną figurę, bo mało mó:
„wił i do tego szeplenił — Drugi równie wyso:
„ki i rumiany, ale mężniejszy, i z głową upu:
„drowaną, mówił więcej, ale z ciężkością, gdyż
mocno się iąkał — Obydwa byli zwykle granato:
„wo ufrakowani, i białe chustki zawsze mieli

na szyi, a przy Piersiach Żabotty — Moi Rodzice
Hrabiego Lubienieckiego więcej lubili; i często
wspominali sobie szlachetny Jego Postępek — Zro=
„bił On Kontrakt znacznej sprzedarzy Zboża; ale
ponieważ to ieszcze nie było odstawione, a cena
Zboża w tém czasie znacznie podniosła się, więc
Ekonom przedstawiał, iż będzie wielka strata tak
zboże sprzedawać, i że odmienić by to wypadało —
Na co Hrabia, choć najwyższy flegmatyk, obu=
„rzył się niezmiernie, i rzekł do Ekonoma „Jakto,
Waćpan chcesz mnie zrobić Kpem?„ — i nakazał
najsurowiej, aby Zboże według Kontraktu od=
„stawione było niezwłocznie —
Hrabstwa Rejów z Przecławia nic nie pamiętam —
Opowiadano, że Hrabia był miły, wesoły i towa=
„rzyski — Sama zaś Hrabina była bardzo wymyśl=
„na i dumna — Gdy mieli raz ziechać na Obiad do
Pustkowa, Hrabina ofiarowała przysłać swego
kucharza — Mój Ociec zato podziękował, oświad=
„czaiąc, iż się spodziewa, że Jego Kucharz /: ów Szy=
„mon wielbiony :/ Gości zadowolni — Hrabina tém tknię=
„ta, ziechawszy na Obiad, brała wszystko na
talerz, pokosztowała, ale nic nie iadła — a i sam
Hrabia to naśladował — Aż dopiero, gdy przy=
„niesiono Pieczeń Baranią, upodobaną Jego Po=
„trawę, wykrzyknął do żony, iż Mu musi prze=
„baczyć, bo Pieczeni iuż nie przepuści; i wy=
„nagrodził sobie podwójną Porcią tej Potra=
„wy za cały Obiad — co moich Rodziców wielce

ubawiło i ucieszyło — Hrabiny Starzeńskiej, Córki Hrabiego Jaworskiego, który nie żył z żo=
„ną, czyli też podobno iuż był wdowcem, nic ta=
„kże nie pamiętam — Ta Dama słynąca z swoiej piękności, na balach Pustkowskich tém większe sprawiała wrażenie, iż świeżo z zagranicy, z Paryża powróciła — Celowała więc równie pięknością, iak i Elegancią; a raz na swoiej głowie miała strój z włosów w kształcie kosza tak sztuczny, ale razem tak słaby, iż w obawie aby się Jej nie rozleciał, nie nachyliła głowy nawet przy stole — Opowiadano o niej, iż gdy w Paryżu zwiedzała Muzeum, i odchodzić iuż chciała, Portier stoiący we drzwiach za=
„trzymał Ją — a gdy Ona zdziwiona zapytała, co tego za Przyczyna?.. rzekł, przepraszaiąc z francuską Galanterią „Ah! Pardon, Madame!.. j'ai cru, que Venus s'envole„ — W później=
„szém czasie widziałem we Lwowie tę Da=
„mę, i znać było ieszcze Jej Piękność — Ta iednak naprowadziła Ją na wyskoki życia, które Lwowską „chronique scandaleuse„ zna=
„cznie powiększyły —
Przy balach Pustkowskich tańczono zawsze na sali, która była wielka, ale nie odznaczała się Elegancią — Sciany iej były białe, i ozdo=
„bione staroświeckiemi Lusterkami, w które za=
„kładano świéce woskowe; a Podłogę sali

skrapiano z lejka w różne zakręty, aby nie było
kurzu — Po Dembickiej Muzyce bawiono się ie=
„dnak ochoczo — Suwano naycześciej z Powagą
Polonessa, a Młodzierz wycinała Mazurki, an=
„gleza i Kadrylla z Walcem — Pamiętam także,
iak Hrabina Ankwicz, ubrana różowo i maią=
„ca z różami śrebrną siatkę na głowie, popiso=
„wała się raz Kozaka, i była admirowaną.
Równie Panna Miniewska Bogumiła, Edukacyi
Warszawskiej, w tém tańcu celowała —
Wkrótce po owej fecie, na którą Hrabstwo
Tyszkiewiczowie do Pustkowa ziechali, nastą=
„piła także zabawa w Kolbuszowy, na Imie=
„niny samej Hrabiny, w Dzień S: Łucyi — Moia
Matka dla lekkiej słabości na tej fecie nie
była; lecz poiechał tam tylko móy Ociec, Pań=
„stwo Cieszanowscy, moi Bracia, i inne fami=
„lijne Osoby — Bawiono się wesoło; nie tylko
tańcami, ale i widowiskiem teatralnem, które
Dzieci Sollenizantki na Uczczenie Matki U=
„rządziły — Grano czułą sztukę, pod tytułem
„Dobra Matka„ a tę rolę przedstawiała Pan=
„na Teodora Wyszkowska, i chwalono, że ią
dobrze oddała — Kucharz Hrabstwa na Przy=
„ozdobienie stołu mocno się także wysadził,
i wychwalano nader ozdobnego szczupaka,
który przybrany właśnie we wstążki, leżał
na stole w całem swoiem Ogromie —

Moiemu Ojcu podobała się szczególniej cukrowa Piramida, przedstawiaiąca Drzewo Wolności – Mówił, iż liście w szerokiem Rozmiarze zwiesza=
„ły się gdyby prawdziwe, a na nich krople rosy cudnie udane połyskiwały –
Ta zabawa w Kolbuszowy zachęciła młodzierz, iż potém w Lustkowie także teatrem zabawia=
„no się – Grano Komedią ze śpiewkami, pod ty=
„tułem „siedm razy ieden„ a później inną sztukę –
Panna Bogumiła Miniewska, i brat Jej, przez swoią Edukacią w Warszawie z teatrem obe=
„znani, Grą celowali i byli Nauczycielami in=
„nych – Wychwalano szczególniej Miniewskiego, który w sztuce „Siedm razy ieden„ siedm razy przebieraiąc się, i przedstawiaiąc coraz inny Charakter, grał i śpiewał wybornie, gdyby pra=
„wdziwy Aktor – Ja tyle tylko pamiętam, że ów teatr był w iednem Pokoiu przy sali, że za=
„słona Sceny była zrobiona z Prześcieradeł; Mój brat Jrzy, ubrany w suknią koloru lilla floransową, i ulokowany na głowie, przedsta=
„wiał Panienkę, a moia siostra Antonina prze=
„brana była po wiejsku za Piastónkę – i gdy Panna Miniewska, graiąca rolę Pani, łaiać Ją zaczęła, ia się o to mocno gniewałem –
Więcej iak ów teatr, który musiał bydź bardzo nie doskonały, zachwycało granie na skrzy=
„pcach Synowca mego Ojca, Pana Maurycego Wyszkowskiego, który będąc na naukach w

w Wiedniu, razem i w Muzyce tak się wysoko wydoskonalił, iż swemi Koncertami zachwycał wszystkich; a mój Ociec z Uniesieniem o cudnej grze Jego, i doskonałem Wykonaniu Wariacyi Rodego często wspominał — Damy przy Jego graniu wpadały w zachwycenie; ale nie łatwo przychodziło Im skłonienie Go do Popisu, bo był bardzo kapryśny, i z trudnością dawał się U=
„prosić — Mój Ociec w swoiej Młodości grał także na skrzypcach; ale zerwawszy sobie rę=
„kę, i cierpiąc ból w niej, granie potem całkiem zarzucił — a wziąwszy skrzypce pod rękę, lu=
„bił sobie tylko czasem brzdąkać, wyprowa=
„dzaiąc z nich tem sposobem bez smyczka przyiemne tony, bo miał słuch muzykalny — Brat Jego, Pan Władysław Wyszkowski, grał w staroświecki sposób, ale bardzo miło — Zaj=
„mowało szczególniej wszystkich, gdy grał sztukę, tak zwaną „krówkę„ która w smu=
„tnych tonach wyobrażała strapienie Paster=
„ki, gdy Jej zginęła krowa, ryk iej z dala odzywaiący się, cudnie na niskiej stronie u=
„dany, a nakoniec radość Pasterki, gdy kro=
„wa do niej nazad powróciła —

Gra na fortepianie mało ieszcze wówczas by=
„ła znaną — Gitara zaś Angielska była w o=
„gólnem Upodobaniu; a niektóre Panie woziły ią nawet z sobą dla zmniejszenia nudów Po=
„dróży — Gitara, Bombonierka z miętowemi lub innemi cukierkami, i Piesek faworytek, Mopsik

lub Bonończyk, należały do Damskiej Elegan=
=cyi— Prócz moiej Mamy, wszystkie Panie tej
Modzie połdowały— Pani Cieszanowska, Pani
Ludwikowa Fihauserowa, Pani Wincentowa
Górska, nie tylko grały na Gitarze ładnie, ale
równie i śpiewały nader przyiemnie, ubiegaiąc
się o Nowe Piosnki, które Moda coraz inne U=
=powszechniała— Te Piosnki iednak prędko
pospolitowały się, bo Kawiarki moiej Matki by=
=ły tak poiętne, że nie tylko Nótę ale i Wiersz
każdej Piosnki zaraz schwyciły, i w swoiém
gronie odśpiewowały znowu na całe gardło—
co Panie gniewało; a zazdrosne w tej Mierze,
więcej się później z każdą świeżą Piosnką
ukrywały— Były to Piosnki zwykle romanso=
=we, albo żartobliwo wesołe, i zajmowały
wszystkich; a pamiętam, iak czasem przy pię=
=knem letniem wieczorze, całe młodsze zgro=
=madzenie zasiadało na wzgórku przy figu=
=rze S: Jana, i tam zabawiało się dźwiękiem
miłego Damskiego śpiewu przy odgłosie gi=
=tary— Mnie to bardzo bawiło— a ieszcze wię=
=cej cieszyłem się, gdy się wybrano w Przecha=
=dzkę do Wistoki, do lasu, albo do stawu na
Krownice, które Miejsca, wśród równi wsze=
=dzie rozciągaiącej się, przyiemną dla oka
przedstawiały odmianę—
Raz gdy mieliśmy dozwolony spacer w Ogro=
=dzie, Panna moiej Matki, Nyczowna, znalazł=
=szy Przełaz przez Płot, poprzenosiła nas,

i wyprowadziła do lasu; a gdy powracać tą sa=
„mą Drogą bała się, w Obawie aby Nas nie uwi=
„dziano, więc nas przeprowadziła inną stroną
na około Ogrodu, chcąc tak cichaczem weyść
do Domu — ale tém czasem Matka nasza spo=
„strzegła nas; a zdziwiona, że nie z ogrodu po=
„wracamy, zaczęła nas łaiać, i pytać gdzie by=
„liśmy? — My zastraszeni, nie wiedzieliśmy, co
odpowiedzieć — Ale Panna Nyczowna nie stra=
„ciła ~~Przytomności~~ śmiałości, i powiedziała
bez zaiąknienia, że nie byliśmy nigdzie, iak
tylko w Ogrodzie, i że wyszliśmy z niego bo=
„czną furtką — Moia Matka utrzymowała, że
to bydź nie może, bo furtka zawsze iest zam=
„knięta — Panna Nyczowna na los Szczęścia
powiedziała, że była właśnie otworzona —
Moia Matka chcąc się przekonać, poszła z
nami sama w tę stronę — Panna Nyczowna
truchlała, aby iej wybieg nie wydał się — Ale
na Jej Szczęście furtka była otwarta — Try=
„umf iej więc był wielki — a my podziwialiśmy
iej zręczny wybieg; bo iako Dzieci, nie mie=
„liśmy ieszcze na to Poznania, że to było nie=
„godne Oszukanie naszej poczciwej Matki —
co stawia Dowód, iak łatwo Dzieci nauczyć
się mogą od sług wykrętów —
Równia Pustkowska musi mieć swoie Powa=
„by, gdy mnie iej łąki kwieciste, ścieszki wśród
zboża, którémi bardzo chodzić lubiłem, iej

ogromny staw na Krownicach, i obszerne błonia, na które z całej Wsi bydło zganiano, są dotąd w przyiemnej Pamięci – Osada Wsiowa była ie=
„dnak dość nędzna; a Nazwiska chłopów za=
„bawne – Naprzykład moia Mamka zwała się Dupcina, a Piastónka Terpinka – Była zaś dla nas Postrachem, znana w całej wsi z swo=
„iego Nieporządku i czarnego Ubioru Kusiba=
„bka, bo gdy chimerowaliśmy, to nas zwykle stra=
„szono, że ta czarna Baba przyidzie, i zabie=
„rze nas; lękaliśmy się więc tej Kobiety, gdy=
„by Czarownicy –

Przypomnienia Dziecinne –

Cudowna rzecz, iak to dziecinne wrażenia pozostaią długo w Umyśle – Ja pamiętam cza=
„sy, gdy mnie Piastónka Terpinka na rękach ieszcze nosiła – Raz Rodzice wzięli mnie z sobą do Witkowic do Hrabstwa Lubieniec=
„kich – Dom tam natenczas był ieszcze stary, drewniany – Gości było wiele, i przy długiem stole obiadowano; a ponieważ Muzyka umie=
„ścić się tam nie mogła, więc grała w sieni – Terpinka niosąc mnie na ręku, szła przez sień na drugą stronę; a fagoty móy słuch tak obraziły, iż krzyknąłem na Muzykanta, „cicho, nie porucz, aż ia przejdę!" Ubawiło to wszystkich, a szczególniej moich Rodziców,

i z śmiechem sobie to moie Oburzenie często
przypominali — Pamiętna mi iest także ku=
„czna Zabawa w Ostrowie u Państwa Janów
Lubienieckich, dana na Uczczenie Ich Kuzyna,
Pana Trzecieckiego, którego niewiem, czy przez
żart, czyli dla prawdziwej Godności, tytuło=
„wano Markizem, a który świeżo był ożenio=
„ny z bogatą Damą Warszawską; podobno Panią
Popielową — Bardzo Ją szanowano, ale razem
uważano, że i Ona umiała sobie nadać Magna=
„ckie tony; i gdy inne Damy ubrały się stroj=
„no na Jej Uczczenie, ona przywdziała na sie=
„bie Negliż kosztowny — Jej szlafroczek był ba=
„tystowy wytwornie uhaftowany, czepek Koron=
„kowy, a chustka pasowa z kosztownego tyfty=
„ku — Sam Pan Trzeciecki, Męszczyzna Młody
i piękny, ale nadęty Próżnością, ubrany w ja=
„kiś Mundur szafirowy z amarantowém Koł=
„nierzem i śrebrném haftem, przedstawiał
nie tylko z siebie arystokracką figurę, ale
razem i z dwóch swoich Utrzewikowanych, i
suto ugalonowanych Lokai, którzy na rozkaz
Jego stali bez Przerwy przy Drzwiach w
pierwszém Pokoiu, maiąc ręce po pod ramio=
„na zawsze na krzyż założone, przezco tém
bardziej biły w oczy, ich złoto ugalonowane,
granatowego fraka rękawy — Później w tém
piérwszém Pokoiu był Obiad; a gdy się Ukoń=
„czył i stół zebrano, gospodyni Domu, ubrana

w stroyną suknią przezroczystą, i wysoki z kwiatami czepek na głowie, z dobranem Go„ściem puściła się zaraz Walca, i rozpoczę„ły się tańce — Takie Otwarcie balu zadziwi„ło moich Rodziców; a szczególniej mojego Oj„ca, który zwykł był zawsze rozpoczynać bal poważnie od Polonessa, i nazwał to modną furfanteryą —
Moi Rodzice, wyieżdżaiąc w Sąsiedztwo, lu„bili nas Dzieci zawsze z sobą zabierać; a natenczas, białą z ogonem perkalową suknią mojej siostry, w stążkę u dołu dla większego stroiu obszywano — Mnie zaś ubierano w bia„ły dymkowy kaftaniczek, wycięty nieco do gorsu i z krótkiemi rękawami, w takież same ob„szerne szarawarki; i na ten Ubiór wkładano na wierzch kaftaniczek bez rękawów pąsowy kaz„mierkowy haftowany czarnem Jedwabiem, albo zielony aksamitny, haftowany złotem i z złote„mi kutasami — Był to strój podobny, iaki teraz wdziewaią na siebie tylko tancerze i Gimna„stycy, gdy występuią na linę — Raz w takiem stroiu spotkał mnie bardzo nieprzyiemny Wy„padek; bo gdy tak ustroiony wybiegłem na Dziedziniec, Dziewczyna mojej Matki obla„ła mnie całego przez nieuwagę, z bardzo niemiłego Naczynia — Było więc z mojej strony wiele Płaczu, a z iej strony wiele śmiechu; do czego później przyłączyły się

i Połaiania moiej Matki, bo mnie Myć i Ubierać
na Nowo musiano — Podobnie nie miły Wypadek
wydarzył Mi się raz także na Wólce, gdzie po
Dziedzińcu biegaiąc, nie spostrzegłem gnoiów=
„ki, która była słomą przytrząśnięta, i wpadłem
w nią po samą szyię — Przestraszono się nie=
„zmiernie; ale potém z tego Wypadku śmiechu by=
„ło dosyć — Ja zaś siedzieć musiałem na Poku=
„cie, i otulony w Prześcieradła oczekiwać cier=
„pliwie, aż Mi świeżą bieliznę i suknie z Pust=
„kowa przyniesiono —
Raz w Pustkowie sprowadziłem sobie przez Pu=
„stotę także bardzo szkodliwe zranienie czoła
Wyskakiwałem w bawialném Pokoiu; a upadłszy,
tak Mocno uderzyłem czołem o róg kaflowego
Pieca, że twarz moią całą krew oblała — Ociec
porwał mnie na swoie ręce — Matka przeleknio=
„na szukała Paięczyny i krew moią tamowała —
Ratowali mnie Oboie; i krew Mi przecie zatrzy=
„mano — Jednak z obwiązaną głową musiałem
chodzić Czas długi; a znak na czole od te=
„go srogiego Uderzenia pozostał Mi iuż na
zawsze — Ten mój Wypadek okazał Wszyst=
„kim ukrytą czułość Duszy moiego Ojca, któ=
„ry, chociaż względem Dzieci był dosyć surowy,
z żadnem nigdy się nie popieścił, wymagaiąc
nad Wszystko, aby go słuchano i szanowano, był
iednak Ojcem naypoczciwszém, z sercem czułém
i nader przywiązaném — Zaś Matka nasza

to iuż była wylana z całem Przywiązaniem dla Dzieci, i wszystko okazywało, że te są z Jej Ży=
„ciem spoione — ale nas pieszczotami równie także nie obdarzała, nie pobłażała w niczem, i by=
„ła owszem bardzo na to surową, aby Ją słuchać we wszystkiem; a czasem dała nawet przez rę=
„kę dość dotkliwego Placka —
Moi Rodzice utrzymowali ieszcze w Pustko=
„wie, pomimo wprowadzonej nieco Elegancyi, spo=
„sób życia dawniejszy staropolski — ale w oko=
„licy na około wszystko się iuż zmieniało — Strój Polski znikał, i nosili go tylko starsi; Młodzi zaś w ogóle przyięli iuż ubiór francuski, i na=
„śladowali wszelką Elegancią — Bóty noszono w Palcach zupełnie kończyste, z długiemi tak zwanemi Nosami, bo się nawet nieco w górę wy=
„ginały; w górze zaś były wysoko na łytki za=
„chodzące, i obłożone szeroką żółtą glanco=
„wną skórą, tak zwanemi sztylpami — Fraki były w Modzie z nader krótkiem stanem, długie a wąskie, i z szerokiemi Kołnierzami — Noszo=
„no ie najwięcej Granatowe; ale równie i w róż=
„nych innych iasnych Kolorach, z aksamitnemi czarnemi Kołnierzami i metalowemi Guzika=
„mi — Na lato zaś były w Upodobaniu Fraki ba=
„rakanowe zielone lub szafirowe, z aksami=
„tnemi równie czarnemi Kołnierzami — Chustki noszono różne Kolorowe, a do gali białe, i wiązano ie grubo na szyi, brodę właśnie

zakrywaiące — Na sute Żabotty nieżmiernie sa„dzono się; a na letnie Pantalony nawięcey był używany Nankin — Mnie w Końcu także zielo„ny barakanowy fraczek sprawiono — Cieszyłem się niém; i raz tak ubrany, na Dzień dobry do Ba„bci Cieszanowskiej pobiegłem, która spostrzegł„szy mnie, zawołała „ah! Franuś we Fraczku!“ Uciekłem iak zmyty; i odtąd chodzić we Fra„czku iuż więcej wstydziłem się —

Ja lubiłem szczególnie Damskie stroie uważać — Zbliżony wiekiem najbardziej do moiej Siostry Antoniny, wychowany razem, i Kochaiąc Ją nie„zmiernie, podzielałem Jej wszelkie Upodobania, a lalki były naszą wspólną zabawą — Malowa„łem Elegantki, stroił lalki, a nawet robiłem z chleba tak zgrabne Damskie kapelusiki, że ie moia Matka z Upodobaniem Gościom poka„zywała — Lubiłem także bardzo wycinać z Pa„pieru lanszafciki; w czém nieżgrabnie naśla„dowałem śliczne roboty tego rodzaiu, iakie wychodziły z rąk moiej Wujanki, Pani Wincen„towej Górskiej, i Jej Siostry Panny Zatorskiej — Te Panie wycinały Nożyczkami z rygałowego Papieru prześliczne lanszafty, wyobrażaiące Drzewa, Domki, Ptaszki, nawet Osoby; i dawszy za szkło, przyozdabiały niemi ściany swoich małych, ale ładnych Pokoików na Wólce, lub przechowywały w Książce, czyniąc z nich także wielu Osobom miłą z swej Pracy Pamiątkę —

Dom mieszkalny na Wólce był bardzo mały – z iednej strony sieni były tylko dwa maleńkie Pokoiki, z których pierwszy służył za bawial=
„ny, a drugi za sypialny – zaś z drugiej strony Sieni była Sala – Jednak Państwo Cieszanow=
„scy byli bezdzietni; a Państwo Wincentowie Górscy mieli tylko małą córeczkę Elżusię, więc się tam dość wygodnie mieścili – gdy zaś Państwo Wincentowie Górscy wprowadzili się, Pokoie na Wólce wyglądały nawet ozdobnie i e=
„leganckо, bo ie kazali Umalować, i przyozdo=
„bili ładnemi Meblikami; co Moi Rodzice nieco przyganiali, uważaiąc, że Państwo Wincento=
„wie zaczynaią iuż tracić Maiątek –
Po za Domem na Wólce rozciągała się obszerna Łąka, okrążona rzeczką w wysokich brzegach ku Brzeźnicy płynącą – Ocieniały ią wynio=
„słe Dęby i inne Drzewa; co ukształcało Mi=
„ły spacer, gdzie na Korze Drzew Cyfry na Pamiątkę wyrzynano –
Przebiegaiąc Pamięcią te moie odległe dzie=
„cinne Chwile, przychodzi mi na Myśl, iak naganną i zabawną Dewocią, byłem raz w Pustkowie wraz z siostrą moią Antoniną, przez czternaście Dni przeięty – Moia Siostra powiedziała Mi, iż posiada taką Mo=
„dlitwę, która gdy się przez czternaście Dni odmawia, to znajdzie się woreczek zawie=
„raiący wszystko, co sobie tylko kto życzy –

Szczęśliwi z tak pomyślnego Odkrycia, posta=
„nowiliśmy odmawiać tę Modlitwę przez Czas
oznaczony, a potém pełni Nadziei szukaliśmy
owego woreczka po wszystkich Kątach; ale
na próżno, bo pożądany woreczek nigdzie nam
się nie ukazał — Smutek nasz więc był wiel=
„ki; a za nasze chciwe żądania wstydem tyl=
„ko zostaliśmy ukarani, nie śmieiąc nawet tę
naszą niepomyślność wyiawić nikomu —
Pierwszą spowiedź w Pustkowie, w nader dzie=
„cinném Wieku odbyłem — zamknięto mnie w ka=
„plicy z Księdzem Stanisławem Wyszkowskim,
którému musiałem moie Grzechy nader zaba=
„wnie wyiawiać, bo chociaż w Konfessionale,
był cały w śmiechu — Co też nie zdziałało na
moie zbudowanie; i wkrótce po Spowiedzi u=
„radowany, że ią iuż przebyłem, wyskakiwa=
„łem wesoło brzęcząc na gitarze; zaco Mi Mo=
„ia Matka ostrą dała Naganę —
Kościół od Pustkowa najbliższy był w Brze=
„źnicy, Wsi do Państwa Dembickiego należącej,
i tam ieździliśmy na Nabożeństwo — Plebanem
natenczas był Ksiądz Nycz, młody, świa[t]ły i
wielce przystojny — Pamiętam, że był bladyn, chu=
„dy, niezmiernie biały i z długiém pociągłém No=
„sem — Moi Rodzice wielce Go lubili i szacowali —
Czasem z Wólki, którą rzadko omiialiśmy, cho=
„dziliśmy w towarzystwie Babci Cieszanowskiej,
i innych młodych Osób do Kościoła Brzeźnickiego
piechotą, co mnie zawsze bardzo cieszyło; bo

ścieszka miła ponad rzékę prowadziła, a potém przebywało się ławę dość wysoką z nieiakiem strachem — Raz w wielki Piątek Czas był prze„śliczny i ciepły; Pani Cieszanowska przyszła do kościoła, ubrana z Powodu Dnia, w cienkiej żałobie — Jej białą suknią opasywała czarna wstążka, a na głowie miała szal czarny petyne„towy lekko zarzucony; w którém Ubiorze było Jej bardzo ładnie — Ja lubiłem strój młodej Babci naszej, Pani Cieszanowskiej, bardzo uważać, bo był zawsze piękny i elegancki — Raz w Pustko„wie przy większej fecie, ubrała się w ciemno=orze„chową iedwabną Suknią z Ogonem, połyskuią„cą białem szérokiem szlakiem u Dołu, który w kształcie girlandy brzeg sukni przyozdabiał, a podobne kwiatki po całej sukni rozrzucone były — Zaś na głowie miała upięcie białe prze„źroczyste, które sznur korali w różném kie„runku opasywał i przyozdabiał, a iego fałdy w okrągłe żeby zebrane, gdyby małą kańkę ponad twarzą ukształcały — Gdy zaś Jej Imie„niny w Pustkowie obchodzono, ubrawszy się mniej wysadnie iako Sollenizantka, miała na sobie tyftykową karmazynową suknią, białą tyftykową narzuconą kolorowemi kwiatkami Chustkę, i biały gładki czépeczek, ładnie swo„iém Garnirónkiem twarz obejmuiący, z pód którego według ówczesnej Mody, ieden tylko lok lekki wisiał wśród czoła, i był opuszczo„ny na sam nos — Pani Cieszanowska była młoda,

piękna i pełna Wdzięku, przeto i strój takí był Jej do twarzy – a z resztą każda Moda ma ten Przywilej, iż wtenczas, gdy panuie, nie szpeci nigdy, lecz przyozdabia –
Moia Matka miała także stroie nader ozdo=
„bne, bo móy Oyciec przy każdey Podróży, zwoził Jej toki z Piórami, czépki i rożne stroie – a kupcy Tarnowscy i Rzeszowscy, nigdy także Pustkowa z swoiemi towarami na próżno nie od=
„wiedzali – Pamiętna Mi iest Jej suknia śli=
„czna iedwabna szafirowa, która nie tylko u Dołu miała haft szeroki z białey bawełny, przedstawiaiący w kilka rzędy same grzeby=
„czki, ale równie i Przód Jej cały był uhafto=
„wany w liście i kwiaty; a podobny haft przyo=
„zdabiał także stanik sukni i Jej krótkie rę=
„kawki – w owém czasie były także w Modzie piękne suknie zwane Kurtowe – Były lekkie, nie=
„co nawet przezroczyste w drobniutkie prążki; a u Dołu miały szlak szeroki w Palmy, białą Bawełną uhaftowany, i podobne wąskie szla=
„czki przy stanie i rękawach – Moia Matka miała taką suknią koloru lilla – Pani Ciesza=
„nowska rożową, a Pani Dulębina z Niecwi, we=
„dług swego Upodobania żółtą – Musiano iuż wtenczas zarzucać Ogony, bo Wszystkie owe suknie były krótkie – noszono ie z klinami, bardzo wąskie, tak iż fałdy z tyłu tylko przy stanie w bardzo małey Ilości zbierały się – Stan zaś sukni był niezmiernie krótki, i gors

odstaniaiący, a rękawy równie bardzo maleń=
„kie — Brano do nich iednak długie rękawiczki,
które zachodziły w górę aż powyżej łokci, i zwy=
„kle tylko wąską wstążeczką obszyte były —
Aż mój Ociec powróciwszy ze Lwowa, przywiózł
moiej Matce suknią wytworną, która koszto=
„wała pięćset Ryńskich na dawne papierowe pie=
„niądze — Był to muszlin ciemno=zielony uhaf=
„towany białem Jedwabiem, złotem i złotemi bla=
„szkami, z podkładaną w wielu miejscach białą
petyneta, i przedstawiaiący haft przepyszny
na szlak do sukni, a przytem razem podobne
kwiatki po całem muszlinie rozrzucone —
Moia Matka wdzięczna za ten podarónek
nosić tak kosztownej sukni iednak nie chcia=
„ła, mówiąc „ czyż to ia iestem księżną ! „ —
pragnęła ten muszlin sprzedać na Węgrach,
ale gdy nikt na kupno nie trafiał się, więc
go przeznaczyła na wyprawę dla moiej
Siostry Antoniny, układaiąc sobie zrobić
z niego kapy na weselne łóżka, i w tém ce=
„lu przechowywała starannie — a są to te
same kapy, które w miłej spuściźnie po
moiej Siostrze Antoninie dla Jej córek
pozostały, i drogą zawsze familijną
stanowić będą pamiątkę —

Podróż do Niecwi.

Podróży z Pustkowa dalszych z Rodzicami nie robiłem, iak tylko w Sandeckie. ale taką Podróż uważano wówczas za wielką Peregrinacią. Składano rzeczy w mnogie Tłomoki i Walizki. Usposobiano się w podróżną śpiżarnią i wszelkie inne wygody; a nareszcie, gdy nadszedł Dzień Wyiazdu, słuchano w kaplicy Mszę S: i po otrzymaném od kapłana Błogosławieństwie, puszczano się w cięzkich Powozach powoli w zamierzoną Podróż. Raz moi Rodzice i Państwo Cieszanowscy wybrali się razem w towarzystwie do Niecwi. Jechaliśmy kilka Dni, bo Droga w owém Czasie nie dozwalała pośpieszyć, gdyż nie było ieszcze gościńca. Powozy cięzkie po wilgotnej Drodze luzowały się, lub zapadały w błoto. Pod Górę konie z cięzkością ciągły ie; a nadół musiano zawsze ostro hamować. Ostatni nocleg zrobiliśmy w Łużny, gdzie po staropolsku Izdebki Żydom zabrano, oczyszczono ie i okadzono, a na rozciągniętych Dywanach, pod rozwieszonemi Pawillonami, lub za kitajkowemi na żelaznych Prętach rozpiętemi

Parawanami, urządzono Posłania wygodne — Ku=
„charz opanowawszy Ognisko przyrządzał Jadło —
a Lokaie wydobywszy z Puzdra podróżny Kredens,
zastawili stół czysto i porządnie, iż się zdawało,
że się ie w domu — Żydowska Familia z Miejsca
wyrugowana, prędko się udobruchała, bo mój O=
„ciec i Dziad mój Pan Cieszanowski, lubiąc wielce
Żydków, rozmawiali z niemi uprzejmie; a mój Ociec
do swoich wesołych Żartów i Dysputy często do=
„łączał, zbiiaiąc z Upodobaniem Bałamuctwa
żydowskie — Wyiechawszy z Łużny, musieliśmy
ieszcze gdzieś popasać, zapewne w Bobowy, bo
do Niecwi dopiero wieczorem doiechaliśmy, prze=
„bywaiąc przy Końcu owej Podróży strachy nie ma=
„łe, bo rzeka Wojnarówka była nieco wezbrana —
Panie się bały — strachu i krzyku było dosyć; a
my Dzieci wtórowaliśmy także naszem piskli=
„wém Głosem do Umęczenia — Radość nasza była
wielka, gdy do Niecwi doiechaliśmy, gdzie byliśmy
od Państwa Dulębów serdecznie przyięci; a po=
„nieważ nazaiutrz obchodzić miano iakieś Imie=
„niny, przeto zastaliśmy tam iuż wiele Gości, i
zebrane liczne Grono familijne —
Dom mieszkalny Niecewski, który w dawnych
Czasach nazywano nawet Pałacem, był to Dwór
staroświecki drewniany, maiący w środku na Prze=
„strzał sień ogromną, a z obu iej stron Pokój du=
„ży czworogranny, i drugi wąski; przytém przy
wszystkich czterech rogach Domu, były małe

Pokoiki, tak zwane Narożniki; wprost zaś
z sieni wstępowało się na pokryty Mostek, pro=
„wadzący do dwóch małych Pokoiów, które po
nad wysokiem murowaném lamusem, gdyby na
Piętrze wznosiły się, i wokoło wąską galerią
otoczone były— Był to, tak zwany Ganek; a tam
moich Rodziców i Państwa Cieszanowskich U=
„mieszczono— Pokoie przy Sieni z lewej strony,
przeznaczone na Przyięcie gości, były niewysa=
„dne— Miały pospolitą Podłogę, a ściany płótnem
obite, przedstawiały stare, ubrudzone iuż Ma=
„lowidło— Meble były także niewytworne; a okna
dość duże, ale z małych szyb składaiące się, i
bez firanek, miały wewnątrz Okienice, które się
z po za Obicia wysuwały— Pierwszy wielki Pokój
był właśnie przechodni, i przeznaczony na Zaba=
„wę dla Męszczyzn, a drugi dla Dam; ale ten był
tak wąski, iż Dama parę kroków od Drzwi zro=
„biwszy, zasiadała zaraz na iego główney Kana=
„pie, która między Oknami Ustawiona była; a
inne Damy daley w owém wąskiem Pokoiu wokoło
przy ścianach Usiadały— Było to więc ciasno
i szczupło; ale na to nie uważano i bawiono się
dobrze, bo Dom Niecewski, choć nie obszerny i nie
wykwintny, przez uprzejmą Gościnność Właści=
„cieli pociągał wszystkich, i był starannie i
obficie na Przyięcie Gości zaopatrzony— Przy
śniadaniu zastawiano likiery, konfitury, sal=
„sesony, Marynaty i rożne Jadła; a przytém

Ulubione od Wszystkich okrągłe placuszki z Kapustą, tak zwane kapuśniaczki – Przy obiedzie figurowały Piramidy, cukry, Galarety, Pasztety, a po zupie rakowej i cytrynowej, które najczęściej da=
„wano, następowały ślimaki i Paszteciki, bo te pra=
„wdziwego Bańkietu były wówczas oznaką, i zwy=
„kle większy Obiad zapowiadały – Gości było wiele, przeto pierwszy Pokój napełniali sami Mę=
„szczyźni, a drugi Damy – Obiadowano zaś z dru=
„giej strony sieni – Stół Ustawiony w Podkowę, zastawny w piękną porcellanę, i przybrany w E=
„leganckie Serwis śrebrny z kwiatami, który Pań=
„stwo Dulębowie posiadali kosztowny, a razem we wszelkie Wysady sztuki kucharskiej, wyglą=
„dał okazale – Pan Chorąży Cieszanowski i mój Ociec, najbardziej szanowani, siedzieli wśród Dam, i byli podochoceni, bo kielichy krążyły nieustannie, które powstawszy z miejsca i ogła=
„szaiąc zdrowie, Duszkiem spełniano, a potém otarłszy serwetą dalej kielich po kolei poda=
„wano – Muzyka zaś na każde Ogłoszenie Zdro=
„wia z hukiem w trąby i kotły uderzała –
Gospodarz Domu i Gospodyni, według ówcze=
„snego zwyczaiu, nie siedzieli przy stole, lecz obchodząc w około, krzątali się i doglądali, aby nikomu nic nie brakowało – Ja siedząc na stro=
„nie, i zaiadaiąc dobre kąski, ciekawie Wszyst=
„ko uważałem – Najwięcej iednak zapatrywałem się na żurawie, któremi w staroświeckiém malowidle

ściany nade Drzwiami przyozdobione były— Ubiór
Dam był wytworny— Szczególniej iaśniała stroiem
swoiém Pani Krosińska z Jankowy— Jej iedwabna
szafirowa Suknia z Ogonem, po której złote kwia=
„tki połyskiwały, była u Dołu i wokoło Gorsu, ob=
„garnirowana Brabanckiemi Koronkami— Szyię
Jej zdobiły Perły— Uszy bryllantowe kulczyki—
a Koronki na Jej głowie były upięte równie bryl=
„lantowemi szpilkami— Pani Paszycowa z Mar=
„cinkowic była w żółtej Sukni kurtowej z pię=
„knem szlakiem, a na głowie miała Upięcie z bia=
„łej krepy i włosy przewiiane Perłami— Moia
Matka i Pani Cieszanowska miały na sobie, iak
mi się zdaie, suknie także kurtowe, które iuż o=
„pisałem— Siostrę moię Antoninę przybrano równie
stroiniej— Na Jej różową suknią włożono białą
przeźroczystą, a Jej włosy ustroiono w Perełki
i Klejnociki— Za Piękność Uznano Panią Paszy=
„cową, która była Dama pięknej figury i wyso=
„kiego Wzrostu; a więcej ieszcze unoszono się
nad Pięknością Pani Rogójskiej, z Domu Dulem=
„bianki, która ubrana w iedwabną suknią ró=
„żową bez wszelkich Ozdób, odsłaniaiącą Jej
Gors biały i ręce, miała na głowie zawój z
białej gazy uwity, który tylko po nad czołem
sznurek z Pereł przyozdabiał— Ten strój Jej
bardzo chwalono; i mówiono, że dlatego ubra=
„ła się tak niewysadnie, ponieważ zna, iże iest
piękną— Gdy Obiad ukończył się, Mężczyźni
bawili się kieliszkiem i Pogadanką, a Kobiety

témczasem wysuwały się iedna za drugą dla zmie=
„nienia swego Ubioru — Natenczas pierwszy Pokój do
tańca przysposobiano — Oblewano z lejka Podłogę w Es=
„sy i floressy, a potém lekko zamiatano, i obkadza=
„no z faierek — Na Oświecenie mało sadzono się; i
ieżeli wiszący Żyrandol dostarczał mało światła,
to go powiększano Ustawiaiąc lichtarze na sza=
„fach i stolikach, zawsze iednak z woskowemi przy
większej Uroczystości świecami —
Moia Siostra Dulębina przysposabiaiąc do Wie=
„czornej Zabawy Ciasta i chłodzące Napoie, była
ciągle w ruchu — Gospodarz Domu także mocno
krzątał się, ustawiaiąc w rzędy butelki z Winem
i Kieliszki, i daiąc rozliczne rozkazy; a gdy z
sług który źle iego Polecenie dopełnił, to go zgro=
„mił według swego zwyczaiu, temi słowy „Bodaj
Cię kaczki zdeptały!„ — Pan Skarbnik Dulęba
był to staruszek wielce przyiemny — Dobry, łago=
„dny, a przytém pełen Rozumu — Spędziwszy Mło=
„dość swoią w bliskości Puław, w Łaziskach, i
bywaiąc na Dworze Księcia Adama Czarto=
„ryiskiego, który w owém czasie odznaczał się ró=
„wnie świetnością, iak i wylaną dla szlachty goś=
„cinnością, przybrał przez to nader światowe
Ukształcenie, które go i w sędziwém wieku wy=
„szczególniało — Był ogólnie kochany i szano=
„wany; a mój Ociec to Uczczenie iakie miał dla
Zięcia, przenosił razem i na własną Córkę, oka=
„zuiąc widoczną radość i Dumę, z Pomyślności
Jej losu — témczasem było to Małżeństwo, co do

wieku bardzo niedobrane — Pan Skarbnik Duleba był iuż nie młody, gdy sąsiaduiąc z Korzenną, i by=
„waiąc często u Moiego Ojca, dotąd bezżenny, upodobał sobie Jego starszą córkę Józefę, i oś=
„wiadczywszy się o Jej Rękę, poiął Ją wkrótce za Żonę — Miała naówczas dopiero lat czternaście i opowiadała, iż to iedynie skłoniło Ją do zamę=
„ścia, ponieważ Konkurent przywoził Jej nieu=
„stannie cukry i konfitury; była więc przez to w przyiemnej nadziei, iż te zawsze mieć będzie a przytém cieszyło Ją, że będzie Panią — Jednak pomimo niestósowności wieku, było to małżeń=
„stwo zgodne i szczęśliwe — Żonka młodziutka, hoża, tłuściutka, była dla Męża pieścidełkiem; On zaś ujmował Ją sobie przez swój rozum, i Dobroć, pobłażaiąc nawet Jej błędom, przez Wyrozumiałość na Jej wiek młody — Kochaiąc nie=
„zmiernie swoią Józieńkę, lubił Ją stroić; a w po=
„czątkach Małżeństwa obdarował Ją zaraz ar=
„cypięknemi Perłami z bryllantowém fermoarem, i dwoma kosztownemi bryllantowemi Pierścion=
„kami — Póżniej zaś ofiarował Jej szeroką Bra=
„bancką Koronkę, którą używała do Gorsu — Ona lubiła się bawić, stroić, nieco i Umizgać, ale razem ukształciła się na rozumną i rzą=
„dną Gospodynią — Mężowi zaś Szczęście swo=
„ie, Uległością i Starannością o Jego Osobę za=
„wdzięczała, a powoli rozumném swoiém Postę=
„powaniem tyle go sobie nawet podbiła, że się stała zupełnie Panią Domu — Pan Skarbnik

stósować się we Wszystkiem do Jej Woli i Zda=
„nia; a lubiąc wyieżdżać na Jarmarki Dąbrow=
„skie, najwięcej dla karteczek, wynajdywał różne
Powody, aby użyskać Przyzwolenie swej Żonki,
tyle Ją sobie uważał —
Wowém Czasie, który opisuię, była to iuż, choć
ieszcze młoda, ale rządna, rozumna, od Wszyst=
„kich szanowana Mężatka; a chociaż z natury
była poważną, i nie miała tej słodyczy i Przy=
„iemności, iaką odznaczała się Jej Siostra mło=
„dsza, Pani Ludwikowa Fihauserowa, którą we=
„dług dawnego Wyrażu, można było nazwać Przy=
„lipeczką, iednak przez Wyraz uprzejmy, iaki so=
„bie nadać umiała, twarz Jej była wielce przyie=
„mną — Gości przyimowała z ujmuiącém Wdzię=
„kiem; a dla Osób familijnych i Poufałych, była
wylana z Serdecznością — Przeto też Dom Nie=
„cewski był w sławie z gościnności, i licznie
się do niego zieżdżano —
Przy Uroczystości, którą opisuię, był także
ziazd znaczny; a gdy Kobiety zmieniwszy swój
Ubiór, zgromadziły się na Powrót w przezna=
„czonych do zabawy Pokoiach, Muzyka zabrzmia=
„ła, i gospodarz Domu posunąwszy według
staropolskiego Zwyczaiu w pierwszą Parę Po=
„lonessa, bal otworzył — Szczegołów owej Za=
„bawy nie pamiętam; ale to zaręczyć mogę, że
się ochoczo i wesoło bawiono, i Zdrowie pierw=
„szej Pary często spiiano — a może nawet z
trzewiczka — Rys ogólny w Pamięci ten mi

tylko pozostał, że Pokój w którém tańczono,
nie był oświecony z Wysadą, a Ubiory Damskie
do tańca były także w małej Elegancyi, i naj:
„więcej białe; bo taki dawniej był zwyczaj, iż
w stroiu wysadniejszém tylko do Obiadu wystę:
„powano – Jednak dwie tanecznice, odznaczały
się Ubiorem strojniejszém – Była to Pani Pa:
„szycowa z Marcinkowic, i nasza krewna,
Panna Józefa Kurdwanowska, teraźniejsza
Pani Edwardowa Zielińska, które iako Są:
„siadki, i ścisłą Przyiaźnią z sobą złączone,
na iednakowy Ubiór umówiły się, i przywdzia:
„ły białe suknie perkalowe, na których liście
wycinane z karmażynowego Atłasu, na sukni
przyszyte czyli przylepione, ukształcały u
Dołu girlandę, zdobiąc razem w podobny spo:
„sób i Przód sukni ukośnie od stanu aż do
Dołu; co odbiiało tém ładniej, iż miały ta:
„kże na sobie atłasowe karmażynowe kafta:
„niczki, wycięte do Gorsu i z krótkiemi Rę:
„kawkami –
Drugą bytność w Niecwi, przypominam
sobie w czasie, gdy moia Matka wybrała
się na kąpiele na Węgry do Lubowni, mnie
i moią Siostrę Antoninę, zostawiwszy na
krótki czas w Niecwi; a potém nas Sio:
„stra Dulębina sama do Lubowni odwio:
„zła –

Podróż do Lubowni.

Pamiętam dokładnie tę Podróż. Pani Dulębina była wesoła. Śpiewała swoiém pięknem głosem Mazurki i Krakowiaczki, a z naszego strachu w który wpadaliśmy przy każdem nachyleniu się Powozu, mocno się śmiała. Czas był piękny. góry i karpaty zadziwiały nas i wielce bawiły. W Sączu popasaliśmy. Ja widząc maszeruią=„cych żołnierzy, na odgłos ich bębna tak byłem strachem przeięty, że z trudnością dałem się na=„kłonić, by wyiść na Miasto. Ciekawie iednak na wszystko spoglądałem, bo takie Miasto iak Sącz, widziałem pierwszy raz, przeto wydawało mi się wspaniałe; a ucieszony mocno byłem, ponieważ Siostra Dulębina kupiła mi w sklepie woreczek safianowy, przedstawiaiący Turka i napełnio=„ny Cukierkami. Daléj pamiętna mi iest Droga po nad Poprod obłazami, gdzie także strachu wiele użyliśmy, pierwszy raz iadąc Drogą podo=„bną. To nasze lękanie się, Siostrę Dulębinę mo=„cno bawiło, ale doieżdżaiąc do Piwniczny, była i ona w obawie na widok nieprzyiemnéj komory. Jednak grzecznie nas przepuszczono; a potém iechaliśmy dość długo po straszliwych kamie=„niach, pomiędzy dzikie góry, i przebywaiąc

często maleńką rzeczkę — Był to ów znany Gro=
„nostaj, który przebywszy i doiechawszy do nader
wysokiej Oślej góry, u iej Podnóża w murowanej
Austeryi nocowaliśmy — Tu znowu mieliśmy nowe
strachy, bo znaczne grono Cyganów przy rozpa=
„lonem ognisku obozowało; a My widząc po pierwo=
„szy raz te czarne nagie Postacie, prawdziwą
trwogą byliśmy na Ich widok przeięci, którą
podzielała i nasza Siostra Dulębina, bo przyka=
„zywała, aby na rzeczy baczność wielką dawano —
na zaiutrz naięto Woły do Powozu i bryczki, któ=
„ra nam towarzyszyła, i tę ciągnęły aż na Wierz=
„chołek góry — My iednak w większej części szli=
„śmy Piechotą; a z góry Oślej, która była bez la=
„su, zupełnie goła, otworzył nam się widok na
Węgry przecudowny, tkwiący Mi dotąd w Pamięci —
z Prawej strony widzieliśmy łańcuch Karpat, u
Podnóża których rozciągała się prześliczna
okolica Kaźmarku i Podolińca, zajmująca swo=
„ią rożnobarwną zielonością — wprost zaś przed
sobą na dole widzieliśmy Lubownią, i Gościniec
prowadzący równią do lasku, w którem ukryte
znajdowały się Lubowieńskie Kąpiele — Pamię=
„tam, że ten cały widok zachwycał Mnie niezmier=
„nie; a szczególniej przez to podobał Mi się, że
wszędzie widać było odbiiaiący błękit od lnu
kwitnącego, który w okolicy Lubowni znacznie
iest uprawiany —

Miasto Lubownia przez swoie białe, piętrowe Do=
„my, zajmowało także moie Oczy – Jednak dokła=
„dnie go nie pamiętam; i to tylko przypominam sobie,
żeśmy popasali w wielkiem białem murowanem
Domie, obok którego był Kościół – a nasz Pokój
znajdował się na Piętrze, przy długiem Kurytarzu,
wśród licznych innych Pokoi, z których ieden
zajmował Ksiądz z pomieszanemi Zmysłami, ale
nieszkodliwy nikomu; przezco go się nie obawiano.
Mnie iednak wprawił w ogromny Popłoch – Szliśmy
po schodach w górę, gdy moia Siostra Dulębina
spostrzegłszy go idącego zawołała, „chodźcie
prędzej, bo ksiądz Wariat za nami idzie„ co Mnie
tak przestraszyło, że lecąc naprzód, i chcąc czem=
„prędzej dobiedz do naszego Pomieszkania, przez
Omyłkę biegłem właśnie do Pokoiu tego Wariata –
Wołano na Mnie, ale to Nic nie pomagało; i dopie=
„ro, gdy spostrzegłem, że ów ksiądz ku mnie po=
„stępuie, uciekałem tem żywiej do Swoich –
W Lubowni pozostawszy przy moiej Matce, byłem
niezmiernie szczęśliwy – Mieszkaliśmy w tak
zwanych Łazienkach, długiej Budowli, gdzie z
iednej strony Korytarza były mieszkalne Poko=
„ie, a z drugiej strony, Łazienki – Zaś po pod O=
„kna wzdłuż całego Domu, ciągnęła się wąska
pokryta Galeria, ożywiona zawsze, bo każdy
lubił używać z niej widoku i Powietrza, przez=
„co Ułatwiały się razem wzaiemnie Znaiomości –
Położenie tych Łazienek było nader przyiemne –

nad rzeczką i wśród lasku — Wodę Kwaśną
piłem z rozkoszą — Jej źrodło położone u brze=
„gu Góry, było pokryte piękną na słupach Ro=
„tundą, od której ciągnęła się kryta do space=
„ru Galeria — Domów dla gości kąpielnych by=
„ła znaczna liczba, a Hrabina Czaki miała
swój własny Pałacyk — Był to iednak tylko
Dom niski, długi, drewniany, na którego Pokoie,
i mnogie Gabineciki, lubiłem przez otwarte
Okna spoglądać, bo Ich ściany odbiiały różno=
„barwnemi Obiciami — Publiczna sala balowa,
służąca razem i na codzienne zgromadzanie
się Gości kąpielnych, chociaż zbudowana z Drze=
„wa, tchnęła iednak wspaniałością, gdyż była
wielka i wysoka — Kształt iej był ładny — nad
wstępnemi Drzwiami wznosił się chór dla Or=
„kiestry — Boczne po za słupami Oddziały Sa=
„li były nieco podwyższone, gdzie zasiadano
na Przypatrywanie się na tańcuiących, lub gra=
„no w karty — W Prost zaś równie po za słupa=
„mi, był oddział większy, i obejmował bilar —
Te Oddziały w około sali nie były bardzo wy=
„sokie, ale nad samą salą na słupach, które ią
otaczały, unosiła się wyniosła latarnia, gdy=
„by kopuła, która nie tylko swoią wspaniałą
budową salę przyozdabiała, ale równie przez
swoie górne Okna światło przyiemne do
niej zsyłała — Tę salę iednak burzyć iuż
zamyślano; dla tego, że była stara i brudna —

na iej miejsce iuż nawet inną ogromną salę
wymurowano, która była iednak niska i nie mia=
„ła żadnej okazałości; a żal wzbierał, że za=
„stąpić miała salę starą, tak okazale zbudowa=
„ną — W Lubowni było nam bardzo przyiemnie;
i wesoło, ponieważ w iednem czasie ziechało
się wiele naszych krewnych i znaiomych —
Była Siostra nasza Ludwikowa Fihause=
„rowa, Babcia Cieszanowska, która naten=
„czas była iuż podobno wdową, Pani Cypria=
„nowa Wyszkowska, Pani Rogójska, Pani Du=
„nikowska z Limanowy z córką swoią Pa=
„nią Paszycową, i różne inne z naszych
strón osoby — Co do węgrów, pamiętna mi
iest stara i tłusta Hrabina Czaki, którą
niezmiernie szanowano, młoda i piękna Hra=
„bina Mariaszy, zwana piękną Mariaszką,
do której się umizgano, i dwie Hrabianki
Batthyani, które młode i wesołe, nieustan=
„nie się po galeryi za sobą uganiały, a i do
moiej Matki często przybiegały — Włosy
miały po męsku, nisko à la Titus ostrzyżone,
i ulokowane — Moia Matka przyiechawszy,
ciekawą będąc iak się te dwie wesołe wę=
„gierki nazywaią, poleciła Józefowi Łącz=
„kowskiemu, który pełnił służbę lokaia,
aby się starał wywiedzieć — On więc nadsta=
„wiał ucha; a wkrótce przybiegł uradowany,

z Oznajmieniem, że owe Węgierki zowią się Kon=
„tess; upewniaiąc, że to wie z Pewnością, bo sły=
„szał, iak wołaią zawsze na siebie „Kontess..
Kontess!„ i wszyscy tak ie nazywaią – Moia Ma=
„tka domyśliła się, iż to oznaczało tylko, że są
Hrabianki, i uśmiała się z takiego zawiado=
„mienia – Bawiło także wszystkich zabawne
Nieporozumienie, iakie miał z Węgrami Pan Her=
„kulan Dulęba – Ten iadąc do Lubowni, był pro=
„szony od moiej Matki, aby dopilnował, by Po=
„mieszkanie dla Niej naięte, było wypróżnione, i
oddane w Porządku – Poszedł tam więc natych=
„miast; ale natrafiwszy właśnie na fetę obia=
„dową, którą towarzystwo Węgrzynów w ob=
„szernem Pokoiu tego Pomieszkania urządziło
sobie, oświadczył, że te Pokoie są iuż naięte,
muszą bydź na Przyiazd moiej Matki wyporzą=
„dzone, i prosił aby ie opuszczono – Węgry nie
mieli do tego Ochoty; ale przez gościnność, i
chcąc Pana Herkulana załagodzić, wskazywa=
„li Mu Miejsce przy swoiém stole, mówiąc po
słowacku, „niech se paczy„ co oznaczało, by ra=
„czył Usiąść – On zaś tego nie zrozumiał –
Ich Wyraz „niech se paczy„ wziął za „niech się
patrzy„ – wpadł więc w gniew tem mocniejszy,
wygaduiąc na Węgrów, „że nie chcą Pokoiu opu=
„ścić, iedzą, piią, i ieszcze Mi się patrzeć na
siebie każą – Zaledwie Węgrzyni zdołali go
przekonać, że to nie był Wyraz Ich Effronteryi,

ale owszem Ich gościnności – W Końcu przecież nastąpiła zgoda – Pan Herkulan z prostodusznemi Węgrami łatwo się zapoznał i zaprzyiaźnił – Wypił z niemi kilka kieliszków wina; a na zaiutrz Pomieszkanie zostało wypróżnione i oddane w porządku – Ja byłem w Lubowni wielce szczęśliwy, maiąc stosowne do swego wieku towarzystwo z Kostusia Fihausera, synka Pani Ludwikowej Fihauserowej; a zabawnie było, bo chociaż byliśmy właśnie iednego wieku, ia byłem iednak iego Wujem – Kochaliśmy się mocno, i bawiliśmy się zawsze razem – Biegaliśmy po lesie, stawiali Młynki na rzeczce, a czasem do naszych zabaw przyłączał się także Synek Pani Rogóyskiej, admirowany od Wszystkich Karolek, bo był bardzo ładny i ładnie Ukształtcony – Był od nas nieco starszy; przeto i śmielszy – a na balu, gdy My chroniliśmy się po za inne Osoby, w Obawie aby nas do tańca nie naklaniano, on przeciwnie żwawo i śmiało, wyprowadzał do tańca Panny i Mężatki; a to z taką natarczywością, iż żadna Mu się oprzeć nie zdołała; i pamiętam, iak raz natarł na piękną Hrabinę Mariaszy, ciągnąc Ją z Uporem za sobą, która Ubawiona tą iego natarczywością, i śmieiąc się niezmiernie, musiała z niem nakoniec puścić się Walca – Te bale bywały wesołe – Węgrzyni Polaków grzecznościami swoiemi uprzedzali; i ta tylko nieprzyzwoitość

Panie Polskie raziła, że salę swoiemi faikami za=
„dymiali, a graiąc bilar pozwalali sobie rozebrać
się aż do koszuli – Były w Lubowni znaczne
Domy Węgierskie, ale uważano, że się nie odznacza=
„ły Ukształceniem i Elegancią – Gdy która Węgier=
„ka weszła do Pomieszkania Polskiego, to podzi=
„wiała i wychwalała wszystko – Zadziwiały ie
Kołdry, Pawillony nad łożkiem, Gotowalnie; bo u
nich na łożkach wznosiły się tylko stosy betów,
a we wszystkiém panował nieład i nieporządek.
W Ubiorze niektóre Węgierki utrzymowały ie=
„szcze swój narodowy starodawny zwyczaj, bio=
„rąc na głowę przy większém stroiu czarny ko=
„ronkowy czepek, który wysoki i spłaszczony po
bokach, a środkiem przez wierzch głowy, od karku
aż do czoła, rzęsisto ugarnirówany, miał Podo=
„bieństwo do Dragońskiego hełmu – Pamiętam, iż
iedna Węgierka, przyszedłszy raz do moiej Ma=
„tki w takiém narodowém czepcu, i maiąc na
sobie żółtą iedwabną suknią z ogonem, na szyi
perły, a przy Uszach długie bryllantowe kulczy=
„ki, wyglądała wspaniale, i zwracała wszyst=
„kich Oczy na siebie – Strój czarno=żółty był
u Węgierek w Upodobaniu – i widziałem raz
także Hrabinę Mariaszy, ubraną w żółtą ie=
„dwabną ~~suknią~~ suknią, którą szal czarny
przezroczysty, zwieszony od stroiu głowy bły=
„szczącej klejnotami, w większej części okry=
„wał – Węgierki lubiły się odznaczać klejno=
„tami; co zachęciło Panie nasze, iż postanowiły

wystąpić także z swoiemi Kosztownościami, i w tém celu cztery umaskowane Pary, dla Zabawy Hrabiny Czaki, wielce szanowej staruszki, na bal przypadaiący urządzono — Najwięcej wysadzono się na pierwszą Parę, która przedstawiała Murzyna i Murzynkę — Murzynkę przybrano w ów kosztowny od złota zielony muszlin moiej Matki, którego wspaniałość iuż opisałem; a przytem ustroiono Ją w Pióra Strusie, i obładowano klejnotami — Murzynowi do innych Ozdób dodano także Pasy polskie złotolite — Była to więc Para kosztownie i bogato ubrana — Figurowała w niej Panna Teresa Rzuchowska, zmarła Matka familji Traczewskich; a ponieważ była to Osoba wesoła, śmiała i wymowna, przeto dobrze odgrała swoią rolę, i ogólnie się podobała — Druga Para przedstawiała Pół Dnia, pół Nocy; to iest, obie Osoby były ubrane z iednej strony od stóp do głowy biało, a z drugiej strony czarno — Trzecia Para była równie fantastyczna, bo ~~obie Maski~~ Osoby miały Maski zawdziane z tyłu głowy, a ich turban z muszlinu uwity, był położony w ten sposób, iż twarz całą zakrywał, i tylko przez Muszlin widzieć nieco mogły — Strój Ich równie cały był w podobném sprzecznem Odwrociu; co smieszny przedstawiało Widok, bo zdawało się, że te Maski zawsze w tył postępują — Czwarta Para wyobrażała Ogrodnika i Ogrodniczkę, którzy nieśli kosze z kwiatami, i

i rozdawali ie — Kto był w tych Przebiorach, te=
„go nic nie pamiętam; i to wiem tylko, że Ani moia
Matka, ani Moia Siostra Antonina do tego nie
należały, i były na balu w Ubiorze zwykłem —
Hrabina Czaki była bardzo Ucieszona i za tę
Zabawę niezmiernie wdzięczna — Strój Masek
ogólnie chwalono, który i po odsłonieniu twarzy
zatrzymano na sobie i w niem tańczono; a pa=
„miętne Mi dotąd, iak ochoczo Murzyn z Mu=
„rzynką hasał Mazura — Hrabina Czaki pra=
„gnąc się odwdzięczyć, dała potem na własny
Koszt bal na sali, i zaprosiła na niego Wszyst=
„kie Domy Polskie — Moia Matka na tem balu nie
była, przeto i ia go nie widziałem; lecz słysza=
„łem, iak wychwalano Gościnność, i Uprzejme
od Węgrów Przyięcie — Poufałość tylko Węgier=
„ska w towarzystwie, i wyrazy pospolite słowa=
„ckie, zadziwiały nasze Panie, a równie także
niektóre Potrawy, iakie dano przy Kolacyi, iako
Ziemniaki w Łupach, Masło Kolorami zaprawio=
„ne, i różne inne — Uważano ogólnie w fami=
„liach Węgierskich Uprzejmość, szczerość,
gościnność, ale przytem brak wykształcenia —
Przyczyną tego mogła bydź iednak ta Okoli=
„czność, iż Panie Polskie nie mówiły po Niemiecku,
który ięzyk wśród Węgrów był naywięcey Uży=
„wany — Byli więc zniewoleni rozmawiać po
słowacku; i przezto rażąc pospolitemi tey Mo=
„wy Wyrazami, nazywaiąc każdego Mężczyznę
„Chłap„ a Pannę„ Dziewka„ wydawali się w oczach

Polek, że nie maią żadnego Ukształcenia — Uzna=
„wano iednak powszechnie, że tak iest; i że Domy
Polskie we Wszystkiem nad Węgierskiemi górowały —
Hrabianki Batthyany chcąc się raz moiey Matce
z Potrawą Węgierską zalecić, przysłały ią na ta=
„lerzu — Były to Płatki ogromnego Rozmiaru, cien=
„ko iak Papier uwałkowane, lekko pozwiiane, i
hojnie Masłem oblane — Uznano ie za smakowi=
„te, tylko za zbytnie tłuste —
W Lubowni pierwszy raz w moiem życiu teatr
także widziałem; rozumi się, że bardzo pospo=
„lity, bo byli to tylko wałęsaiący się Komedian=
„ci; przytém grali po niemiecku, więc Ich nie ro=
„zumiałem — Jednak Ich Ubiory Hiszpańskie,
Bitki i różne Pustoty, bawiły Mnie niezmier=
„nie — Dziwi Mnie, że ani Okolicy Lubowni, ani
Spacerów, które zapewne robiliśmy, nic nie pa=
„miętam — Zdaie Mi się iednak, że Położenie Lu=
„bowieńskich Kąpieli, ma wiele Podobieństwa do
Krynickich, bo iest las w bliskości, i rzeczka
mała wśród Łazienek płynie — Siostra moia,
Pani Ludwikowa Fihauserowa, która dla zdro=
„wia przez lat kilka bytność swoią w Lubowni
powtarzała, opowiadała, iż raz wyszedłszy do
lasu z iakąś małą Dziewczynką, i zbieraiąc
grzyby czy kwiatki, tak się zabłąkała, że dro=
„gi na Powrót znaleść nie mogła; a w tém Pomie=
„szaniu zamiast iść ku domowi, zapuściła się
coraz bardziej w głąb lasu — Zaczęła im roz=
„paczać, bo i wieczór się zbliżał; a nie wiedząc

iak sobie poradzić, westchnąwszy do Boga, spu=
„ściła się na Natchnienie Dziecka, i owej małej
Dziewczynce, która Jej towarzyszyła, prowadzić
się kazała; a Instynkt nie zawiódł Ją, bo owa
Dziecina natrafiła na pożądaną Drogę i do=
„prowadziła do Domu— Drugi zaś w Lubowni
równie niebespieczny Wypadek miała moia Siostra
Fihauserowa z złośliwą Krową, która Ją natar=
„czywie goniła; i tylko ta Przytomność, że rozwi=
„nęła swoią Parasolkę, ochroniła Ją od iej rogów,
i nadała sposobność Uciec do Domu—
Moia Matka używała Kąpiele Lubowieńskie
z Przepisu Doktora Boduszyńskiego mieszkaią=
„cego w Tarnowie— Zalecił on Kąpiele Lubowień=
„skie, albo Krynickie; a gdy moia Matka zapyta=
„ła„ które zaleca więcej„ odpowiedział„ Jeżeli Pa=
„ni przy Kuracyi chcesz się razem bawić i stro=
„ić, to iedź do Krynicy— Jeżeli zaś przeciwnie
chcesz tylko pilnować Kuracyi, żyć spokojnie,
a mieć Wodę ieszcze lepszą, to zalecam Lubo=
„wnią„ Moia Matka nie ubiegaiąc się całkiem
za Zabawami, i Zdrowie tylko swoie maiąc na
celu, obrała bez Namysłu Lubownią— a maiąc
tam Pobyt spokojny i przyiemny, i Uzyskawszy
przy tych Kąpielach Zdrowie dobre, była za radę
Doktorowi Boduszyńskiemu bardzo wdzięczną—
Te Kąpiele moia Matka przez dwa lata powta=
„rzała, i tak Jej służyły, że potém nawet nieco
utyła, i wszyscy Jej Zdrowiem cieszyli się—
Powracaiąc z Lubowni poiechaliśmy do Jazo=
„wska, dla Odwiedzenia Państwa Jacentów

Wyszkowskich, którzy Jażowsko od moiego Ojca w Dzierżawie trzymali; i mieliśmy radość tem większą, gdy nasz Ociec ziechał tam także – Dom w Jażowsku był ieszcze wtenczas stary, drewniany, i składał się tylko z ogromnego na=„rożnego Pokoiu, który miał cztery nader wiel=„kie, ale z małych szyb składaiące się okna, i z trzech innych mnieyszych Pokoi; a przy Domie razem była Piekarnia, stajnie dla bydła, obora, zgoła całe Gospodarstwo – Te budowle rozcią=„gały się w owém Miejscu, gdzie teraz iest Fol=„wark – Jednak Część Domu, gdzie były mie=„szkalne Pokoie, stawiaiąc front ku Dunajco=„wi z wysokiém Dachem i faciatą w sposób, iak buduią niemieccy Koloniści, dochodziła prawie aż do Ogrodu; tak iż między Ogrodem i Dworem, była tylko wąska ścieszka prowa=„dząca na Gościniec i ku Austeryi – Wiazd zaś na Dziedziniec był od strony staien z ty=„łu Dworu – Officyna i Austeria, była iuż z Polecenia moiego Ojca wymurowana; a w Miejscu, gdzie iest teraz Dwór, stał w owém Czasie Dom drewniany, gdzie mieszkał Eko=„nom – Wszystko to iednak pamiętam iuż tylko gdyby przez mgłę, a najwięcej w Pa=„mięci pozostały mi tylko ogromne Piwonie zdobiące Ogród, które mi się nadzwyczajnie podobały – Poźniej zapewne byliśmy także w Niecwi i Wielogłowach, ale nie opisuię, bo tego nic nie pamiętam –

Więcej pamiętna Mi iest

Podróż do Krakowa

Którą w poźniejszém Czasie, gdy odwożono Sio=
„strę moią Antoninę na pensią, z Matką moią
zrobiłem — Nasza Siostra, Pani Ludwikowa
Fihauserowa, maiąc swoią Córkę Jzabellę
w Krakowie u Madame Kling na pensyi, gdzie
Ją ładnie kształcono, skłoniła moich Rodziców
do Oddania tam także moiej Siostry Antoniny —
a ponieważ Pani Ludwikowa była równie z Kra=
„kowem iak i z tą Edukacyiną Pensią dobrze
obznaiomiona, przeto według rad Jej i Wypi=
„su, czyniono wszelkie w Oporządzaniu Garde=
„roby moiej Siostry i innych Potrzeb Przyspo=
„sobienia; nie stosuiąc się iednak we Wszyst=
„kiém do oznaczonej Elegancyi, ponieważ moia
Matka była oszczędniejsza, i Pani Ludwikowej
Fihauserowej zbytek nawet w stroieniu swo=
„iej Córki zarzucała — Jednak i moiej Siostrze
sprawiono wiele sukien; nakupiono nie mało wstą=
„żek i chusteczek — a gdy zostało wszystko
przysposobione, poiechaliśmy z naszą Matką
najprzód do Fałkowic do Państwa Ludwików
Fihauserów, a z tamtąd Nam nasza Siostra
Pani Ludwikowa, sama do Krakowa towarzy=
„szyła — W Fałkowicach był w owém Czasie
ten sam drewniany Domek maleńki, który i

później zamieszkiwali Państwo Jędrzeiowie Fihauserowie — O Krakowie tyle pamiętam, że wieżdżaiąc z zadziwieniem zapatrywałem się na Kościoły i wysokie Kamienice; a pokoie u Madame Kling, która mieszkała w szarej Kamienicy na rynku, na trzeciém Piętrze, szczególniej mi się podobały, bo były wielkie, wysokie, a Malowidło na ścianach przedstawiało Zamki, Drzewa, Ptaki i podobne różne Wyobrażenia — Panna Kling była chuda, ale wysoka nader poważna Osoba — Moia Matka przyiechawszy do Krakowa kupiła sobie zaraz czepek biały krepowy, i w niém robiła wszelkie Wizyty. Pamiętam, że był gładki, niziutki, petyneta w około rzęsisto obgarnirowany, wiązał się pod brodę, i miał na wierzchu gwiazdę z białego Atłasu — Pani Ludwikowa Fihauserowa miała wiele w Krakowie znaiomości, i zaprowadziła moią Matkę w odwiedziny do Pani Wronowskiej, iedynie dla tego, aby dać poznać moiej Matce Jej córkę, która słynęła iako pierwsza Piękność Krakowska, i szczególną białością Płci swoiej zadziwiała wszystkich — Była natenczas w żałobie i wygorszowana, przeto Jej Piękność tém bardziej iaśniała — Czynił do niej Umizgi Pan Delaveau, wysoki, szczupły, i ładny brunet, maiący się z nią żenić; ale śmierć nielitościwa zagrodziła Jego zamiary, bo ta piękna Panna, zapadłszy na suchoty, wkrótce umarła —

Zwiedziliśmy także bawiącego w Krakowie Mecha=
„nika, który w oczach Widzów przządł ze szkła Wło=
„sy, i wyrabiał ładne Pieski, Ptaszki i różne inne
Drobnostki; co zajmowało Wszystkich, i na Pa=
„miątkę te Bawidełka zaraz rozkupowano —
Teatru widzieć nie mogliśmy, bo był zamknięty —
Przy Odjeździe z Krakowa, i Rozłączeniu się
z Siostrą moią Antoniną, która na pensyi
pozostawała, żałość nasza była wielka; a
moiej Matce to przynajmniej nadawało Uspoko=
„ienie, iż Pani Ludwikowa Fihauserowa, iako
mieszkaiąca blisko Krakowa, obiecała moią
Siostrę często odwiedzać, i mieć nad nią czu=
„łą Opiekę — Zaś moiej Siostrze Antoninie, by=
„tność na Pensyi Krewnej naszej Jzabelli, któ=
„rą mocno kochała, łagodziła przykre Odda=
„lenie od Rodzicielskiego Domu — Ta nasza
Krewna Jzabella, córka Państwa Ludwików
Fihauserów, mało różniła się wiekiem od
moiej Siostry Antoniny — w rysach twarzy by=
„ła podobną niezmiernie do swego Ojca; ładna,
przyiemna, wielce poczciwa i nader ładnie
iuż ukształcona — ale nieszczęście padło, że
właśnie podczas Pobytu na pensyi, moiej Sio=
„stry, nagle zachorowała, i śmierć nieubłaga=
„na przecięła wcześnie Dni Jej życia — Zdro=
„wie tej Panienki musiało bydź iednak bardzo
słabe i delikatne, gdy utrzymowano, że wyj=
„ście na Wieżę dla widzenia Dzwonu Zygmun=
„ta, sprowadziło Jej tę chorobę i śmierć tak

wcześną — Przybyła do Krakowa szanowna nasza Krewna, Pani Wąsowiczowa z Głobikówki, i przez Przychylność swego Serca wyprosiw=„szy z Pensyi równie Jzabellę iak i moią Sio=„strę Antoninę, zwiedzała wraz z niemi Osobli=„wości Krakowa — Utrudzenie więc na tę wieżę było dla naszej krewnej Jzabelli tak szkodliwe, że zszedłszy na dół, czuła się iuż mocno osła=„biona, i zapadłszy zaraz na Piersi i ciągły ból głowy, chorowała coraz mocniej, i nie zosta=„ła od śmierci uratowaną — Był to cios sro=„gi dla mocno Kochaiących Ją Rodziców, a szcze=„gólniej dla Matki, która do ostatnich chwil Jej życia nie traciła ieszcze Nadziei, zimny Pot z Czoła ręką Jej Swoią ocierała; a nakoniec, gdy Ją straciła, wybiegła na Miasto iak obłąkana, i zaledwie z Czasem zdołała się uspokoić. Żal iednak Mocny sprowadził Jej spazma, któ=„re Ją często i gwałtownie napadały — Zaledwie w kilku latach została od nich uwolnioną — Zdrowie Jej iednak żalem i chorobą znęka=„ne, było iuż ciągle słabe —

Czas woienny —

Pobyt w Krakowie na pensyi moiej Siostry An=„toniny, przypadł właśnie w Czasie Wojny Ce=„sarza Napoleona z Austrią, przeto i pod Krakowem odbywały się ciągłe Utarczki, a Kraków na przemian był zajmowany przez Wojska tak

Polskie iak i Austriackie — Gdy Woysko Polskie ustąpiło, a Austriackie zbliżało się, Miasto było w wielkiey obawie rabónku; a na Pensyi u Panny Kling panowała taka trwoga, iż Panienki nie wiedząc, gdzie ukryć swoie Klejnociki, znosili ie do Wa=
„lizki moiey Siostry, która rozkładaiąc się, ukształ=
„cała Jey łóżko, i tém sposobem była pod Poście=
„lą ukrytą — Obawa iednak była próżna, bo ra=
„bónek nie nastąpił — a wkrótce potém Polacy sta=
„nowcze odniosłszy zwycięstwo, zaięli Kraków, i wchodząc do Miasta pod Dowództwem Księ=
„cia Józefa Poniatowskiego, byli przyięci z ra=
„dością i Uniesieniem — Na Pensyi, prócz Madame Kling, która iako Niemka gorzko płakała, ra=
„dość panowała wielka; a Panienki dobiiały się do Okien, aby widzieć Woysko Polskie wchodzące — Miasto było w nayradośniejszém Uniesieniu — Damy do Stroiu Polskie kolory narodowe przy=
„brały i swoie białe suknie obszywały szafiro=
„wemi i Amarantowemi wstążkami, a czépki i kapelusze przybierały w podobne kokardy — Opowiadała Mi Siostra o wspaniałey Jllumi=
„nacyi, iaką Kraków iaśniał tak przy Weyściu Woysk Polskich, iak i przy Uroczystości Jmie=
„nin Cesarza Napoleona — Bal natenczas da=
„ny był w Sukienicach, które wyłożone woско=
„waną Posadzką, były przekształcone w salę wspaniałą, i przez cyfry Napoleońskie z świec iarzących ułożone, oświecone świetnie wokoło-

Książę Józef Poniatowski otoczony okazałem szta=
„bem, ten bal także zaszczycił; a na cześć Napo=
„leona śpiewano wielką Kantatę – Pobyt więc w
Krakowie moiej siostry przypadł na czas świetny
i wesoły, i piękne przez to Uroczystości widzia=
„ła – Szczególniej wychwalała teatr, który w ów=
„czas celował Doskonałością, bo był pod Dyre=
„kcią Bogusławskiego a balet pod Dyrekcią
Horschelta – Unoszono się na cudną Grą Bo=
„gusławskiego, Dmuszewskiego, Komika Żółkow=
„skiego i sławnej Ledóchowskiej, która chociaż
Hrabina, Scenę Grą swoią, przez Miłość dla
Sztuki uświetniała – Kraków w owém Czasie
Ludnością był przepełniony, i bawiono się we=
„soło – Jednak Moi Rodzice, z Powodu czę=
„stych Utarczek, iakie pod Krakowem odbywały
się, pozostawali o Moią Siostrę w niespokojno=
„ści – ale témczasem i w Pustkowie niebyło bez=
„pieczniej, bo Przechody Wojsk trwały ciągle –
Panowała największa Obawa, gdy wojsko Au=
„striackie, po utraconej Bitwie pod Sandomie=
„rzem, cofać się zaczęło; i gdy doszły wiado=
„mości, że w Kolbuszowy, rozjątrzone nieprzy=
„iaźną Demonstracią Hrabstwa Tyszkiewiczów,
surowo w Ich Domu obeszło się – Nadom mo=
„ich Rodziców musiało nie bydź iednak żadnej
skazówki, gdy wojsko Austriackie zaiąwszy
Pustków Obozem, zachowało się najspokojniej –
Pamiętam, iż cała sala była napełniona ~~woj~~=

Wojskowemi, i przy długiém stole obiadowali, a ia widząc te białe Mundury, ze strachu po kątach chowałem się — Przeciągało także Gościńcem od Rzeszowa Wojsko Moskiewskie dążąc pod Austerlitz; a ponieważ były Pogłoski, że iest w Przymierzu z Napoleonem i Polakami, przeto Moskalom bardzo wówczas sprzyiano; a moia Matka cieszyła się, że idą na Pomoc Moskaluszki — By ich widzieć, wyiechaliśmy Wszyscy do Dębicy — Przeciągali Huzary i różne inne Wojsk Oddziały; a móy Ociec spostrzegłszy, że byli wśród nich także Polacy, zawołał raz „Do zobaczenia!" na co Mu ieden z Officerów odpowiedział „Chyba na Józefata Dolinie!" — Moskale, których wówczas ieszcze Rossianami nie nazywano, Tarnów długo zajmowali, gdzie Jenerał Galiczyn miał swoią główną Kwaterę i rozpisywał na Kraj Uciążliwe Kontrybucie, na co móy Ociec mocno narzekał; śmiał się zaś z moiey Matki, bo gdy nakazywano dawać Konie, zboże i inne Artykuły, nic nie mówiła — aż dopiero, gdy Galiczyn rozkazał, aby nadsełano Kury, gęsi, Kapłony, moia Matka bardzo się oburzyła, i zaczęła wygadywać „A co Jemu do moich Kur, do moich Kaczek!" — Był to zapewne iednak Żart tylko mego Ojca, bo moia Matka czuła na wszystko dzieliła wspólnie wszelkie Jego Udręczenia — Moskale pomimo woiennego Uciśku, okazali dla Okolicy Tarnowskiej

wielkie Dobrodziejstwo, ponieważ oczyścili ię
z Rabusiów, którzy zebrawszy znaczną bandę,
napadali na Dwory nawet w Pobliskości Pust=
„kowa i rabowali – Mówiono, że się zbierali ta=
„kże na Pustków, przeto Zabespieczenia były
wielkie; a brat mój Jrzy miał zawsze broń na=
„downą w Pogotowiu, i ludzi przez całe hocy czu=
„waiących – ale te Ostrożności nie długo trwały,
bo wkrótce owi Rabusie zostali wszyscy poj=
„mani, do Tarnowa odstawieni i powieszeni –
W Kolbuszowy w owém Czasię nastąpiła okro=
„pna Katastrofa – Syn Hrabstwa Tyszkiewiczów,
Wincenty, przechwalał się z odwagą, mówiąc,
iż się Rabusiów bynajmniej nie obawia, i że w
razie, gdyby go napadli, strzelałby bez namysłu –
Matka więc iego, która była nie tylko wesoła,
ale i lekkomyślna, zrobiła sobie tę niedorzeczną
Pustotę, iż chcąc Odwagę Syna swoiego doś=
„wiadczyć, w towarzystwie Panny służącej uda=
„ła się w nocy po pod iego Okna, i biła rękami
z całej siły w Okienice – On się przebudził, wo=
„łał, aby się odezwano; nakoniec groził, że strze=
„li – Panna służąca chciała przemówić, ale Hra=
„bina nie dopuszczaiąc tego, zatkała iej Usta
swoią chustką – Padł więc strzał nieszczęśli=
„wy, a Hrabina ugodzona w samo serce, i wy=
„mówiwszy tylko te słowa, „Syn zabił Matkę!“ –
padła nieżywa – Okropne ten Wypadek sprawił
w całej Okolicy wrażenie, a moi Rodzice byli

niém także mocno dotknięci — żałowano powsze=
„chnie Matkę, a ubolewano nad Synem, który przez
swoią popędliwość i nierozwagę, podpadł pod tak
strasźliwą mękę żalu i wyrzutu Sumienia —
i długo, iak mówiono, zostawał niepocieszony —

Obóz Polski w Pustkowie —

Kolbuszowa więc była w żałobie — w Pustko=
„wie zaś przeciwnie zrobiło się wesoło, bo
Oddział Polskich Ułanów nadciągnął, i stał
w Pustkowie Obozem — Moi Rodzice byli w U=
„niesieniu radości, i codziennie sztab cały na
Obiad zapraszali — Szczególniej od nich był
lubiony i szacowany Major Dulfus, nader po=
„czciwy staruszek, i Kapitan Dębicki, ładny,
wesoły i przyiemny brunet — Moie Oczy oder=
„wać się nie mogły od Polskiego Munduru, któ=
„ry był rzadkiej piękności i kosztowności,
szczególniej u Officerów wyższej Rangi —
Był granatowy z amarantowemi wyłogami —
Piersi zdobiły białe Rabaty, i uśrebrzone z
Polskiemi Orłami guziki — Czako Ułańskie
czworogranne, białe czy Amarantowe, bo do=
„kładnie nie pamiętam, i ozdobione z Przodu Pol=
„skiém Orłem, ustrzępione było u góry białą
wysoką kitą, u dołu której małe złote i A=
„marantowe piórka powiewały, a sznury

złote z Kutasami długo zwieszone z prawej
strony opadały — Szlify złote z wielkiemi bullio=
„nami przyozdabiały ramiona; a lewą rękę o=
„krywały równie sznury złote, tak zwane A=
„xelbandy, które opadaiąc długo od szlify, spię=
„te były na Piersiach — Prości żołnierze mieli
w miejsce złotych, sznury białe bawełniane,
a przy Ich Pikach powiewały Chorągiewki bia=
„ło=amarantowe — Mam w Pamięci, iak ozdo=
„bnie w swoiém kosztownêm Mundurze wyglą=
„dał Półkownik Kurnatowski, mężny i piękny
Mężczyzna, który razem i swoie Piersi miał
ozdobione Krzyżami — Lubiąc Dzieci, brat Mnie
czasem, na kolana wsadzaiąc Mnie na swoią nogę, gdy=
„by na konia i Udzielał Pieszczoty — Mój
Brat Jrzy to iuż od Obozu Polskiego oderwać
się nie był w stanie, i przepędzał tam całe
Godziny; a wielce lubiony od Majora Dulfu=
„sa, towarzyszył Mu często w Jego konnych
Przeiażdżkach — Raz tak spacerem wybra=
„li się ku Dębicy — ale zaledwie przebyli
Pustkowską Granicę, gdy spostrzegli przed
sobą w oddaleniu tuman kurzu coraz bar=
„dziej zbliżaiący się — Dulfus przezorny
zatrzymał konia, i rekognoskuiąc lunettą,
rzekł do towarzyszącego Mu Adjutanta,
iż wypada wymiarkować, czy to nie iest Od=
„dział Nieprzyiacielski — co mój Brat dosłysza=
„wszy,

nie czekaiąc ani chwili, spiął Konia Ostroga=
„mi i cwałem puścił się naprzód; a zaniem Ad=
„jutant Dulfusa zdołał go dopędzić, on iuż
wracał z całém Pośpiechem, i z radośnem Okrzy=
„kiem oznajmiał Majorowi, że to są Polacy, wo=
„łaiąc z daleka„ że to są nasi!„ – Od tego Czasu
Major Dulfus moiego Brata tém więcej lubił, win=
„szował moim Rodzicom, że maią tak odważnego Sy=
„na, i odtąd nazywał go swoiém Adjutantem – Mo=
„ich Rodziców bardzo to cieszyło, którzy chociaż
przezorni, byli iednak dla Sprawy Polskiej całém
sercem oddani; a Matka nasza oddawała się
nawet Uniesieniom, iż przezto Officerowie Pol=
„scy zwali Ją ogólnie Patriotką – Raz Kapi=
„tan Dębicki pomiarkował, że moi Rodzice są
w Utęschnieniu za tabaką, której dostać z Po=
„wodu przeciętych Związków nie można było –
Polecił więc aby się starano; a gdy Mu słój
wielki z tabaką przyniesiono, on wziął go
w ręce, i poniósł sam do Dworu – Mój Ociec
to zobaczywszy, przyskoczył Uradowany na
obięcie tak pożądanego Daru; ale Kapitan Dę=
„bicki słój usunął, i rzekł z Przyiacielskiém
żartem„ Nie, to nie dla Pana, to dla Patriotki„
i oddał go moiej Matce, która tém Podarón=
„kiem była równie uradowana, bo lubiła także
tabaczkę – Brat mój Jrzy był cały Uniesio=
„ny do Wojskowości; i gdyby nie znaczna sła=
„bość nerwowa, którą przebył w owém Czasie,
byłoby Rodzicom przyszło z trudnością wstrzymać

go od Wstąpienia do Woyska – Koń i broń była to
Jego pierwsza Namiętność – Maiąc pięknego si=
„wego Wierzchowca, i oddzielnie parę rączych Ko=
„ni do Wyiazdu, przystraiał ie z wielkiém zaię=
„ciem; i zasiadaiąc wśród rymarzy, wycinał sam
sztuczki z kolorowych skórek i sukna, aby przyo=
„zdobić Chomąta według swego Upodobania –
Do rysónku miał wielką zdatność; i lubił szcze=
„gólniej rysować i malować Konie, Żołnierzy i ró=
„żne Bitwy – Był to Czas walk woiennych, prze=
„to Młodzierz tchnęła dla nich całém zapałem –
Brat móy Grzegorz, chociaż oddany naywięcej Na=
„ukom; ale i do rysónku posiadaiąc zręczność, ma=
„lował także same tylko walki woienne – W tém
Czasie iednak iuż nie żył, a zgubiły go Nauki –
Był nieżmiernie pilny i pracowity; i przebywszy w Tar=
„nowie zaszczytnie swoie Nauki, udał się potém do
Krakowa na Filozofią, gdzie lękaiąc się surowego
Professora Matematyki Kodesza, tak się mozol=
„nie do Examinu przysposabiał, iż ze zbytku Pracy,
i Natężenia Umysłu, zachorował na zapalenie Móz=
„gu, i pomimo naytkliwszej troskliwości naszej Sio=
„stry Ludwikowej, i starań naylepszych Doktorów,
nie został od śmierci uratowany – Była to sroga
boleść dla Wszystkich, bo tego Młodzieńca ogólnie
kochano – Wiedziano razem, że móy Ociec zakła=
„dał sobie na niém nayradośniejsze Nadzieie; prze=
„to długo tę stratę przed niém ukrywano – Ale
nakoniec trza było iednak wszystko wyiawić –
Ziechała więc z Fatkowic moia Siostra, Pani Lud=
„wikowa Fihauserowa, i wspólnie z moią Matką

przysposobiwszy moiego Ojca do tej bolesnej Wia=
„domości, oznajmiły Mu ią nakoniec — Pamiętam,
iż mój Ociec usiadłszy w Nyży na swoiem Łóżku,
głośno płakał, i nie prędko się uspokoił — Wszyscy
tego Młodzieńca niezmiernie żałowali, bo był miły,
łagodny i nadzwyczajnie poczciwy, a przytém w
wszelkich Naukach celnący i pracowity — Jle
go sobie przypominam, to był to właśnie drugi
Leonard, tak był z swoiej Postawy i najlepszych
Przymiotów wielce do Niego podobny — ale nieu=
„błagane Przeznaczenie mniej ieszcze miało nad
niém litości, bo nawet dwódziestu lat nie dożył.
Brat Jego starszy, Felix, nie był iuż od moie=
„go Ojca tyle Kochany, gdyż nie był pilny w Na=
„ukach, i zajmował się więcej światem i Elegan=
„cią — Ale i Felix był podobnie iak Grzegórz,
nie tylko ładny i miły z Postawy, biały, rumia=
„ny, prześliczny blądyn, lecz równie i Przymio=
„ty Jego co do Dobroci Serca i Zalet towarzy=
„skich, były najlepsze — Za nadto tylko polu=
„bił romansiki; i zdaie się, że to było Przy=
„czyną, iż także w Kwiecie Młodości, chociaż
dopiero w ośm czy dziesięć lat później, bez=
„żenny, i gospodarując w części Cmolasa, któ=
„rą iako spuściznę po Matce, miał od moiego
Ojca oddaną, zszedł także ze świata —
Gdy moia Siostra Antonina była na Pensyi w
Krakowie, moi Rodzice wybrali się raz z Pu=
„stkowa do Fałkowic, a razem i do Krakowa
dla Odwiedzenia Jej; Mnie zaś przez ten Czas

zostawili w Niecwi– Miałem tam dosyć wolności,
i pustowałem wiele; a w ten Dzień, gdy moi Rodzi=
„ce z Powrotem byli spodziewani, dokazywałem z
radości tém więcej, i przeskakuiąc raznaraz Mu=
„rowany Kanał, który po pod Okna Domu ciągnął
się, wpadłem tam cały z głową i nogami– Wyciąg=
„gnięto mnie zaraz, ale w całej Połowie od stóp
do głowy, tak zbłoconego, iż przedstawiałem
najśmieszniejszą figurę, właśnie pół Dnia, pół
Nocy; co moią Siostrę Dulębinę tak rozśmieszy=
„ło, iż ze zbytku śmiechu aż na serce chorowa=
„ła– Przed moiemi Rodzicami ten śmieszny
wypadek utaiono; ale ia byłem pełen wstydu,
gdy się o mnie zapytywali, iak się sprawowa=
„łem– Moią Matkę ledwo poznałem, bo pierw=
„szy raz na Jej głowie zobaczyłem Kapelusz,
który sobie w Krakowie kupiła– Był ciemny
kitajkowy z Kanią nie wielką, ale twarz mocno
osłaniaiącą, i z wiszącą z tyłu Chusteczką–
Podobał się Siostrze Dulębinie; prosiła iednak,
aby moia Matka [redacted] zrobiła sobie wygodę, i
zdięła go z głowy– Moia Matka ceremonio=
„wała, mówiąc, że iest bez czépka– Później
iednak dała się nakłonić; a wszyscy dzięko=
„wali Jej i byli Ucieszeni, widząc moią Matkę
przez odsłonienie Warkocza tak odmłodzoną–
Ona iednak, przywykła do ciągłego nosze=
„nia Czépka, i nie czuiąc go na swoiej gło=
„wie, była widocznie tém skłopotana– Ów kra=
„kowski Kapelusz skłaniał moią Matkę, że

się i później czasem z czepkiem rozstawała, a raz gdy moi Rodzice wybrali się do Dębicy, i w Domu Doktora Heliga, który do Pustkowa najwięcej był używany, obiadowali, moia Matka opasała sobie włosy wstążką niebieską, porobiwszy z niej na skroniach fontaziki; a gdy zdjęła z głowy kapelusz, ten strój przy Jej sukni białej i Chustce pąsowej, ładnie odbiiał — Moia Matka, ile Ją pamiętam, lubiła się ubierać zawsze poważnie — Gors swój zakrywała nawet przy większej toalecie, biorąc kołnierzyk; a różowego koloru nigdy nie brała na siebie, mówiąc, że Jej to już nie służy — Włosy z pod Czepka tylko w małych lokach pokazywała; twarz zaś swoią, siedząc rano przy toalecie, wycierała zwykle pęcherzem umaczanem w pudrze — a przy większém stroiu, trochę się nawet różowała, bo to w owém Czasie było w Modzie — Robotom ręcznym moia Matka mało oddawała się — Jej zwykłém zatrudnieniem było tylko robienie Pończochy, lub lekkie sporządzanie bielizny — Haftować nie umiała — Suknie robili Jej krawcy — Tołki zaś i strojne czepki zwoził Jej mój Oiciec, gdy tylko gdzie do Miasta wyiechał — Klejnotów kosztownych moia Matka nie posiadała — Miała tylko podłużne bez wisiorków kulczyki z bryllantami, i kilka bryllantowych Pierścionków — Przytém piękny naszyinik w złotych łańcuszkach z Granatami i perełkami i złotą kotwicę z miniaturą swoiego Wuja, Pana Chorążego Cieszanowskiego, którą na złotém łańcuszku zawieszała na szyi,

przypinaiąc ią do stanu Sukni – Złote Zegarki i tabakierki mieli Oboie moi Rodzice, z nader pię„kną Emalią – Nasza Babcia, Pani Cieszanowska, miała także stroie piękne i Eleganckie, bo Mąż staruszek na wszelkie wydatki nie żałował, a Sio„stry Jej, Panna Elżbieta i Panna Teodora poświę„cały swoią Pracę na Przyozdobienie Jej strojów prześlicznemi haftami i różnemi ozdobami – O„gólnie wówczas sadzono się na hafty – Hafto„wano także białém lub czarnem Jedwabiem den„ka okrągłe z pąsowego Kaźmierku, służące na o„krycie głowy, i robiono z takiego Denka właśnie czapeczkę otaczaiąc ią białém Muszlinem w zgra„bne fałdy uwitém; co ukształcało Zawoik – i był to strój wielce upodobany – równie tak zwane kas„ki (: Casques :), to iest małe czarne aksamitne ka„pelusiki z Piórami, były w wielkiem Upodobaniu Panie w owém Czasie miały te szczerość, iż się nie utaiały, że się pragną podobać – Zaięte były swoiém stroiem z otwartém Upodobaniem – Hafto„wały na Podniesienie swoiej Elegancyi z Zapa„łem – a Upięcia na głowę, na które przy każdej większej Uroczystości sadzono się, zatrzymywa„ły ie nader długo przy gotowalni, iż czasem by„ły niewidzialne aż do Południa – Miały także Upodobanie zbierać Kollekcią z rożnych kawał„ków z iedwabnych lub wełnianych Materyi, z któ„rych wycinano małe trójkąciki, i zszywaiąc ra„zem, robiono z nich ładne torbeczki lub Pokry„cie na stolik albo toaletę; co zawierało często miłe Pamiątki, bo do Uzupełnienia takiej Kollekcyi dawano sobie wzaiemnie Ucinki od Sukien, wstążek,

i różnych Materyi; co zebrane w Jedność stano=
„wić mogło i dla przyszłych Pokoleń miłą Pamią=
„tkę; a szkoda że ten zwyczaj Ustał — Pieski ma=
„leńkie, szczególniej Mopsiki, były także u Dam
w Upodobaniu — Moia Matka iednak żadnego
takiego Faworytka nie miała — Raz tylko wycho=
„wała sobie i obłaskawiła Zaiączka, którego
karmiła mlékiem, i pieściła często na rękach —
Miała także ulubioną ładną pstrą Kotkę, która
przeniosła się z nami nawet do Jazowska —
Pies zaś, Duży z Natury i Nazwiska, ogromny
ale łagodny, i lubiony wielce od Wszystkich, ie=
„szcze w Pustkowie skończył na starość —
Opowiadali moi Rodzice, iż wprzod w Korzen=
„ny czy w Brzyzny, tak obłaskawili i oswoili
z sobą Psa, Kota i Zaiąca, iż te nieprzyiazne
sobie Zwierzęta z iednej Miski iadały, i wspól=
„nie moim Rodzicom na spacer towarzyszyły,
co Im sprawiało wielką Przyiemność — Kanar=
„ków i innych Ptaszków, które u innych Pań
były w wielkiém Upodobaniu, moia Matka nie
utrzymowała; a mój Ociec był nawet tych ha=
„łaśliwych stworzeń wielkiém Nieprzyiacielem;
przeto z tego Powodu i maleńkich Piesków nie
lubił — Zaś naywiększa Jego Odraza była
przeciw fajce — Słudzy z tego względu czę=
„sto otrzymywali Połaianie; a moi Bracia
musieli się także z swemi lulkami mocno
ukrywać —

Śmierć Pana Cieszanowskiego.

W Czasie Pobytu moiej Siostry Antoniny na pen=
„syi w Krakowie, moi Rodzice otrzymali tę bole=
„sną Wiadomość, że Wuj Jch, Pan Chorąży Cie=
„szanowski, zakończył życie, a pełni Smutku, wy=
„brali się zaraz na Jego Pogrzeb do Wielogłów,
i mnie wzięli z sobą – Moia Matka tam doiez=
„dżaiąc, gdy spostrzegła Kościół, mocno płaka=
„ła; ale Jej Płacz tak iak zawsze, był cichy i
cierpliwy – Przy Powitaniu z owdowiałą Panią Cie=
„szanowską, Rozczulenie z obu strón było tém
większe – Nazaiutrz nastąpiło żałobne Nabo=
„żeństwo – Księży i gości było wiele – Wdowa
ubrana w grubą żałobę, miała na sobie czar=
„ną suknię z ogonem, wyciętą do gorsu, i u do=
„łu wokoło białą tasiemką obszytą – na gło=
„wie zaś miała upięty czarny szal krepowy,
który zwieszony z tyłu prawie aż do ziemi, i
przywiązany w fałdach do ręki, powiewał ieszcze
dość długiem końcem – Byliśmy wszyscy w ko=
„ściele na Nabożeństwie – Kazanie bardzo czu=
„łe ogólnie do łez poruszało; a Panią Ciesza=
„nowską, żalem mocnem przeięta, przez tros=
„kliwość z Kościoła wyprowadzono i Anodynia=
„mi wzmacniano – Pan Chorąży Cieszanowski
był szanowny i poczciwy staruszek, przeto
był kochany od wszystkich, i mocno żałowany –

Chorowat krótko i Umart bez testamentu – Z tej Przyczyny Jego obietnice dla moiego Brata Jrzego, którego mocno kochaiąc Dziedzicem Pustkowa zaw=
„sze nazywat, nie spełniły się – Wielogłowy przez Zapis przypadły dla Pani Cieszanowskiej – Pustków Zaś przeszedł w Spadku na znaczną liczbę Suk=
„cessorów, i nabył go od nich Pan Piliński, Dzie=
„dzic Tarnowca, Jodłownika i Januszkowic – a ponieważ owdowiałej Pani Cieszanowskiej, która w niedługiém Czasie poszła za Mąż za Pana Józefa Dulębę, Synowca Pana Skarbnika z Nie=
„ewi, przypadała w prawném Spadku Część czwarta, przeto przez zrobiony Układ z Panem Pilińskiém, Państwo Dulębowie Józefowie wy=
„trzymowali wprzód Pustków, a później Jodło=
„wnik przez ośm czy dziewięć lat w bezpła=
„tnej Dzierżawie –

Powrót moiej Siostry –

Moia Siostra Antonina, chociaż w Krako=
„wie na Edukacyi, była tylko rok ieden, powró=
„ciła iednak wiele na korzyść zmieniona – W Ułożeniu Ukształciła się – W języku niemie=
„ckiém i francuskiém zrobiła znaczne Postę=
„py, iż była w stanie rozmówić się i rozumieć dokładnie Książki – Zaś Jej wiadomości w Hi=
„storyi, Jeografji i inne naukowe, były bardzo

obszerne — W tańcu celowała, i tańczyła nie
tylko ładnie Mazura, Walca, Angleza, Menuet=
=ta i Kadrylle francuskie, ale równie i tańce
Popisowe, Szala i Gawotta — W Graniu na
fortepianie postąpiła równie przez ten Czas
krótki do Podziwienia, graiąc ładnie nie tylko
Polonessy, najwięcej w ówczas Ulubione, i ró=
=żne tańce, ale równie Sonaty Mozarta i Pley=
=ela, Wariacie Gelinka, i inne sztuki — Szcze=
=gólnie Wszystkim podobały się Polonessy Jej
Nauczyciela Męcińskiego, Bitwa pod Krako=
=wem ułożona przez Boguńskiego, i Marsz
Elsnera Warszawski, złożony z Polskich na=
=rodowych Melodyi, który, gdy wówczas Nazwi=
=ska obce, Fantaisie, Quodlibet, Potpourri, ie=
=szcze nie były znane, zwano po prostu Bi=
=gosem — Polones ułożony w Warszawie przez
Obłąkana, a który z tego Powodu zwano Waria=
=tka, mocno także Wszystkich zachwycał —
Z tem Graniem zalecita się iednak moia Siostra
dopiero w Jażowsku, bo w Pustkowie fortepianu
nie miała; i gdy Przeprowadzenie się moich Rodzi=
=ców wprędce nastąpić Miało, sprowadzono Jej
fortepiano z Krakowa prosto do Jażowska — —
Zaś do tańca z szalem, przywiozła sobie moia
Siostra szal różowy kitajkowy ze srebrnemi
frędzlami, i na żądanie moiego Ojca, często się
przy Gościach popisywać musiała — Był to
taniec w mnogich Łamaniach z Wywiianiem i Dra=
=powaniem Szalu, przeto i Ubiór moia Siostra zwykle

do tego tańca zmieniała, biorąc na siebie suknią białą do gorsu i z krótkiemi rękawami — Zaś taniec gavotte był skoczny i wesoły; a ponieważ się tań„czył we dwie Osoby, przeto moia Siostra żądała sobie Pra„cy i wyuczyła mnie tyle, że Jej w tańcu towarzy„szyłem; co moich Rodziców bardzo cieszyło — Ja iednak do tańca zawsze z wielką nieśmiałością występowałem —

Kolenda —

Po Powrocie moiej Siostry Antoniny z Krako„wa, nasi Rodzice wybrali się raz ieszcze z Pustkowa do Fatkowic, a razem i do Krakowa; ale sami tylko — My zaś Jch Dzieci w Pustko„wie pozostaliśmy — Było to, zdaie Mi się, około nowego Roku — Smutno nam było; a gdy takie„dnego Dnia samotnie wieczór spędzaliśmy, usłyszeliśmy nagle Muzykę wiejską graiącą po za Drzwiami, i liczne głosy śpiewaiące Ko„lendę — Zdziwieni i ciekawi, chcieliśmy Drzwi otworzyć — ale próżne były nasze Usiłowania, bo według ówczesnego zwyczaiu, Drzwi silnie podparto, i otworzyć nie dozwolono; dopiero gdy odśpiewano Kolendę, Drzwi otworzono, i ukaza„li nam się nasi Wujostwo, Państwo Wincentowie Górscy, którzy w licznem gronie Przyiaciół i Sąsiadów urządzili z Muzyką tę przyiemną

dla moiej Siostry niespodziankę — Moia Siostra
uradowana przyięła gości mile — i było to pierw=
„sze wydarzenie, iż grała rolę gospodyni; z któ=
„rego żadania wywiązała się iednak przyzwoicie —
nietylko najuprzejmiej gości bawiła, ale razem i
uczęstowała z wszelką gościnnością; w czem Jej
Bracia nasi, Felix i Jerzy byli pomocni — Bawio=
„no się ochoczo, i tańczono aż do północy; a potem
równie wesoło z śpiewem i muzyką odiechano —
goście za przyięcie byli mocno wdzięczni, a Wu=
„ianka Górska bardzo także moią siostrę wy=
„chwalała, mowiąc, że była z niej wielce przyie=
„mna gospodyni — Takie Kolendy w dawnych cza=
„sach zwykle zwiastowały karnawał i poprzedza=
„ły kuligi — Były równie wesołe, a nie potrzebowa=
„ły tych kosztownych przysposobień, co kulig, bo
się nie przebierano — i były to więcej poufałe za=
„bawy w mniejszem gronie —
moim Rodzicom było troche nieprzyiemno, że
Państwo Wincentowie Górscy w czasie Ich nie=
„bytności w tak licznem gronie do Pustkowa zie=
„chali, i skłonili przezto moią Siostrę do przyi=
„mowania osób nawet nieznaiomych — Cieszyło
Ich iednak, że moia Siostra przyzwoicie gości
przyięła, i że Jej z tego względu ogólne oddawa=
„no pochwały — My na przyięcie naszych Rodzi=
„ców urządziliśmy także niespodziankę — Moia
Siostra wyczytała w Ksiażce Kucharskiej, spo=
„sób robienia czokolady z upalonej mąki — zro=
„biła więc z tego doświadczenie; i gdy nam ta=
„ka czokolada bardzo zasmakowała, postanowi=
„liśmy

przysposobić ią na Przyięcie naszych Rodziców,
którzy byli zadziwieni, gdy wkrótce po Jch Przy:
„byciu wszedł lokaj z tacą, i podał Jm upienioną
kapucyńskiego koloru Czokoladę — Późniey zaś
byli ubawieni tem więcej, gdy się dowiedzieli, że
to iest czokolada z Mąki — Chwalili ią, by nas
nie martwić, ale filiżanek swoich całkowicie
iednak nie dopili; i musiał to bydź nie bardzo
wyśmienity Przysmaczek, bo takiej czokolady iuż
więcej nie robiono — Ja, w moiem dziecinnem Wie:
„ku, miałem wielkie Upodobanie bawić się go:
„towaniem, do czego Mi ze śpiżarni różne Wiktu:
„ały w maleńkich cząsteczkach wydawano; a raz
udało mi się usmarzyć kluseczki z sera i Powi:
„widła, które Wszystkim smakowały — Lubiłem ró:
„wnie bardzo ciągnąć za sobą na sznurku Po:
„wozíki przez różne wzgórki i baiorka; i by:
„łem uradowany, gdy Mi się udało przeprowadzić
mój Ekwipaż bez Wywrotu — Choroby w Dzie:
„cińStwie musieliśmy różne przebywać, iednak
tego nic nie pamiętam — a nie przypominam
sobie także, aby Rodzice nasi kiedy w Pu:
„stkowie chorowali — Nasza Matka tylko
na kaszel czasem cierpiała —

Sposób Życia moich Rodziców

Jaki był w Pustkowie sposób życia moich Ro=
„dziców, tego nie pamiętam; ale wnoszę, że był
podobny, iak później w Jażowsku – więc go opi=
„suię – Wstawali bardzo rano; a między siódmą
i ósmą godziną, kawiarka nakrywała w bawial=
„ném Pokoiu stolik przed kanapą, i przynosiła
w kamiennych Imbryczkach kawę w całkiem nie=
„wysadnej zastawie – Robiono ią mocną i z do=
„datkiem nieco upalonej marchwi, gdyż moia Ma=
„tka utrzymowała, iż to ładny kolor i smak dobry
kawie nadaie – Moi Rodzice pili ią zawsze po
iednej filiżance, maczaiąc w niej sucharki; z tą
różnicą, iż filiżanka moiego Ojca, maiąca iego
Cyfrę z niezapominaiek, była nieco większa –
nam kawę bardzo rzadko dawano, uważaiąc ią
za szkodliwą dla Dzieci – Około godziny dzie=
„siątej nakrywano znowu w bawialném Pokoiu
ten sam stolik; którą usługę pełnił iuż lokaj,
i przynosił na tacy chleb, masło, i wódkę pro=
„stą, piołunkową i migdałową; a na to śniadanie
przychodzili równie bracia nasi, którym ranną
kawę posyłano, i inni Domowi – Wódkę moia
Matka i nam Dzieciom czasem w małej odro=
„bince udzielała, mówiąc, że iest zdrowa na
robaki – Przy gościach dodawano kosztowniejsze

likiery, Marynaty, szynkę, Ozory, Kiełbasę w cien=
„kie talarki ukraianą, Konfitury i różne słodycze —
Obiad następował w samo Południe; a przy gościach
nieco później — Składał się zwykle z czterech lub pię=
„ciu Potraw; i wkrótce po niém dawano Kawę, którą
pito ze śmietanką równie także po iednej filiżan=
„ce, i maczaiąc w niej ulubione od wszystkich Su=
„charki — Około Godziny czwartej zastawiano zno=
„wu na tém samém stoliku Podwieczorek, składa=
„iący się z chleba, Masła i Séra; do czego przy
gościach dodawano Bułki, ser szwajcarski, owo=
„ce, a w czasie świąt Placki i Jaieczniki, które
lubiono ieść ukraiane z winem i Cukrem — O
siódmej Godzinie następowała Kolacia, składa=
„iąca się zwykle z kleiku lub innej Polewki, Zra=
„zów, Mącznej Potrawy, i Pieczystego — Potrawy
w ścisłém Porządku, były przeznaczone zupełnie
inne na Obiad, a inne na Kolacią — Przy Obiedzie
dawano rosoł, barszcz, albo iaką zupę — Przy
Kolacyi, Kleik, Krupnik, Piwo zaprawne, Kaszę kwa=
„śną, Kluseczki na Wodzie lub na mleku, Garósek,
Żur czysty, na rosole, albo z Grzybami, i.t.p. — Przy
Obiedzie dawano Potrawkę z Drobiu lub inną, Fla=
„ki, Jarzyny — Przy Kolacyi Zrazy same lub z Ka=
„szą, którą oddzielnie obnoszono, Kotlety, bigosik
mięsny z Jabłkami, Siekankę z Płucek z usmażo=
„nem Możdżkiem — Mączne Potrawy przy Obiedzie,
tak niewłaściwie nazwane leguminy, dawano
najwięcej w formie wypiekane, iako różne Bu=
„dynie, Makaron, Płatki, Jabłka z Grzankami,

naleśniki, ryż i różne kaszki, w śród których Ka=
„sza ziemniaczana i Jaieczna nigdy w śpiżarni nie
brakowała — Czasem dawano także łyżę, przy któ=
„rej topione masło oddzielnie obnoszono; zaś do
ulubionych reczuszków, dodawano na oddzielném
półmisku kapustę kwaśną — Ziemniaków przy
obiedzie nigdy nie dawano, iak tylko czasem
w rosole lub w sztufadzie; i przy postném Obie=
„dzie, dawano ie także faszerowane — natomiast
dawano ie często przy kolacyi ukraiane w talar=
„ki, i nieco przysmażone — Zaś mączne Potrawy
przy kolacyi, były zwykle Pirogi leniwe lub za=
„wiiane, Płatki obsypane sérem, Biszkokty z
sokiem, Szodonem lub śmietaną, Jabłka sma=
„rżone, Placuszki z séra, prażucha, i różne
kaszki oblane masłem, lub z kaszy usmarżone
kółka i placuszki — Na Pieczyste dawano przy
obiedzie, Pieczeń cielęcą, baranią, wołową,
Zwierzynę, gęś, Indyka, Prosię — Na kolacią pie=
„czone kapłony, kury, kurczęta, kwiczoły, kiszkę
smarżoną, a czasem także cielęce nóżki smarżo=
„ne, lub w galarecie — Kiełbasę usmarżoną, i dro=
„bno pokraianą, dawano przy Obiedzie zaraz po
zupie; i niekiedy dodawano ią także do kalarepy,
kapusty i szpinatu — Schab Wieprzowy smarżo=
„ny iedzono przy Obiedzie w miejsce Potrawki,
z sosem z Powidła lub ze śliwkami; z resztą
Wieprzowinę na stół u moich Rodziców nigdy
nie dawano, a równie do Omaszczenia Ziemnia=
„ków, kaszy i mącznych Potraw, słoniny nigdy

nie używano; i nadziewano nią tylko Zaiąca, lub do„dawano czasem do Kapusty, barszczu i mięsnych Potraw — Ten systematyczny Porządek, od którego nie odstępowano, rozciągał się i do innych Potraw — i tak do Pieczeni cielęcej dawano zawsze sałatę, lub Buraki — Do baraniej marchew utartą, do wo„łowej Kapustę lub Rzepę, do Zaiąca Komput z Ja„błek, do gęsi Jabłczaną Marmeladę, do Indyka Pod„lewę z rodzenkami i Migdałami; a do kur, kapłonów, i pieczonych kurcząt, dawano soki, Komputy, śmie„tanę, lub Sałatę z Ziemniaków, Jarmużu, i.t.p. Ten sposób życia był iednak tylko codzienny; bo gdy Obiad był wysadniejszy, to dodawano zaraz więcej Potraw — Po zupie ex officio następowały ślimaki lub Paszteciki — Po sztuce mięsa lub sztufadzie, wielorakie Potrawki w Pasztetach, przegradzane Jarzynami i leguminami; a po Pieczystém rozlicznego rodzaiu, Ciasta fran„cuskie, migdałowe, prażone, Biszkopty, które upiętrzone w wysokie Piramidy, były zwykłą stołu Ozdobą — cukry tylko przy wielkiej Uro„czystości na stół zastawiano — Wina zagra„niczne, lody, i inne teraźniejsze Elegancie, nie były w Domu moich Rodziców w Używaniu — Wina Węgierskiego iednak nie szczędzono; i dawano go nie tylko przy Obiedzie i Kolacyi, ale równie i po Obiedzie, przy Podwieczorku lub wcześniej wino zawsze zastawiano — zaś gdy nadiechał gość z Wizytą, to go wprzód Winem i Owocami, a potém kawą częstowano — Ta gościnność

służyła iednak tylko dla Męszczyzn, bo Kobiety zwykle samą kawą zadowalniały się, do której do„dawano sucharki lub Biszkopty — Przy codzien„ném Obiedzie, gdy byli sami Domowi, wina na stół nigdy nie stawiano; a mój Ociec równie nie pił go nigdy, iak tylko z gościem — Herbatę dawano bar„dzo rzadko — Jedynie tylko przy większém zgro„madzeniu, gdy się dłużej bawiono; i zastawiano ią w późnych godzinach po kolacyi, właśnie gdy się iuż na spoczynek rozchodzić miano — Kobie„ty mało ią piły, i zaprawiano ią więcej tylko dla Męszczyzn w szklankach w sposób Ponczu z Ara„kiem i cytryną — Post w Domu moich Rodziców ściśle zachowywano — Poszczono zawsze w Piątek i Sobotę; a gdy Post wielki nastąpił, poszczono także w środę — Zaś w Wielki Piątek wstrzymy„wano się nawet od masła; i Obiad natenczas skła„dał się zwykle z żurku ze śledziem, lub piwnej zupki z grzankami, Wyżiny z powidlaném sosem, Placuszków lub Paluszków z Makiem, fasoli ze śliwkami, kapusty z grzybkami, ziemniaków pie„czonych, i. t. p. — W Wilią Bożego Narodzenia był Obiad zawsze uroczysty, przy którém zupa Mi„gdałowa nigdy nie brakowała, a przy końcu Obia„du dawano zwykle Pączki; pod Obrus zaś siano podkładano — Na ten Obiad, który następował pó„źno przy świecach, a przytém i na śniadanie, przy którém łamano się Opłatkami z Miodem, i zasta„wiano ogromne strucle z czarnuszką, mocno zaw„sze cieszyliśmy się — a większa ieszcze była nasza radość, gdy nastąpiły święta Wielkonocne,

i ustawiono na ogromnem stole szynki i cielęce
pieczenie zielono ustroione, ufarbowane Jaia
otoczone kiełbasami, Prosię w całości upieczone,
trzymaiące w pyszczku kawałek chrzanu, Baran=
„ka zgrabnie zrobionego z Masła i ustroionego
fiołkami, przytém ogromne Baby, uszafranowa=
„ne Jaieczniki – a nadewszystko owe rozliczne
Placki, słodyczami przekładane, migdałowe, z
sérem, Mazurki, na które moia Matka szcze=
„gólniej sadziła się; wszystko to ożywiało naszą
Dziecinną radość, i urok w Pamięci zostawiło na
zawsze – Te Jadła zwykle w Sobotę Ksiądz po=
„święcał – a w święta częstuiąc się najprzód we=
„dług zwyczaiu ukraianemi Jaiami, i wynurza=
„iąc sobie wzaiemne Życzenia, pożywano to Wszys=
„tko wspólnie z miejscowém Kapłanem. Sługom zaś i cze=
„ladzi moia Matka sama święcone rozdzielała,
które się składało z chleba i Kołaczów z sérem,
z Dodaniem Szynki, Jaj i kiełbasy –
Na święta zwykle ziezdżała się licznie fami=
„lia, i w serdecznem Gronie bawiono się wesoło.
Grano w liczbową loterią, w Kwindecza, albo
w Halberzwölf; a czasem, na Uczczenie Osób
więcej szanowanych, spiiano Zdrowia w spo=
„sób staropolski ze śpiewkami – Ja tych zabaw
z czasów Pustkowskich nie pamiętam; lecz sły=
„szałem, że w Domu moich Rodziców zawsze
było wesoło – a Hrabia Jaworski z góry, gdy
sobie winem podochocił, klękał zaraz z kie=
„liszkiem u Nóg iakiej Damy, i śpiewał

następuiącą starodawną Piosnkę„

„Siedzą gołębie, na Dębie,
„Skubią Mech,
„Kto nie wypił za to zdrowie... za to zdrowie!
„Bodaj zdechł!„

Opowiadano, iż raz w Pustkowie, ubrała się do tańca iedna Dama w suknią białą Mchem obgar„nirowaną; co gdy Męszczyźni spostrzegli, ukle„knąwszy przed nią, i piiąc Jej zdrowie, owę Piosn„kę śpiewali, i stosownie do niej, Mech z sukni owej Damy zupełnie obskubali, co sprawiło wie„le śmiechu i Rozweselenia—

Gdy się która Dama więcej podobała, to śpię„wano następuiącą Piosnkę„

„Kto kocha Cnotę i Wdzięki,
„Niech weźmie kielich do ręki,
„Krzyknie, padnie na kolana,
„Wiwat!.. ta Pani Kochana!..

A gdy kto Duszkiem wypił, więc śpiewano w Chórze ów Wiersz z Uradowaniem„

„Wypił, wypił, a nic nie zostawił!..
„Bodajże go, bodajże go, Pan Bóg błogosławił!„

Zaś na ostrzeżenię, że takię zdrowię spełnić koniecznie wypada, śpiewano równię„

„A kto nie wypiie!..a kto nie wypiie!
„Łupucupu, łupucupu, tego we dwa kije!„

Przy takiej zabawie, która w dawnych Czasach była w Upodobaniu, a którą mój Ociec szczegól:
„niej lubił, przychodziły rymy do głowy niektórym Osobom z zadziwiaiącą łatwością; a moj Ociec przy zabawie w Niecwi, podczas gdy że śpie:
„waniem Zdrowie Jego spełniano, ułożył sobie w głowie następuiącą Piosnkę, i zaraz ią na Podziękowanie zaśpiewał„

„Dajcie Mi Kieliszek, bo Mam chęci wiele,
„Wypić Wasze Zdrowie, Zacni Przyiaciele!
„Niech Wam da Bóg Szczęście, Ukontentowanie!
„Jego ia Wam życzę na Podziękowanie„ —

Ta śpiewka mocno się podobała, i została po:
„tém od Wszystkich na Wyrażenie Podzięko:
„wania, za spełnione Zdrowie, przyięta —
Pan Edward Zieliński, piiąc Zdrowie moie:
„go Ojca, złożył na prędce także ów wesoły wierszyk w Jazowsku, który się Wszystkim podobał; i iest w tych słowach„

„Gospodarzu, Gospodarzu! Kto u ciebie bywa,
„Zawsze Kontent, zawsze wesół, nigdy nie poziewa —
„Przeto do licha!.. Każ nam dać Kielicha!
„Za twoie Zdrowie, niech nam szumi w głowie!„

Żal Mi, że innych Piosnek, które na prędce przy Kieliszku dowcipnie składano, nic iuż

nie pamiętam, przeto choć te kilka dołączy=
„tem do skreślonego tutaj Obrazu, o Domie
moich Rodziców —

Repecisianko —

Zapomniałem umieścić w moiém Opisie, że
ten Wyraz „repecisianko„ zaiał raz Wszyst=
„kich głowy w Pustkowie, i nikt nie mógł go
odgadnąć — Moia Matka odebrała list od na=
„szej ówczesnej Babci, Pani Cieszanowskiej,
teraźniejszej Pani Józefowy Dulębiny, któréj
Pismo było nadzwyczaj nieczytelne — Łamano
sobie więc głowę nad iéj listem, i z trudnością
go odczytano — ale najwięcej zawrócił głowę
Wszystkim ten Wyraz „repecisianko„ — Nikt nie
mógł dojść iego znaczenia — i dopiero po długiém
mozole odgadniono, że ów Wyraz oznaczał, iż
źrebię młode, które wzięto z Pustkowa, dobrze
zaiada, to iest „repeci Sianko„ — Ubawiło to
Wszystkich, i potém ów Wyraz z Ust do Ust
sobie podawano do Zabawy i Odgadnie=
„nia —

Podróż do Pustkowa —

Przeprowadzania się naszego z Pustkowa do Jażowska, nic nie pamiętam — lecz dołączam ie=„szcze Opis Podróży, którą Moi Rodzice, w pare lat po zamieszkaniu swoiém w Jażowsku, dla Od=„wiedzenia Państwa Jacentów Wyszkowskich, i innych dawnych Swoich znaiomych i Przyiaciół, w Letniej Porze wraz z Nami, do Pustkowa zrobili — Jechaliśmy dwoma czterokonnemi Powozami, które przy zmienionej Elegancyi, i niskich o=„krągłych Bombach, iakie w owém Czasie we=„szły w Modę, musiały iuż wyglądać bardzo „rococo„ — Moia Siostra Antonina iechała z Rodzicami w Koczu Warszawskiém z okien=„kami — Ja zaś, chłopiec około dziesięcioletni, iechałem z Bratem moiém Jrzym w pośledniej=„szém Powozie — Lokaie byli przy Powozach — a Dziewczyna do Usługi moiej Matki, towa=„rzyszyła wraz z Słomokami na parokonnej Bryczce — Pogoda piękna sprzyiała — Podróży od Jażowska nic nie pamiętam —

Przypominam sobie tylko, iż drógiego, czy trze-
„ciego Dnia, nader wcześnie w Trzciennicy sta-
„nęliśmy na Popas, a moi Rodzice powzięli Za-
„miar, aby przy niebytności Księżnej Jabłonowskiej,
zwiedzić Pałac i Ogród — Oprowadzał nas sam
Komisarz — Ogród był natenczas w kwiecie ca-
„łej świetności, przeto zachwycał nas niezmier-
„nie — Pałac otaczały kwieciste Klaby i gazony —
Drzewa Cytrynowe i Pomarańczowe ustawio-
„ne w Wazonach, ukształtcały długie Ulice —
Pokazywano nam Owoc na iednem Drzewie, który
w Połowie był Cytryną, a w Połowie Pomarańczą;
a tę Odmianę błonka tylko przedzielała —
Ogromne Lipy, w Bliskości Pałacu Plac ob-
„szerny ocieniaiące, ukształtcały właśnie O-
„grodową Salę — Dalej przyozdabiała Ogród
wspaniała z Basztą Oranżeria — od niej cie-
„nistemi ścieszkami doszliśmy do Stawu, w Do-
„linie położonego, gdzie wśród lasku stał ładny
Domek, przyozdobiony w pięknem Malowidle Wi-
„dokami Szwajcaryi, z któremi harmoniowała
Kaskada, w małem Oddaleniu swoią upienioną
Wodą szumiąca — Zwiedziliśmy ieszcze piękne
ogrodowe altany, Ptaszarnią i Hollendernią,
którą Księżna, przez Miłość na swoie Wzorowe

krowy, w wielkiej Elegancyi utrzymywała, a potem
zaprowadzono nas do Pałacu – nie wiele tam iednak
Szczegołów widzieliśmy, bo nam tylko Salon, słu=
„żacy do Przyimowania gości, otworzono, do które=
„go prosto z Ogrodu przez Drzwi szklanne wstą=
„piliśmy – ów Salon nader obszerny i długi, prze=
„dzielały piękne słupy na dwa Oddziały – w pierw=
„szém był ustawiony elegancki bilar – zaś drugi
wykwintnie umeblowany, służył do Przyimowania go=
„ści, i zdobiły go wspaniałe Zwierciadła, kosztowne
~~meble~~, Malowidła, starożytne Urny z Herculanum
i Pompeia, a przytém różne inne szczegóły, i ko=
„sztowności – Dywan przepyszny, rozłożony przed
kanapą, rozciągał się daleko na woskowanej Po=
„sadzce, a między słupami, które Salon przedziela=
„ły, wysokie uzłocone kandelabry ustawione były –
z zaięciem wszystko oglądaliśmy – Jednak wsród
tych Szczegołów, zachwyciło szczególniej Moich
Rodziców małe w kształcie stolika, fortepiano,
przez Moc i czaruiącą Przyiemność swego gło=
„su – Ja byłem iuż przez moią Siostrę Antoninę w
graniu nieco wykształcony, przeto moi Rodzice
zasiąśdź Mi do fortepianu kazali, a Preludium w
biegłych choć nie trudnych Passażach, które we=
„dług Rady moiej Siostry zagrałem, tak się dobrze
wydało, na owém doskonałém Instrumencie, iż

uważano, że Pałacowi Urzędnicy, byli gra takiego Malca zdziwieni, co moich Rodziców wielce cie=
„szyło — Nasz Pobyt w Trzcienicy przeciągnął się dość długo, ponieważ mój Ociec, wywdzięczaiąc się Urzędnikom Księżnej za Ich grzeczność, zaprosił Ich potém na Wino, i hojnie uczęstował — Wyiecha=
„liśmy więc bardzo późno, i doiechawszy do Jasła, w wielkiej przy gościńcu murowanej oberży Kereno=
„wicza, nocowaliśmy — Mieliśmy tam wygodnie — ale moi Rodzice narzekali, że dano niegodziwą kawę, a zbytnie drogo za nocleg zapłacić kazano —
Nazaiutrz był Dzień Niedzielny; a ponieważ przy naszém Przeieździe przez Klecie, zdzwaniano wła=
„śnie na Mszą S: w pobliskiém na Pagórku stoiącém Kościółku, przeto Moi Rodzice nakazali, aby ku nie=
„mu Powozy skierowano, i tam udaliśmy się na Na=
„bożeństwo — Było to iednak Nabożeństwo z Ofia=
„rami, bo Deszcz rzęsisty opuścił się, i przy złej Drodze, iaka prowadziła do Kościoła, utrudnił Po=
„dróż; a ta niepomyślność skłoniła moich Rodziców, iż postanowili w Kleciach odpocząć i zrobić Po=
„pas — ale zaledwie do Austeryi wiechaliśmy, gdy z Dworu od Pani Gradzińskiej, Właścicielki Dóbr Kleci, nadbiegł Lokaj z oświadczeniem, że Jego Pa=
„ni bardzo prosi, aby przybyć do niej na obiad — Moia Matka nie maiąc z tém Domem żadnej zna=
„iomości, i znaiąc trudność, iaką przy Podróży

sprawia Wizyta, pragnęła się wymówić — ale mój
Ociec wdzięczen za każdą ~~wdzięczność~~ grzeczność,
i lubiąc przytém wielce odwiedzać i poznawać lu=
„dzi, przyiął bez namysłu to zaproszenie — nie
było więc ratunku; a moia Matka skłopocona, musia=
„ła zaiąć się odpakowaniem Walizek dla Przemienie=
„nia wraz z moią Siostrą swoiego Stroiu — Ubrały się
Obydwie w czarne suknie — My także strój przemie=
„niliśmy, i poiechaliśmy Wszyscy do Dworu —
Pani Gradzińska przyięła Moich Rodziców z Ukra=
„dowaniem, i przeprowadziwszy przez Salę, w Któréj
stół długi do Obiadu był iuż zastawiony, przyimowa=
„ła w małém ale eleganckiém Saloniku, i bawiła naj=
„uprzejmiej — Była to Osoba ieszcze dość młoda,
ale otyła i poważna; przytém wesoła i wielce
rozmowna — Ubrana była w czarną kitajkową su=
„knią, a na głowie miała według Mody, iedwabny
niebieski Kapelusz, Którego głowa nader wysoka,
węższa u góry, i gdyby kołpak prosto w górę ster=
„cząca, była z Przodu Wstążkami téj samej Bar=
„wy, ukokardowana — Kania zaś iego miernej wiel=
„kości była tak Krótka z boków, że nawet Uszy
nie zupełnie osłaniała — i był to w owém Czasie,
Kształt Damskiego Kapelusza, najmodniejszy —
Moia Siostra Antonina, zrobiła sobie także według
owej Mody z czarnej iedwabnej Materyi Kapelusz,
i w niém podróżowała — Zaś moia Matka, nie lubiąc

nie wkładać na czepek, tej Mody nie przyimowała.
Uprzejmość Pani Gradzińskiej uięła mocno moich
Rodziców, i widać było, że z Jej Poznania byli
szczęśliwi, i miło się w Jej Domu bawili.
Po małém śniadaniu, nastąpił wkrótce obiad,
który był smaczny, obfity, i ożywiony wesołą Ro=
„zmową, ponieważ liczne grono stół otaczało.
Uwagę moich Rodziców, a równie i naszą zwracała
szczególniej Siostra Pani Gradzińskiej, Panna Necze=
„perowiczowna, która chociaż niema, tak się umiała
na Jesta ładnie tłomaczyć, i była przytém tak przyie=
„mna i wesoła, iż ogólnie wszystkim podobała się.
Po obiedzie, gdy na Powrot do Pokoiu Bawialnego
przeszliśmy, i bawiono się Rozmową, nadiechała
Pani z Sąsiedztwa z dwoma Córkami; a ponieważ
były to Panienki przybyłe świeżo z Wiedeńskiej Edu=
„kacyi, przeto wzrok ciekawie na nie zwracano.
Starsza, celuiąca rzadką Pięknością, rozmowna
i wesoła, była razem stroyno i elegancko Ubrana.
Na swoiej letkiej białej, uhaftowanej i Mnogością
falbanek ugarnirowanej Sukni, miała niebieski, kró=
„tki po Stan, ale zachodzący pod Szyię, i z długie=
„mi Rękawami, kitajkowy obcisły kaftaniczek, a
na głowie czarny ryżowy kapelusz, kształtu według
Mody, którego głowa nader wysoka, była wstążką
czarną w Atłasie kilka razy opasaną; a z Przo=
„du od Dołu aż do góry fontaziami przyozdobioną była.

Jej Siostra ubrana w mniejszej Elegancyi i więcej po
Podróżnemu, miała na sobie ciemną kitajkową Suknię,
żółtą tyftykową drobnemi Kwiatkami obsianą chustkę,
i czarny na głowie wysoki modny Kapelusz — Była
to bardzo młoda ieszcze Panienka, przeto Moi Rodzice,
i My wszyscy mniejszą Uwagę mieliśmy na Nią zwró=
„coną, nieprzeczuwaiąc, że owa Panienka zostanie
za lat kilka żoną moiego Brata Jrzego, będzie na=
„szą krewną, i Osobą od całej naszej Rodziny tyle
kochaną i szacowaną; — bo owa Pani z córkami, była
to Pani Pilińska z Januszkowic, która iadąc na Spra=
„wónki ~~do Krosna~~, z córkami swemi Emilią i Marian=
„ną, do Krosna czy do Dąbrowy, zrobiła wstęp do Kle=
„ci — Moi Rodzice mieli zamiar, przy Powrocie z Pu=
„stkowa, oddać także Wizytę w Januszkowicach, prze=
„to tem przyiemniejsze Im było to niespodziane Spotka=
„nie — Pani Pilińska przez swoią Uprzejmość prze=
„dłużyła także swoią Wizytę; co starsza Córka
spostrzegłszy, powstała z miejsca i rzekła wesoło, "
No Mamo! — albo iedźmy dalej, albo tu nocuimy!" Pani
Gradzińska zaczęła prosić — ale Pani Pilińska czy=
„niąc tłomaczenia, pożegnała zgromadzenie i odie=
„chała z córkami — Zaś moi Rodzice na Prośbę Pani
Gradzińskiej, pozostali na noc w iej Domu —
Pannę Emilię wychwalano ogólnie, a moim Rodzicom
podobała się równie Jej Wesołość, i ta przyiemna
Poufałość, z iaką przy Odieździe do swoiej Matki
odezwała się, i często sobie te Jej słowa, późniey

przypominali – Poznać można było, że Moi Rodzice przeięci byli Życzeniem, aby wyszukać Żonę dla moiego Brata Trzego, i Uzyskać według Upragnień swoiego Serca Synowę – Ich Myśl Panną Emilią była iuż mocno zaiętą – Moiemu Bratu bardzo się także podobała – ale te Upragnienia były iuż próżne, i nie mogły dopuścić żadnej Nadziei, bo o rękę Panny Emilji starał się iuż Hrabia Nikodem Romer, i miał ią przyrzeczoną –
Nazaiutrz pożegnawszy Dom uprzejmy Pani Gra=
„dzińskiej, wyiechaliśmy do Pustkowa, gdzie po zrobionem Popasie w Dębicy, wcześnie przed Wie=
„czorem doiechaliśmy, i byliśmy od Państwa Jacen=
„tów Wyszkowskich serdecznie przyięci – Razem, była to dla nas Wielka radość, widzieć znowu miejsce rodzinne; ale nie ~~Znaleśmy~~ znaleźliśmy się iuż w tem samem Pustkowie, gdzie lata dzie=
„cinne spędziliśmy – Wszystko się tam przemieni=
„ło – Państwo Jacentowie obrali sobie na Mieszka=
„nie małe Pokoie przy Sali, które Wybieleniem od=
„świeżono – Zaś Wielkie stare Pokoie po za Kory=
„tarzem, w których moi Rodzice dawniej mieszka=
„li, były w Zupełnem Opuszczeniu, i tam nas wszyst=
„kich umieszczono – ale moich Rodziców Ulubio=
„na Nyża tchnęła wilgocią i zaduchem, iż w niej nie spali, i woleli w dawnem bawialnem Pokoiu U=
„mieścić się – My biegaiąc po wszelkich zakątach Domu, po Dziedzińcu i Ogrodzie, szukaliśmy

dawnych Pamiątek, i z ożywioną radością przypomina=
„liśmy sobie upłynione chwile z Lat dziecinnych; a nasi
Rodzice mieli zapewne także te same w Sercu Uczu=
„cia — Państwo Jacentowie uradowani Jch Przyby=
„ciem, zaprosili zaraz nazaiutrz Państwa Paliszew=
„skich na Obiad, iako dawnych Przyiacioł moich
Rodziców, co Moim Rodzicom sprawiło wielką
przyiemność — i postanowili Swoich dawnych Zna=
„iomych i Przyiacioł także odwiedzić — a ponieważ
Jch Przyiaźń dla Państwa Paliszewskich była naj=
„ściślejszą, przeto najprzód wybrali się do Skrzy=
„szowa i z tamtąd oddawali inne Wizyty —
Dwór w Skrzyszowie był drewniany i staroświe=
„cki — Okna iego ogromne składały się z małych
Szyb — Pokoie były wielkie i okazałe, miały pię=
„kne Obicia, Dębową Posadzkę i ładne Meble —
Państwo Paliszewscy byli bezdzietni, ale Jch
Dom był ożywiony przez gościnność wylaną dla
wszystkich — Byli przytém wielce uprzejmi, we=
„seli i przyiacielscy; przeto Moi Rodzice bardzo
Jch lubili, a Państwo Paliszewscy byli dla Nich na=
„wzaiem z otwartą Przychylnością —
Uszczęśliwieni Jch Bytnością, zaprosili zaraz
nazaiutrz na Obiad Gości — najprzód przybyli z
Pustkowa Państwo Jacentowie Wyszkowscy —
Potém w pięknej Wiedeńskiej Karecie nadiechali

Hrabstwo Lubienieccy z Witkowic, a Moi Rodzi=
„ce byli ucieszeni niezmiernie, widząc tych swo=
„ich dawnych Przyiaciół — Sama Hrabina zawsze
iedna, miła i uprzejma, była tylko przez Odmianę
Mody dużo przeistoczoną — Jej Strój był elegancki —
Miała na sobie suknią białą uhaftowaną, a na niej
krótki z zielonej iedwabnej Materyi szlafroczek,
w Połach z Przodu rozchodzący się, zwany Pardes=
„su — na głowie zaś miała czarny ryżowy według
Mody kapelusz, biało podszyty, i z Wielkiemi na
bok opadaiącemi Piórami — Hrabia niezmienio=
„ny w niczem, zawsze biały i rumiany, gdyby Uma=
„lowany, granatowo ufrakowany, i z białą chust=
„ką na szyi, powolny, potulny i mało mówiący, przed=
„stawiał z siebie zawsze iednakową, nieruchomą
figurę — Był to prawdziwy Kontrast z gospo=
„darzem Domu, Panem Paliszewskim, który nadzwy=
„czaj żywy i wesoły, swoiemi żartami i nieustan=
„nem śmiechem, do wesołości wszystkich pobu=
„dzał — gdy tak w gronie wesoło bawiono się, we=
„szła Panna nie zbytnie Młoda, nie iaśnieiąca wiel=
„ką Pięknością, ale niezmiernie zajmuiąca przez
Wyraz twarzy, i swoie piękne Ukształcenie —
Była ładnie, ale niewysadnie ubrana — Jej Strój
cały składała suknia iedwabna ciemno szafirowa,
taką samą materią u Dołu ugarnirowana, z długiemi

rękawami, ale wycięta do gorsu, i w górze równie wo=
„koło obgarnirowana — w Jej ciemne włosy wysoko
Uczesane i zwinięte na wierzchu głowy w piękne war=
„kocze, wpięty był grzebień wysoki Szilkrötowy, a
loki na skroniach w krótkie ale odęte Pukle zebrane,
twarz ładnie przyozdobiały — ukłoniwszy się z
wdziękiem, i przyięta od Wszystkich serdecznie,
usiadła zaraz wśród gości, i swoią piękną wymową
przyłączyła się do ogólnej Rozmowy — Dla moich
Rodziców Jej widok musiał bydź tém przyiemniej=
„szy, gdy tę Pannę nie tylko mocno szacowali, ale
razem pragnęli pozyskać Ją za swoią Synowę,
czyniąc starania o Jej rękę dla moiego Brata
Felixa — Nieszczęściem Brat mój Felix był bar=
„dzo lekkomyślny; a to naprowadziło go, że swoią
najpomyślniej prowadzoną Konkurencią nagle przer=
„wał, i od Panny odstąpił; co dla moich Rodziców,
którzy tego związku mocno pragnęli, było wiel=
„kiem zmartwieniem — Mój Brat Felix, pomimo
swoich najlepszych Przymiotów, miał tę wadę,
iż był w Miłości bardzo niestały — że porzucił
Pannę Łepicką z Trzciany, tego nikt mu za złe
nie uważał — ale ów powtórny Postępek, ganiono mu
ogólnie; bo owa Panna, którą opisuię, była to Pan=
„na Paulina Skrzyńska z Lubziny, teraźniejsza Pa=
„ni Baronowa Przychocka — Przyiechała do Skrzy=
„szowa z Ojcem, który był iuż Wdowiec, a ucieszony,

że zobaczył moiego Ojca, swoiego dawnego Kontu=
„szowego Przyiaciela, tak się z niém zaraz zaga=
„dał, że nie prędko pośpieszył, połączyć się z innemi
gośćmi; przezco Panna Paulina była przymuszoną
wejść sama do bawialnego Pokoiu, umieiąc iednak
wstęp swój oddać z najprzyzwoitszą Godnością—
wkrótce zaproszono do Obiadu, który był hojny, o=
„bfity, i w dawny Sposób z wysokiemi z ciast Pi=
„ramidami — a gdy potém na Powrót w bawialném
Pokoiu, bawiono się rozmową, gospodyni Domu
nie mogąc się wstrzymać od Ulubionej faieczki,
której Potrzebę na swoiej tuszy zakładała sobie,
usiadłszy nieco na stronie i bawiąc gości, pocią=
„gała dymek z dość długiego Cybucha — To Jej
Usunięcie się nie wiele iednak pomagało, bo Dym
po Pokoiu rozszedł się; a to sprawiło, że Hra=
„bina Lubieniecka siedząca z Matką moią na ka=
„napie, nagle zerwała się kaszląc gwałtownie,
i narzékała, mówiąc „ że Pani Paliszewska wygo=
„ni Ją przez fajkę ze swoiego Domu „ —
Pani Paliszewska wielce poczciwa, nie okazała
na to iednak żadnej Obrazy, lecz z ujmuiącą
grzecznością przepraszaiąc Hrabinę, przeszła
potém do innego Pokoiu kończyć swoią faieczkę—
Ten Postępek Hrabiny ogólnie między sobą ga=
„niono — Mój Ociec nawet, chociaż był fajki wiel=
„kiém nieprzyiacielem, brał za złe Hrabinie, że

nie Umiała znieść Upodobania Gospodyni Domu, i po=
„wiedziała Jej taką Nieprzyiemność — Brat móy Jerzy
osądził, że to był Hrabski grymasik — Moia Matka
tylko wymawiała Hrabinę, znaiąc Jej słabe Piersi —
Ku wieczorowi wszyscy goście rozjechali się, i My
tylko z Rodzicami pozostaliśmy w Skrzyszowie —
Skrzyszów była to wieś piękna, ale w nieszczęśliwem
Położeniu, bo wody dobrej nie miała — Na stole nawet
stawiano wodę mętną i nieprzyiemną, do której Miej=
„scowi byli przyzwyczaieni; ale My przywykli iuż
w Górach do wody czystej zdroiowej, z ciężkością
taką wodę piliśmy —
Nazaiutrz, zaproszeni od Hrabstwa Lubienieckich,
poiechaliśmy wszyscy, wraz z Państwem Pali=
„szewskiemi do Witkowic — Witkowice znaleźliś=
„my zmienione do Niepoznania — Dom dawny stary
drewniany, zniknął; a na to Miejsce mieszkano iuż
w pięknem nowem Murowanem Pałacu, który an=
„gielski Ogród otaczał — ów Pałac był bez Piętra, i
zewnątrz nie miał okazałości — wewnętrzne ie=
„dnak iego Apartamenta były wspaniałe i ele=
„ganckie — wiechawszy na Dziedziniec, który z
obu stron obejmowały Oranżerię i inne Zabudowa=
„nia z Pałacem połączone, a od Wiazdu wstęp
nadawały dwie piękne Bramy wśród sztachetów
znajduiące się, okrążało się obszerny Gazon,
i zaieżdżało przed małe schody kamienne Pałaco=
„we, które służyły za wstęp do wewnętrznego

szklannego Przedsionku prowadzącego prosto do Przed=
„pokoiu — Ten Przedpokój był dość ciemny, niewysadny,
ale przez wysokość swoią oznaczał iuż Styl Pałaco=
„wy — Wprost był wstęp do wytwornego okrągłego,
nieukończonego ieszcze Salonu — Drugie Drzwi w rogu
wybite, prowadziły do Sali iadalnej — Poboczne zaś
Drzwi z obu stron znajduiące się, nadawały wstęp
do innych Apartamentów — nas przyimowano z le=
„wej strony Przedpokoiu w obszernem pięknem Po=
„koiu, którego ściany biało Ugipsowane, miały u
Sufitu gzyms w pięknej rzeźbie, a środek ich w o=
„koło całego Pokoiu, przyozdabiał szlak szero=
„ki szary niegładzony, ale okryty białemi gipso=
„wemi nader pięknemi rzeźbami, a nad Drzwiami
były także Przyozdobienia podobne — Posadzka
nie była ieszcze uwoskowana — Meble równie nie
celowały wytwornością — Łóżko tylko Hrabi=
„ny odznaczało się Elegancią — Było wytworne
z Uzłoceniem, i stoiąc na rozciągnionem Dywanie, pokry=
„te było niebieską atłasową pikowaną kołdrą, po nad
którą unosiła się biała przezroczysta osłona, w lek=
„kich fałdach na Poręczach Łóżka zawieszona, śli=
„cznie uhaftowana —
Hrabina przyimuiąca gości z zwykłą swoią Uprzej=
„mością, ubrana była w żółty tyftykowy szlafroczek,
ozdobiony w około kolorowemi szlaczkami, i maiący

u szyi małą sobolową Pelerynę, tak zwaną w ówczas Palatynę — Zaś na głowie miała ten sam czarny Kapelusz, w którém była w Skrzyszowie — Po zwykłém śniadaniu, przy którém dano ukraiany chleb, masło, likiery i konfitury, w krótce lokaie przez otwarcie Drzwi, oznajmili Obiad, i z Podaniem rąk Damom, udano się przez przedpokój do Sali iadalniej, gdzie stół długi był zastawiony — Ozdobą iego była nader piękna wiedeńska Porcellana odbiiaiąca szafirowemi prążkami i Uzłoceniem — dwie Wazy okrągłe wznoszące się na wysokich Postumentach, i porcellanowe kosze z owocami, były Ustawione na stole — Jnnych zastaw nie było — Obiad był iednak wyborny, i z różnemi wymysłami Sztuki kucharskiej — a iedna elegancka Potrawa, była tak szczególna, iż nie wiedziałem nawet, iak się zabrać do iej Jedzenia — Były to cielęce modne kotlety w Papilotach — a ia zobaczywszy same tylko tłuste od masła zwinięte z Papieru koperty na Półmisku, poiąć nie mogłem, co to ma znaczyć; niewiedziałem, iak się na Jedzenie tego odważyć — i przez to zapatruiąc się na nie tém ciekawiej, spostrzegłem, że owe koperty widelcem rozwiiano, i posączywszy kotlet cytryną, którą ukraianą obnoszono razem, wybierano z Papieru mięso widelcem, i tak iedzono — gdybym był tego nie dostrzegł, to byłbym niezawodnie pokraiał kotlet wraz z Papierem, i tak

dochodził iego Smaku — Chwalono tę Potrawę, utrzy=
„muiąc, że Kotlet w Papierze Usmarżony, był tém sma=
„czniejszy, bo sok mięsny w sobie zatrzymował — a
przez wzgląd na smak, Myśl tę nieprzyiemną, że
Papier z łachmanów składa się, oddalano — Po Obie=
„dzie dano zaraz w bawialném Pokoiu Kawę — a potém
Hrabstwo zaprosili gości na Oglądanie Pałacu, i sa=
„mi oprowadzali — Obeszliśmy wiele Pokoi większych
i mniejszych — Wszystkie były wysokie, iasne i pię=
„kne — Drzwi i Okna miały wysokie, a ściany gipso=
„wemi rzeźbami ozdobione, albo Umalowane — Z re=
„szty nie było co widzieć, bo wszystko było ieszcze
w fabrycce — Jeden tylko Salon, przeznaczony na
Przyimowanie gości, chociaż ieszcze nie umeblo=
„wany, okazywał iuż swoią Wspaniałość — Był
obszerny i całkiem okrągły; a to iego zaokrąglenie
pochodziło z tego, że rogi wszystkie zapełniały fra=
„mugi, przeznaczone na Piece i Kanapki — Z każdej
strony Salonu były Drzwi w środku; a Drzwi od Ogro=
„du między Oknami znajduiące się, były szklanne —
Ściany między owemi Drzwiami, oknami i framu=
„gami, były bardzo wąskie, ale odbiiały wspaniałe,
ponieważ były całkowicie okryte zwierciadłami —
a z obu strón obejmowały ie wszędzie piękne Ugi=
„psowane Kolumny, z wytwornemi Korynckiemi Kapi=
„tolami, które otaczaiąc Salon w około, utrzymywały
białe sklepienie piękną rzeźbą okryte, i ozdobione

w środku wysoką wzdętą kopułą w błękit nieba
umalowaną — Struktura więc owego Salonu była
wspaniała, i była Dziełem Wiedeńskiego Archite=
„kta — Posadzka harmoniowała z tą Wytworno=
„ścią, i była nader sztucznie złożona z tafli w ró=
„żnych Odcieniach Drzewa, które razem schodząc
się, ukształtały w środku Salonu, gwiazdę —
Wychwalano wszystko, i Unoszono się nad całą
Wytwornością — ale gdy Okrąg Salonu przed=
„stawiał wśród Kolumn, nader wąskie ściany w
około, więc się zapytywano, gdzie będą stać Ka=
„napy?.. co Hrabia obiaśnił, mówiąc, że we=
„dług najświeższej Mody, będą ustawione cał=
„kiem wolno w środku Salonu, wraz z krzesła=
„mi i Stolikami; co, iak później opowiadano, isto=
„tnie nastąpiło w podwojnem garnitórze Mebli
w ten sposób, iż Salon odbiiał w iednej Poło=
„wie Barwą błękitną; a w drugiej, karmazy=
„nową — Wśród Kopuły wisiał wytworny świe=
„cznik — W narożnich framugach stały z iednej stro=
„ny Salonu eleganckie kaflowe Piece; a z drugiej, ozdo=
„bne Kanapki, nad któremi wisiały brązowe Aniołki utrzy=
„muiące Lampy — Zaś wśród słupów przy ścianach
Zwierciadlanych, stały na Posadzce wysokie Uzłoco=
„ne Kandelabry, i Marmurowe stoliczki z Urnami, Ze=
„garami i innemi Ozdobami — Ta cała wspaniałość,
iak opowiadano, służyła iednak tylko na Zabawę

Oka samych właścicieli, bo Hrabia, chociaż z takiem przepychem wysadził się na ów Pałac, nie otwierał go iednak dla licznych gości, lubiąc żyć cicho i w Od„sobnieniu — Dla tego ów Pałac nawet żadney Sali Balowej nie posiadał; co mój Ociec spostrzegłszy, powiedział, że wszystko iest wytworne, pełne Do„godności i nader piękne — ale Pałac posiada tylko tę wadę, że nie ma sali balowej — Hrabia odpowie„dział, że Balów nie lubi — na co mój Ociec rzekł żartobliwie „ a iak Panna Olympia póyjdzie za mąż, więc gdzież będziemy tańczyć?„ — Hrabina na to wspomnienie Córki swoiej ~~Jedynaczki~~ Maleńkiej, okazała wyraz twarzy nader przyiemny — Hra„bia zaś, ieden zawsze flegmatyk, i zimny nie do poruszenia, nie był i tem wspomnieniem Córki swoiej Jedynaczki, więcej ożywiony — Dzień był nieco chłodny, przeto do Ogrodu nas nie prowadzono i tylko przez Okna iego piękne klaby i gazony wi„dzieliśmy — Wieczorem powróciliśmy nazad do Skrzyszowa; a nazaiutrz zaproszeni przez Pana Skrzyńskiego na Obiad do Lubziny, poiechaliśmy tam wraz z Państwem Paliszewskiemi —

Dwór w Lubzinie zbudowany z Drzewa, był nie okazały, ale obszerny i wygodny — Pokoie iego pię„knie umalowane, miały posadzki i ładne meble; a mnogie Wazony i Bukiety z świeżych Kwiatów,

oznaczały obecność Panien— Uprzyiemniała ten Dom równie gościnność Gospodarza, iak i Uprzejmość Jego Córek, bardzo ładnie ukształtconych— Starsza z nich, Panna Paulina, pełna światła i Rozumu, grała z Wdziękiem rolę gospodyni— Jej zaś Siostra, Zuzanna, kształtcąca się ieszcze pod okiem guwernantki, zajmowała wszystkich przez swoią Piękność, i nadobność całej Postawy— Licząc dopiero około szesnaście lat, była szczupła, biała, i rumiana— Ubrana w suknią zieloną kitajkową, wyciętą do gorsu, i z krótkiemi rękawami, i maiąc swoie iasne włosy zwinione w warkocz, z rozpuszczonemi lekko przy skroniach lokami, była pełną wdzięku— Wszystkim ta Panienka niezmiernie się podobała; a więcej ieszcze ujmowała Jej nadzwyczajna Dobroć, i nader przyiemna Wesołość—

Przyiechawszy do Lubziny, zastaliśmy tam iuż Państwa Jacentów Wyszkowskich; a pózniej w eleganckiej okrągło=wzdętej Bombie, nadiechała Księżna Dominikowa Radziwiłłowa z Dębicy, wraz z swoiemi Córkami, Marią i Anną— Przyięta była równie z Uszanowaniem, iak i Serdecznością, bo była to Dama Wielbiona i Szacowana od Wszystkich— Daleka ieszcze od Starości, niziutka z wzrostu, ale pełna godności i Powagi, ujmowała Swoią dla wszystkich wylaną Dobrocią i Uprzejmością— Księżniczki zaś z swego

tonu i ~~Eleganeyi~~ Elegancyi, przedstawiały się iako Zu=
„pełne Warszawianki, gdzie były Edukowane — Księ=
„żniczka starsza Maria, wyższa wzrostem od Sio=
„stry i Matki, miała Postawę Kształtną i światową,
a twarz Jey nader biała i delikatna, ocieniona iasno=
blad lokami, iaśniała rzadką Pięknością — Jednak
w Jej pięknej twarzy przebiiał wyraz zimny, z od=
„cieniem Dumy, a Jej błękitne Oczy tchnęły Melan=
„holią — Jej Siostra, Księżniczka Anna, przedsta=
„wiała przeciwnie z całej swoiej Postawy, Obraz
wielce Miły, i Zajmuiący — nie tyle ładna, była ię=
„dnak więcej przyiemna — włosy miała ciemne, a Wy=
„raz Jej twarzy był Umilony Uprzejmością i Weso=
„łością — W starszej, można było poznać na pierw=
„szy rzut Oka Księżniczkę; gdy przeciwnie mło=
„dsza, umiała zaraz wpoić się w towarzystwo,
nie czyniąc z siebie żadnego odznaczenia —
Ubrane były elegancko, w sposób Miastowy — Mia=
„ły na sobie letnie białe suknie kosztownie uhafto=
„wane, i Ugarnirowane, z długiemi rękawami, i
stósownemi zachodzącemi pod szyię, kołnierzyka=
„mi; a na głowie wysokie iedwabne ukokardowane
Kapelusze z ryżowemi Kaniami, i z tą różnicą, iż
iedna Księżniczka miała taki Kapelusz Koloru
lilla; a druga, Zielony — Obie trzymały na ręce,
piękne tyftykowe kolorowe Chustki, a Kapeluszów
nawet przy obiedzie z głowy nie zdejmowały —

Księżna była ubrana w żółtą tyftykową suknią, z Szlakiem u Dołu w różnobarwnę Palmy — Miała na sobię szal biały tyftykowy równie z szerokiem szla=
„kiem, złożony krótko, a na głowię biały uhaftowany czepek, który według Mody gładko na wysokiem grze=
„bieniu wznosił się, był w górze z prawej strony wielkiem fontaziem z białej wstąźki ozdobiony, a Garnirónek iego, loki czarne, w obfitych Puklach na skroniach zebrane, z obu strón podnosiły — Obiad był w przechodniem pierwszém Pokoiu — Był wyśmienity, z Ciastami i Cukrami; ale wystawny w starodawny sposób, bo Piramidy wysokie na stole figurowały — Po Staropolsku krążyły ra=
„zemi kieliszki — a moiemu Ojcu stare wino tak w głowię zaszumiało, iż gdy po obiedzie Księżna wraz z moią Mamą zasiadła w bawial=
„nem Pokoiu na kanapie, mój Ociec uniesiony Jej Grzecznością i Uprzejmością, ukląkł przy Jej nogach, i z hołdem Uszanowania czyniąc Jej mnogie Oświadczenia, w końcu wykrzyknął, „wierzaj Mi, Księżna Pani!... iż, gdybyś Pani nię była księżną, a ia nię miał żony, to leżałbym tak długo u nóg Jej, dopóki nię byłabyś na mnie łaskawą." Księżna mocno się śmiała, i była ubawiona tą mo=
„iego Ojca wesołością, wspólnie z moią Mamą — Księżniczki wraz z innemi Pannami, oglądały

przez ten czas Kwiaty w Ogrodzie; a potem dla
słyszenia Muzyki całe Zgromadzenie udało się do
Zielonego pięknie Umeblowanego Pokoiu, który połą=
„czony z Apartamentem Panien, zawierał doskona=
„łe Fortepiano — Wszyscy byli w Upragnieniu, aby
słyszeć granie młodszej Księżniczki, słynące z U=
„doskonalenia — ale wprzód iednak na życzenie Księ=
„żniczek, zasiadła do fortepianu Panna Aniela
Bielańska, i grała biegle i pięknie trudne Wariacie
Gelinka, ułożone z ulubionego wówczas Angleza
Rodego — Potém połączono Prośby na Uproszenie
Księżniczki Anny, która nie czyniąc Ceremonyi, U=
„siadła zaraz do fortepianu, i grała ślicznie na=
„der sztuczną fantazię, w nieustannych tryllach
i Passażach, z wprawą i wdziękiem, który zachwy=
„cał wszystkich — Moia Siostra po takiém gra=
„niu, z trudnością dała się nakłonić do Popisu; i
tylko na życzenie Zgromadzenia i moich Rodzi=
„ców z nieśmiałością do fortepianu usiadła, i gra=
„ła Polonessa, który się podobał — na nowe Prośby
powtórzyła ieszcze i Księżniczka Anna swoie gra=
„nie, i grała nader ślicznego Warszawskiego Polo=
„nessa, a potém skłoniona usilnemi Prośbami, po=
„pisywała się także młodsza Córka Pana Skrzyń=
„skiego, admirowana od wszystkich Zuzia, któ=
„rej miłe granie bardzo chwalono — Nakoniec mój
Ociec i mnie kazał zagrać swoie upodobane

Preludium, które musiałem grać prestissimo, bo pra=
„gnąłem tylko czém prędzej się od grania oswobodzić,
a potém uciekłem szybko od fortepianu nie uważaiąc
nawet, czy mnie chwalono —
Z Lubziny Moi Rodzice nie wracali iuż więcej do
Skrzyszowa, lecz w towarzystwie Państwa Jacentów
Wyszkowskich, do Pustkowa poiechaliśmy — Księżna
Radziwiłłowa dowiedziawszy się, że moi Rodzice
iuż nie długo w Pustkowie zabawią, i Dzień swego
Wyiazdu maią oznaczony, prosiła, aby w ~~Przie~~
Przeieździe odwiedzić Ją, i zaprosiła na Obiad —
Moi Rodzice mile tę Inwitacią przyięli; ale dla
moiej Matki i Siostry, był kłopot co do Stroiu —
Moia Matka przy swoiém wieku mniej na swój
Ubiór uważała; ale przeięta była tém czułem
każdej Matki Upragnieniem, aby iej Córka mia=
„ła strój Ozdobny, i wydała się dobrze — Moia Sio=
„stra miała suknie piękne; ale iedne uważano za zby=
„tnie stroyne na wizytę w Podróży, inne za staroda=
„wne — Uradzono więc aby odnowić Jej suknią bia=
„łą tyfoniową z długiemi rękawami, i w nią moia
Siostra ubrała się — zaś na głowę wzięła ~~wzięła~~
niebieski lewantynowy kapelusz według Mody
wysoki i z Przodu ukokardowany, który właśnie
przed tą Podróżą, Siostra nasza Ludwikowa Fi=
„hauserowa przysłała Jej iako Podarunek z Kra=
„kowa — Na tę wizytę u Księżnej, był Jej więc

bardzo przydatny; i za Przykładem Księżniczek
nie zdejmowała go z głowy, przezco Jej Ubiór tém
lepiej się wydawał—
Księżna Radziwiłłowa była właścicielką Dębicy, i
tam mieszkała w bardzo niewysadném Drewnianém
Dworku, z Powodów Oszczędności, aby spłacić Dłu=
„gi, które po śmierci Księcia Dominika Radziwiłła
pozostały; co Jej przyszło z tém większą łatwością,
gdy sama urodzona z szlacheckiego Domu, i tylko
przez Zamęście na godność Książęcą wywyższona,
była iuż nawykłą żyć mniej okazale ze szlachtą;
a zadowolniona z swego Mieszkania w Dębicy,
uprzyiemniała sobie Pobyt udzielaiąc się z Uprzej=
„mością Domom Szlacheckim, z Dębicą sąsiaduią=
„cym — księżniczki tylko nie mogły się oswoić z
życiem Prowincionalném, i bardzo tęschniły za
Warszawą i wielkiém światem— Księżna więc chcąc
Im ułagodzić to przykre Położenie, sprowadzała
dla nich bezprzestannie modne stroie, Żurnale,
Książki i Muzykalia— Księżniczki celowały
w Okolicy nie tylko swoiém Znaczeniem, ale ró=
„wnie Piękności i Elegancią— Wszędzie o nich
mówiono, Wychwalano Ich Ukształcenie, i Strój
Ich naśladowano— One były grzeczne, uprzejme,
ale poznawszy słabość niektórych Kobiet, i pro=
„wadzone ukrytą Dumą, iakiej podlegała Księ=
„żniczka starsza Maria, czyniły sobie niekiedy

tę zabawę, iż przywdziewały na siebie Ubiór śmieszny
i przesadny; w celu, aby ten strój przez chęć naśla=
„dowania, przeszedł dalej — co Jm się udawało, i mia=
„ły z tego Rozweselenie — Na naszą Podróż nastą=
„pił Dzień piękny — a ponieważ Państwo Jacentowie
byli także do Księżnej zaproszeni, przeto razem z
Pustkowa wyiechaliśmy — zaiechaliśmy w Dębicy
przed Dwór Księżnej; ale lokaj wybiegł i oświadczył,
że Księżna bardzo przeprasza, iż dla rozpoczętej
fabryki przyiąć w swoim Domu nie może, lecz nas
oczekuie na Probostwie, i tam zaprasza — Skierowa=
„no więc Powozy ku Pomieszkaniu Księdza Proboszcza,
i tam Wysiadłszy, byliśmy przez Księżnę przyięci,
z nadzwyczajną Uprzejmością — Pomieszkanie Księ=
„dza ~~Pr~~ Proboszcza było bardzo szczupłe i nie=
„wysadne — Księżna na Przyięcie gości, miała tylko
dwa małe Pokoiki — Pierwszy zajmował właśnie
całkowicie Stół okrągło podłużny, zastawiony
do obiadu, a drugi niezmiernie maleńki służył do
Przyięcia gości — Księżna więc ukryła zupełnie
Swoią Mitrę, i przyięła nas bardzo incognito —
ale Jej grzeczność i Uprzejmość wszystko wy=
nagradzała — Szczególniej dla Moich Rodziców
miała zwróconą całą swoią attencią — Księżni=
„czka Maria bawiła Panią Jacentową Wyszkowskę,
a Księżniczka Anna moią Siostrę i drugą Panienkę,
kuzynę Pani Jacentowej, której Nazwiska nie pamię=
„tam — Ksiądz Proboszcz, który później nadszedł,

zabawiał Pana Jacentego Wyszkowskiego i moiego
Brata Jrzego — Ja mały, nie miałem dla siebie towa=
„rzystwa, przeto tém lepiej wszystko uważałem —
Księżna miała na sobie popielaty kitajkowy szlafro=
„czek mocno połyskuiący, i czarną chustkę tyfty=
„kową z pięknem Szlakiem; a na głowie czepek z bia=
„łą wstążką — Starsza Księżniczka czuiąca się w ten
Dzień nieco słabą, ubrana była w czarny iedwabny
szlafroczek, i osłoniona czarną tyftykową chu=
„stką, w rożnobarwne Palmy uwzorowaną, i spiętą
u szyi pod Uhaftowaném kołnierzem szpilką ko=
„sztowną — Na głowie zaś miała na wysokiém grze=
„bieniu gładki batystowy czepeczek, którego gar=
„nirónek podpinały z obu strón twarzy po nad
lokami świeże Bratki — Księżniczka Anna była
w letniej białej Sukni, ładnie Uhaftowanej, i podo=
„bném kołnierzyku, a swoie włosy uwite w War=
„kocz na wierzchu głowy miała wpięty wysoki
grzebień Szilkrötowy — Jej zaś Skronia loki
przyozdabiały — Gdy Obiad oznajmiono, Księżna
wzięła pod rękę z prawej strony moią Matkę,
a z lewej moiego Ojca, i w tém sam Porządku, u=
„siadłszy w środku stołu, obok siebie posadzi=
„ła — Przy moiém Ojcu siedziała Pani Jacentowa
Wyszkowska — Przy niej Księżniczka Maria — a
obok niej mnie posadzono — w drugiém końcu sto=
„ła naprzeciw nas odbywały się nieiakie Ceremo=
„nie, bo moia Siostra i kuzynka Pani Jacentowej,

chciały posadzić Xiężniczkę Annę wyżej – ale
Ona tego nie dozwoliła, i powiedziawszy, „więc
będę siedzieć między Wami„ usiadła w środku,
posadziwszy Siostrę moią przy mojej Matce –
Naprzeciw Xiężnej siedział Xiądz Proboszcz,
Pan Jacenty i mój Brat – Obiad był wyśmienity,
ale nie wytworny – Ozdobą stołu była iedynie Ba=
„bka ładnie w Kolory ulukrowana i Owoce – Za=
„stawa była od uzłoconej Porcellany – Wino sto=
„łowe nalewał lokaj w Kieliszki, a stare obnosił –
Po obiedzie zaprosiła Xiężna na Kawę do Ogro=
„du, który czysto ugracowany i ubarwiony roz=
„maitemi Kwiatami, wyglądał ozdobniej, iak Po=
„mieszkanie Xiędza Proboszcza – Stolik zasta=
„wiony piękną uzłoconą Porcellaną, stał pod roz=
„łożystemi Drzewami – Xiężna sama kawę z Im=
„bryków nalewała i rozdawała; co było zgodne z
Upodobaniem moiego Ojca, który zaprawianie
Kawy na stronie widział z wielką niechęcią, i
Roznoszenie iej przez lokaia; przeto tém wię=
„cej grzeczność Xiężnej wywielbiał – Kawę
u Xiężnej mocno także mój Ociec wychwalał; a gdy
ia przy tych Pochwałach mocno skrzywiłem się,
mówiąc, że była taka tęga, uśmiali się moi Ro=
„dzice z tej moiej na kawie znaiomości –
gdy w gronie u Xiężnej Starsi przy Kawie ba=
„wili się rozmową, Xiężniczki tém czasem,

wraz z moią Siostrą i Kuzynką Pani Jacentowej, biegały po ogrodzie oględuiąc Kwiaty – a ponie=
„waż słońce przyświecało, przeto Księżniczka starsza wzięła na głowę czarny ryżowy Kapelusz, z trzema od góry powiewaiącemi naprzód Piórami. Młodsza zaś osłaniała się od Słońca tylko ogro=
„mném zielonem Wachlarzem – Moia Siostra wy=
„chwalała bardzo Grzeczność i Uprzejmość tej Księżniczki Anny, której rozmowa była wielce przyiemna i wesoła; a pełna światła i świata, opowiadała wiele o Warszawie i Dreznie, nad którego Pięknością szczególniej się unosiła – Moi Rodzice znowu ięci byli nadzwyczajnie Uprzejmością samej Księżnej – Pożegnali Ją z czułą wdzięcznością i mieli zawsze tę wizytę w nader przyiemnej Pamięci – Była też to ra=
„zem Ich ostatnia Arystokratyczna wizyta; bo później, zamieszkawszy w Jazowsku, iuż wię=
„cej Książąt ani Hrabiów nie odwiedzali, ani przyimowali, – i chyba tylko Rewizytę w Nawo=
„iowy, którą móy Ociec, będąc iuż wdowcem, zro=
„bił Hrabstwu Stadnickim, wywzaiemniaiąc się za Ich nader uprzejme odwiedziny, iakie mo=
„iemu Ojcu w Jazowsku, w Przeieździe ze Szcza=
„wnicy zrobili, do tego rzędu ieszcze policzyć można –

Po odieżdżie od Księżnej, nastąpiło dla nas czułe
Pożegnanie z Państwem Jacentami Wyszkowskiemi,
Którży do Pustkowa nażad wracali — My żaś z Rodżi=
„cami poiechaliśmy do Januszkowic, i byli od Pań=
„stwa Pilińskich najuprżejmiej prżyięci — Mieszka=
„no natenczas ieszcze w owem drewnianém Domie
z Galerią, Który istnieie dotąd — Nowy żaś Dom do=
„piero w Murach swoich wżnosił się — Mój Oiciec
prżysposobiaiąc się także do Murowania Domu w
Jażowsku, ciekawie tę fabrykę oglądał — Jedno chwa=
„lił, drugie ganił, ale sam także przy Budowie
Jażowskiego Domu błędów różnych nie uniknął —
Ogród w Januszkowicach nie był ieszcze ukształ=
„cony — Miejsce iednak Dom otaczaiące, przez
swoie łąki, stawy, wżniosłe ~~kęki~~ Dęby i lipy, było
do spaceru przyiemne — Byliśmy umieszczeni
w gościnnych Pokoiach przy Folwarku, i Dzień
następny cały w Januszkowicach bawiliśmy, ibo
Państwo Pilińscy nie dożwalali wyiechać — Moi żaś
Rodżice wdżięczni za Uprżejmość nie wiele się ta=
„kże wymawiali — Mój Oiciec i Pan Piliński, dawni
Prżyiaciele i obydwa Kontuszowi mieli niewyczer=
„paną z sobą Rożmowę — Panie nawżaiem były sobie
przychylne — a moia Siostra, maiąc towarżystwo
z Uprżejmych i pięknie Ukształconych Panien,
była równie wielce szczęśliwa — Poznaliśmy
przy tej bytności także Konkurenta Panny Emilji,

Pana Nikodema Romera, który wraz z swoiém Ojcem, Hrabią Cyprianem Romerem, był konno z wizytą — z Januszkowic gościeńcem przez Ja„sło, ale w całości ieszcze nie ukończonem, iecha„liśmy na powrót do Jażowska — Szczegółów tej podróży nic iuż iednak nie pamiętam —

Księżna Radziwiłłowa nie długo iuż mieszka„ła w Dębicy, bo przyprowadziwszy do porządku Jnteressa swoie maiątkowe, przeniosła się na po„wrót do Warszawy, gdzie wkrótce Obie Córki za mąż wydała — Starszą za Hrabiego Bnińskiego, a młodszą za Hrabiego Anastazego Raczyńskie„go — Opowiadano, że tenże oświadczywszy się o Jej Rękę, przyłączył razem żądanie, aby za trzy Dni szlub nastąpił, i by mógł zaraz po szlubie, wyiechać z Żoną do Włoch — Księżna skłopocona nie dała stanowczej odpowiedzi, lecz poddała to pod ogolną Radę familijną — i gdy wszyscy uznawali, że tak korzystnej partyi nie należy o„puszczać, a Księżniczka Anna nie była także temu przeciwną, więc i Księżna zezwoliła, z cięzkiém bólem Serca przystaiąc na to nagłe z córką rozłączenie, którą mocno kochała — Szlub nastąpił trzeciego Dnia; a po szlu„bie zaraz Hrabia Raczyński wsiadł z Żoną

do Powozu, iego Kamerdyner wskoczył na Kozioł, i
Pocztą pędzili do Rzymu — Owa ubogacona naj=
„piękniejszemi Przymiotami Księżniczka Anna, po=
„siadła Męża młodego, bogatego, i z Znaczeniem,
ale Dziwaka — Opowiadano, iż tenże powróciw=
„szy nazad do Polski, zawiózł żonę do iednej
z swoich wiosek, i pozostawił z małą służbą
w maleńkiem Dworku, mówiąc, że ważny Jnteres
przymusza go oddalić się, ale że wkrótce powróci —
Ona ufała Mężowi i była spokojną — ale gdy mi=
„niały nie tylko Dnie, ale nawet Tygodnie, a Mąż
nie wracał, i nie zgłaszał się bynajmniej, Biedna
wpadała w coraz większą Obawę a nakoniec i roz=
„paczała — i gdy tak w Płaczu iednego Dnia sie=
„działa przy Oknie, usłyszała nagle trzaskanie
z Bicza, turkot Powozów, i zobaczyła świetne
Ekwipaże z złocistą liberią zaieżdżaiące przed
skromny Domek, w którem pozostawała — Jej Za=
„dziwienie było wielkie; a potém nastąpiło Ura=
„dowanie, ponieważ spostrzegła, że z Karety,
Jej Mąż wyskoczył; który ściskaiąc, prze=
„praszał Ją, że Jej sprawił tyle Przykrości, da
„iąc tłomaczenie, iż to było dlatego, by Ją tém
więcej Ucieszyć... że czynił Przysposobienia,
aby Ją przyiąć Godnie w swoiej Włości — a po=
„tém prosił, by się zaraz stroyniej ubrała i iecha=
„ła z niém razem — Nadeszły Sługi, i podały Jej

stroie do wyboru, które przywiózł Hrabia — a
Ona, gdyby laską czarodziejską wywołana z nie=
„doli, chociaż wiele wycierpiała, przebaczyła
to łatwo Mężowi, który wsiadłszy z Nią do Ka=
„rety, zawiózł Ją już nie do Dworku, ale do O=
„kazałego Pałacu, gdzie krewni Ich obojga,
i liczni goście na Ich Przyięcie oczekiwali —
Opisałem tak, iak w dawnem czasie o tem opowia=
„dano; co ieżeli nie iest przesadzone, to chara=
„kteryzuie Romansowość i Dziwactwo tegoż
Hrabiego Raczyńskiego — Lubił On i później
pomimo swoich Dostatków i Bogactw zamy=
„kać się czasami w ścisłem Incognito — i przez
czas dość długi zamieszkiwał wraz z Żoną
skromny Domek w Pustyni, do Państwa Dębi=
„ckiego należącej, gdzie owi Hrabstwo Ra=
„czyńscy zajmowali dwa Pokoie z iednej Stro=
„ny Sieni, a z drugiej strony mieszkała Ma=
„tka Hrabiny, Księżna Radziwiłłowa, sypia=
„iąc wraz z swoiemi Wnuczętami, które nie=
„zmiernie kochała — Hrabia mniej zważaiąc
na Pomieszkanie, prowadził iednak życie Pań=
„skie, trzymaiąc aż trzech Kuchmistrzów, Wło=
„cha, Francuza i Polaka, którzy gotuiąc na
Przemian, każdego Dnia Obiad w inny sposób
zastawiali — Zarządem Dóbr swoich, zajmował
się Hrabia starannie, i z takiem Wyrachowaniem,

iż Ekonomowi w Zawadzie nie dozwolił trzymać Ani iednej Krowy; lecz nato miejsce, te Krowy, Które po otworzeniu Obory wybiegły naj=
„pierwsze, należały na iego całodzienny Uży=
„tek— Do Malarstwa i Budownictwa miał ów Hrabia wielkie Zamiłowanie, a Upodobawszy sobie Położenie w Zawadzie, Wsi do Państwa Dę=
„bickiego należącej, wystawił tam wspaniały Zamek w stylu gotyckiem, i przyozdobił Ko=
„sztownemi Malowidłami— Nie słychać ie=
„dnak, aby tam życie panowało, ponieważ Hra=
„bstwo Raczyńscy razem z sobą nie mieszkaią, i przebywaią w niemieckich Miastach— Hrabia najwięcej w Berlinie, a Hrabina w Dreźnie, lub Wiedniu— Ich Syn ożenił się w Czechach, z Księżniczką Oettingen-Wallerstein— a na ów Szlub, który się odbył w Pradze 9go Sty=
„cznia, 1854go Roku, i przy którem połączył szlubną Parę Książe Schwarzenberg, Kardy=
„nał Arcybiskup Pragski, w swoiej Pałacowej Kaplicy, ziechali także Pana Młodego Rodzice, Hrabia Raczyński z Berlina, a Hrabina z Wiednia, i pobłogosławiwszy Synowi, krótko bawiąc w Pradze, znowu roziechali się— Bytność moich Rodziców, u Księżnej Radzi=
„wiłłowej w Dębicy, zrodziła w okolicy tę niedorzeczną Pogłoskę, że Brat mój Jerzy

rozpoczyna starania o rękę Księżniczki; tém cza=
„sem takie górne Upragnienia nikomu Ani przez
Myśl nie przeszły; a serce Moiego Brata było
całkowicie Wdziękami Córki młodszéj Pana
Skrzyńskiego zaięte — Moi Rodzice także
nadzwyczajnie tę Panienkę pokochali — Nazy=
„wali Ją zawsze ładną, milutką Zuzią, nie
ukrywaiąc w gronie familijném tego życzenia,
którém byli przeięci, aby pozyskać Ją za Sy=
„nowę — lecz nadaremne były te nadzieie i U=
„pragnienia, bo po Powrocie do Jażowska wkró=
„tce usłyszeliśmy, że owa zajmuiąca Panienka,
zapadłszy na suchoty, czyli iakąś inną chorobę,
żyć przestała — Ta wiadomość pogrążyła Mo=
„ich Rodziców w srogiém zmartwieniu, a Brat
mój boleśnie dotkniony, nie myślał iuż także
o prędkiém Ożenieniu —
Brat mój Jrzy był wprzód nadzwyczajnie
zakochany, w naszéj krewnej, Pannie Józe=
„fie Kurdwanowskiéj z Klęczan, i pragnął się
z nią ożenić — ale moi Rodzice uważaiąc,
że to była rozpieszczona faworytka Matki,
i bardzo nad nią górowała, obawiali się,
aby nie było podobnie i z Mężem, i na ten związ=
„zek w żaden sposób zezwolić nie chcieli —
Zdaie się, iż owa Podróż w Tarnowskie i

Jasielskie, była w tém celu, aby dać Sposobność moiemu Bratu Poznania innych Panien, i skłonić go do lepszego wyboru — Śmierć więc owej nado„bnej, uwielbianej Zuzi, przerwawszy wszel„kie Nadzieie, była dla wszystkich Umartwie„niem, a moia Matka w czułém Upragnieniu swo„iego Serca, aby w Ożenieniu Syna, widzieć Szczęście Jego Upewnione, straciła iuż do tego widoki, i wcześnie zszedłszy ze świata, nie miała nawet tej Macierzyńskiej Pociechy, aby znała swoią Synowę — Szczęśliwa była tylko tyle, że Córkę, Matkę waszą, pobłogosławiła, a w rok potém trzymała do chrztu swoiego naj„pierwszego Wnuka, Marcellego — lecz nie wstę„puię w te dalsze Opisy, które należą iuż do Jażowska, a ia teraz zamierzyłem sobie, skreślić tylko same Przypomnienia o Pustko„wie, Miejscu moiém rodzinném —

Ta ostatnia Podróż nasza do Pustkowa, była nam wielce przyiemną, a Moi Rodzice równie ią sobie z Przyiemnością wspominali —

Ze mnie się śmiali, że kawę u Księżnej poga„niłem, a moiego Brata Jrzego wspominaniem Pieczeni cielęcej ze śmiechem także prześla„dowali, którą, według Wyrazu moiej Matki, iako Pieczeń polityczną, tak wszędzie przy

Obiadach dawano, iż mój Brat Jrzy potém iuż
i patrzeć na nią nie mógł – a gdy przy Obiedzie
w Pustkowie, Panowie z okolicy zaczęli sobie
żartować z Sanockiego, mówiąc, iż tam na Ucz=
„czenie gościa, noszą zawsze Jndyka z Podle=
„wą, mój Brat, niezgodny z Jch Zdaniem, dzi=
„wił się w Duchu; a pomny na Pieczeń ciele=
„cą, która go wszędzie prześladowała, wzdy=
„chał czule do Jndyka –
W późnieyszém czasie byłem w Pustkowie ie=
„szcze parę razy, w czasie, gdy Hrabstwo
Nikodemowie Romerowie tam mieszkali –
Był iuż iednak w swoich Budynkach tak
przeistoczony, że go zaledwie poznałem –
Kaplica zupełnie znikła – a Pokoie po za Ko=
„rytarzem, gdzie Moi Rodzice mieszkali, i
wszelkie inne tylne Zabudowania, zostały
całkiem zburzone – Oddział tylko z stro=
„ny Dziedzińca, iako nowszy w swoiej Bu=
„dowie, pozostał, a przydłużony i przebudo=
„wany, zewnątrz zaś z Dodaniem słupów
białych, na żółto odmalowany, wyglądał o=
„zdobnie – Wewnątrz nic także dawniej=
„szej Daty nie wskazywało – Sala nawet
została na dwa Pokoie przedzielona, a po
za Domem zakładano ogród angielski –

Lipy tylko na Dziedzińcu, stara Officyna, i folwark po za gościeńcem, ieszcze dawniej=„sze czasy przypominały

172

Treść

Przypiski.

Strona 83. – W Nieświ w Sali jadalnéj był wymalowany na ścianie jeden Żuraw – a przedstawiał ptaka mającego na piersiach twarz ludzką z zakrzywioną głową i trzymają-cy się za nos – a pod tem ptakiem był stosowny napis łaciński:
który przetłomaczony po polsku znaczy:
Patrz twego nosa!" W drugim miejscu było więcéj takich Żurawi śpiących, w postawie, z ukrytemi głowami pod skrzydłem – a je-den na przedzie stał na jednéj nodze, w dru-giéj zaś trzymał kamień – a pod tém był na-pis łaciński:
znaczący: „On czuwa aby drudzy spali!" –
A kamień na to trzyma, by, gdy zaśnie, kamień ów upadł – a drugie Żurawie się pobudziły. –

Strona 86. – Pan Dulemba Jędrzej bę-dąc proszonym od pewnego Kawalera by go oświadczył Pannie Józefie Wyszkowskiej otrzymał od Niej taką odpowiedź: „Za tam, tego nie pujdę, ale za Pana to dobrze" – Za co on podziękowawszy pocałował w rączkę – a choć był już nie młodym – a Panna Józefa dopiero liczyła 14 lat – ożenił się z Nią –

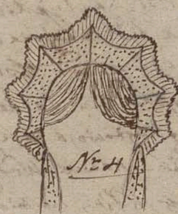
Pan Jędrzej Dulemba miał upodobanie w grze w karty – często się wybierał na jar-marki do Dąbrowy – pod pozorem kupienia najpierw Szłapaczka – a gdy już jeździć kon-no niemógł, jeździł przez kilka lat z ko-niem mającym psi włos – którego nieuda-wało mu się niby sprzedać, ani Szłapacz-ka kupić – Grywał więc w karty – i dużo przegrywał – bo na te zabawy aż trzy fol-warki sprzedać musiał – by długi karciane zapłacić. –













Nr 1. iest Model Ubioru najsłuszny według którego się teraz bar=
=dzo Panny ubierają — te fontażu czyli raczej mam ścieśnione buffy,
które idą od tyłu głowy aż po nad loki po bokach powinny być nad
lokami bardzo bufiaste, i najczęściej robią się z gazy lub krepy —
Ubierając się i tak iż te buffy z tyłu dochodzić się z sobą nie powinny
ale powinny być tylko po obu bokach nad lokami, a loki powinny
być długie jak wyrysowałem, i także bufiaste — to na wierzchu
głowy kółko z warkoczów najczęściej przepinają strzałą złocaną —
Nr 2. 3. 4. 5. Są Modele w jaki sposób Negliżyki obszywają — i
tu przyrysowałem jedynie tylko obszycia i włosy uczesane pod
niemi — Nr 2. Jest to stojący w górę tiulowy diademik obszyty
tiulem — po obu stronach pod obszyciem są wpięte kwiatki — Koń=
=ce pod szyję równie tiulowe — Obszycie Nr 4. iest z Wstążki gazo=
=wej tiulem obgarnirowanej — Nr 5. Jest obszycie używane nie=
=zmiernie pod Kapelusz — W miejsce onych różyczek dają także
tak po obu bokach kółki z wstążek na cal szerokich, które się
przyszywają pomiędzy wszystkie falbanki po trzy lub cztery ~~lub pięć~~ z
każdej strony — to jest gdy u czepka obszycie z czterech tiulików
składa się, to z każdej strony powinno być takich kółek 9 lub
dwanaście, które się wśród tiulików przyszywają, i tak iż każ=
=dy kółko przyszywa się osobno — co ładnie wygląda —
Nr 6. iest strojny biały atłasowy lub krepowy kapelusz, którego
Kania z przodu nad ubraniem jak widać na Modelu, przybrana
buffami kwiatami przepinanemi — nawet Spacerowe Kapelusze
z przyczepionemi po bokach kanię do twarzy, ubierają w ten sposób,
a Moda wymaga aby każdy kapelusz czy strojny czy spacero=
=wy był z przodu po nad włosami elegancko ubrany —

Sposób ubierania tak po bokach czypków kwiatkami, iak wi=
„dać na N°2 iest bardzo używany — równie iest bardzo w modzie
wpinać gałązki kwiatków drobnych po pod falbany, wszyst=
kie gałązki pod szemką blądyną bardzo się wydaią, iże
gałązki nie podpinaią falbany do góry, która iest wszyst=
kie wszerz na samej siebie, ale owszem tak powpinane z przo=
du nad czołem i z obu stron po bokach, powinny być nie=
co ku przodowi nachylone — takie gałązki kwiatków powpi=
„nane po pod wszystkie obszycia czypków iescze ładniej zdobią
i powinny nad czołem być naywyższe, a po bokach dłuższe,
i wystawać o parę cali po nad obszycie czepka — równie
i takie obszycie czypka ciech ładne iż się dać wszystko
falbanką faldowaną wężowo, a w każdy fałd wpina się
gałązki z kwiatków — nawet widziałem trzech my ...
„bary ubrany w czepek, który nie miał żadnego obszycia
ponad włosy z przodu, i był tylko w mieysce obszycia
takiemi gałązkami kwiatków gustownie obgarnirowany
w ten sposób iż tak garnirować był po bokach szerszy
iak z przodu po nad czołem — ładny iest także tak
czypek którego falbana z przodu szemka obłożona
ćwierć łokcia, obszyta gładko blądynką, iest cupełnie
nie zmarszczona i iak gładka kaśka wznosi się do góry
takie być powinna pokręcona i coraz węższa po bokach, i zdo=
bne ią z przodu girlandka z kwiatów idąca po nad
czołem od iednego ucha aż do drugiego — iuż ci też roż=
ne modele czypków opisałem — a o kapeluszach to ci
donieść muszę że magnatki tak iszcze mało zrzucaią się do
takich niskich kapeluszów, iakich modele wprzód ci poży=
„czowałem, ale naywięcey noszą ie z wysokiemi wgłębiami u
góry ale iednak wszyst nieco idącemi główkami, i strzyg
ie sato w fontazie i pióra — ale i takie niskie kapelusze
są bardzo wzięte od elegantek — widziałem też teraz
strojną damkę skórny — był z czarnego kwiecistem despe=
„niem otabinego atłasu z szerokiemi rękawami, i miała
okrągłą karmazynową aksamitną peleryskę, która a wszak
i rękawy była obszyta białem puchem łabędzim — ta
dama miała ów strój też wzięty na rękawach, i ów płaszcz
miała wstawiony karmazynowem puchem ściągniętym, co się
bardzo wydawało, i zapewne więcey ciepła dodaie — ale
rękawy u niego były tak szerokie, iż chociaż ie miała na
rękach, zdawało się iednak z tyłu iż niewidzy —

Numer 11-go iest to Negliżyk równie z wszelkiem obszyciem odrysowany
z tyłu i z boku — Stroi iego robi Diadem z gazowey Wstążki szerokiey
nachylony ku przodowi, i formuiący wraz końca pod gębą — a z tyła=
„du tego Diademu zdobią czypek dwa bukiety z samych końców
z Wstążki strzępato Wycinaney — i z tych bukietów Większy iest przy=
„pięty Wyżey, a mnieyszy niżey, tak iak okazuie Rysunek —
Czypek na ow Model iest także i taki ładny, iż ow Diadem nie iest
z Wstążki tylko przezroczysty z tiulu i obgarnirowany tiulikami —
a zamiast tych bukietów z wstążek, daią się bukiety z kwiatów same,
lub też w tiulowych falbanach znaiduiące się, to iest okryte wierzchem
„niem tiulem w około — Szmukowe od stroiu Kapelusza to zwykle
i w tém roku strasznie simple ubieraią, otaczaiąc wstążką szeroką
tak od niechcenia, iż Wstążka nawet nie iest nigdzie zmarszczo=
„na, ani szpilką przypięta … tylko otacza Kapelusz, i letko z przodu
bez zmarszczków lub z boku na krzyż założona idzie pod gębę —
naywiększym iuż stroiem iest bukiet z kwiatów, lub też przypięty
nadyiak Kwiateczek — Stroyne zaś Kapelusza, to iest biała pa=
„pierowe, iedwabne i krepowe, które zwykle są z więcey otworami
kaniami, to nie zmiernie stroią Kwiatami, nie tylko ich głowy ale i
Kanie z przodu, tak że nawet ich kania garniruią małemi girlandka=
„mi z kwiatów w różne sposoby i nader gustownie, i głowę równie
podobnież i bukietami — tak że prawdziwie aż nadto Kapelusze
zdaią się bydź Kwiatami obciążone — iednak gdy tey modzie gust
przewodniczy, to to iest ładnie, i spacery przez ten stroy Damski
okrywaią się ozdobą kwiecistey Rozmaitości —





u tego czypka Nr 2 [illegible] Wszystko [illegible]







Numer 1 iest czypek tiulowy od-
rysowany z przodu — Wszystko kro-
iowane iest z kolorowey gazy lub
krepy, to iest ta w dwoie złożona ga-
za [illegible] iest tiulowa w [illegible]
od ktorey wraz idzie koniec gazowy
pod [illegible] z drugiey zaś strony od tiu-
lowey falbany iest koniec tiulowy
i ta pozapinana z [illegible] — sztu-
ka czypek iest z tyłu pozapięty [illegible]
ukośnie gazą i oddzielony falba-
nią z kutasikami — Nr 2gi iest
negliżyk z wszelkim obszyciem
odrysowany z tyłu — Wstążka
gazowa około na 4 lub 5
cali szeroka idzie go tak
iak iest wyrysowano —
Nr 3. iest rownie negliżyk z
[illegible] obszycie odrysowany z tyłu — Zdobią go tak iak wyrysowałem dwa
z drucika [illegible] Wszystko [illegible] na których [illegible] wierz-
[illegible] gwiazdeczki z kwiatów z wstążki gazowey wycinanych w [illegible]
[illegible] — zamiast tych gwiazd daią także [illegible] z samych kutasi-
z wstążki, lub też z wstążki w falbanę [illegible] lub [illegible] z bia-
[illegible] tych tiulowych [illegible] falbanek z kolorowey gazy wraz zebraney
[illegible] według gustu — lub też daią kwiatki w tiulowych falbankach gdy-
[illegible] w dzwonkach znayduiące się — a to wszystko iest [illegible] —

tak iak Nr 3 [illegible] i kapelusze bardzo [illegible]

[...]odwinia pelerynka nie dochodząca do stanu ale mocno na [illegible]
[...]zastrzegającej się — Nro 2. Jest czypek z kaszką, który odrysowałem
z przodu i z boku — ta kaszka jest cała rurkowana, i zwykle obszyta
wstążką z wstążki gładkiej gazowej kolorowej — takiż same funtazie
z boku głowy tego czypka z końcami w zęby wycinanemi — takie
czypki tiulowe białe lub czarne są bardzo w modzie, a kaszka u nich
powinna z boków przylegać nieco na skroni — Nro 3 Czypek oz=
dobiony z przodu owałkami z wstążki — i u góry funtaziami, od któ=
rych nici idą koniec na bok, a drugi w tył — Nro 4 Model czy=
pka z przodu i z boku z wstążkami gazowemi — Nro 5 Model
czypka, który przerysowałem z Żurnalu — a i tu czypki z sze=
rokiemi falbanami wszystkie [illegible] w ten sposób [illegible] a
nie szeroko — Śliczne są teraz na suknie przedają materyi=
ki zwane Challi czarne a zasiewane pstrem kolorowanym dos=
siewem w kwiaty — kołnierzyki, szaliki, chusteczki czarne tiu=
lowe haftowane w kolory pełnemi szydełkiem lub [illegible]
w sposób zupełnie jak haftują po klasztorach, szczególnie w mo=
dzie — a nawet zamiast krawatek, używają czarnych [illegible]
wych lub innych kolorowych na szyi chusteczek [illegible]
[illegible] klasztorny kolorami haftowanych — takie chusteczki w spo=
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] a bukiety po rogach —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] dopisuję —

No 1.

No 2

z przodu

No 2
z boku

No 3.

No 4.
z przodu

No 4.
z boku—

No 5.

Do takich płaszczów bez peleryn z rękawami, jak
li w płaszczym lisie wyrysowałem niezmiernie się rzu-
caią — i najwięcej u nich te nosi [illegible]
[illegible] dziś nie wszyscy ale tylko [illegible] peler

No 1. Jest czypek wraz z podwójną peleryną która z tyłu jest okrągła
obszywany tiulikami — fontazie są z wstążek gotowych — z tyłu
ten czypek jest gładki i ozdobiony fontaziami z wstążek podobnie
iak z przodu — z tyłu od ściągnięcia czypka [illegible] spada

Pod tą podwóyną z kitayu gazową falbaną iest biała falbana tiulowa
w zęby ale bez kwiatka — z lewey zaś strony czypka iest zrówna z tą
tiulową białą falbaną w zęby która kończy tey strony pod gazą for=
=muia, a pod tą iest fontaź z gazy — iest falbany z oboy stro=
=n przez to samo że są wiązy pod gazą przelegaią z boków do którey
powinny — i ten czypek iest równie bardzo ładny —
Numer 3ci Jest równie modne obszycie czypka z przodu i z
kwiatkiem — Pod tem obszyciem ten pasek z owadek atła=
=sowey powinien być rzut — No. 4ty Jest beret z przodu
ustrojony w modny sposób dwoma owadkami atłasowemi
na drutach obgarnirowanemi blondynami na dwa cale sze=
=rokiemi — i te owadki formuią właśnie dwa pióra — i
takie owadki z blondynami daią bardzo do kapeluszów
zamiast piór i ładny to strój robi — ta kwiatka z przo=
=du tego beretu wyrzeczonego na modelu powinna być
rzut z owadek atłasowych — No. 5 Jest to ubranie
z Włoch iakie zwykle teraz daią z przodu pod kanię
u kapeluszów — ta girlandka z fontaźi powinna być
tak zawieszona by wiele czoła zakrywała, i nad tą było
widać nico włosów między tą girlandką i kapeluszem
który zwykle bierze bardzo z czoła —
Kapelusiki na lato iuż się powystawiaią Wkrótce z słomek
w kolory, ale nie wiedziałem ieszcze iakie się udały w modzie —
Ciekawy iestem czyś ty sam płaszcz sobie przerowa=
=dział tez modelów naypierwszey pani Aleksandrowey Mary=
=nowskiey, bo może będzie chciała zrobić sobie płaszcz
bez peleryny z rękawami a może sam takich nie znaią —

No. 1.

No. 2.
z przodu

No. 3.
z przodu

Numer 1szy iest czypek modnego kokardka — iest to czypek z tiulu w szuca=
ze Kniaheczki zupełnie gładki na wszystkim gołębczyku, a obszycie czyp pr=
podwoyiem ~~tiuletz~~ nie bardzo szerokim iest w ten sposób iak wyrysowałem na modelu — tiulik

No. 4.
z przodu

No. 5.
z przodu

to obszycie zaczyna się od
dołu ucha z obu stron i idzie
węższe aż do gołębczyka wy=
n szkoda — tak iż przy u=
szku i u gołębczyka iest
naywęższe a w środkach
tam szerokie — i te dwa
tiule z obszyciem tak prze=
szem zebrane i przyszyte tu powinny się wyglądać
fasowane tak iak wyrysowałem — tylko te dwa tiule z obu stron
tak powinny być przyszyte by ~~z przodu~~ widzieć nie było czepka
gładko w kokardzie spiczastego kawałka przeglądał — i ten przód czepka
daię także z owadek atłasowych w kratkę zupełnie atłas — u wierzchu
czypka na gołębczyku iest fontaź z wstążek, od których dwa końca
z tyłu spadaią — z tyłu czypek ten iest zupełnie gładki — i czy=
pek z takim świeżem obszyciem istotnie bardzo ładnie się wydaie
Czypek No. 2. iest tiulowy a to wszystko stroskowane iest z gazy ko=
lorowej — to iest ta naywyższa z prawej strony falbana iest z gazy pod=
szyciu ze skrzynia i formie wrot z prawej strony koniec od wiązania pod

spodem kani przy samem kraju, tak iednak iż ten garniruneк ponad krzę
sni nie wychodził, i z wierzchu go całkiem nie widać — Na tem modelu dziecko z
wstążki troche za mały odrysowałem, gdyż on powinien być wyższy, i nieco się ku przo
wi nachylać — Nº 5 Jest Kapelusz aksamitny z nieco wygiętem w górę bre=
giem u kańki — i ozdobiony w modny sposób wstążkami — Nº 6 Jest kapelusz
atłasowy — kańka u niego nieco wygięta iest obszyta gładko wstążką błękitną
tej równie i denko główki wokoło — Stroią ów kapelusz fontaziem z gazy
i wstążki tego koloru co kapelusz na drucikach upięte, które gdyby
z których z prawej strony na lewą nachylają się — albo też te druciki
powinny być tylko ~~wstążki~~ w atłasowej owijce i na dwa cale [illegible]
kędyż z obu stron obszyte ... co także ładnie się wydaie
Nº 7 Jest materialny lub aksamitny kapelusz ozdobiony [illegible]
wstążką — a Nº 8 ~~takie~~ iedwabny kapelusz z wygiętą kańką — Te[illegible]
kie Modele kapeluszów są bardzo świeże, i maią kańki tak małe że
z boku ledwo twarz zakrywaią, lecz te kańki nadto żadnego mocn[illegible]
Nº 9 Jest Kapelusz ozdobiony wstążkami innej formy, właśnie prze=
ciwnej tej iaka teraz nastaie, ale iednak widzę niektóre Magnatki
które maią świeże kapelusze na ten sposób porobione — lecz [illegible]
zdaie się iż te kapelusze które Ci wprzód tu porysowałem są modniej=
sze i wkrótce całkiem się upowszechnią, bo ie iuż i bardzo wiele
w sklepach po lepszych sklepach widzę że powystawiane —
Nº 10 Jest to Model czypka z przodu ubranego w fontazie z wstążki
tak iak wyrysowałem — Fontaź powinien być wysoko aż podnie[illegible]
[illegible]niem a ów kawałek gładki tiulowy haftowany w centki to iest
między tem ubraniem z wstążek, powinien zakrywać wszystko aż do
czoła, albo ich mało do widoku zostawiać — owe zaś wznieś=
[illegible]na do góry ponad fontaź nie bardzo szeroka falbana, powinna
po bokach na skroni nieco dolegać — Drugi Model czypka
to iest Nº 11 iest w podobnym sposobie iak pierwszy — z tą róż=
nicą iż zamiast falbany iest tu płaska Buffa nie wiele na=
marszczana — a zamiast wstążek zdobi ten czypek garniru=
nek z wąskich fałdowanych czyli rurkowanych tiulików, wśród
których gdzie niegdzie są dane małe różyczki to iest robione
kwiateczki, iak to iuż w Toplicach widywałaś — ten czy=
pek z tyłu zdobi podobny garniruneк idący przez głowę
ukośnie, a końce do wiązania pod gębą są równie tiulo=
we, tak iż przy swem czypku nie ma kawałka wstążki
i iest on bardzo ładny a dość skromny —
[illegible] czypka Nº 10 ten fontaź z gazowej wstążki z przodu powinien
być czarnem aksamitem przepięty, i od niego idące te bufki z
wstążki po bokach powinny być również aksamitem przepinane —
z tyłu zdobi ten czypek wstążka dana ukośnie równie aksamitem
obszyta węższym, a na tej powinny być dwa fontazie aksa=
mitem przepięte — Takie czypki nie kosztowne a śliczne można

[illegible]

Nr 1. Nr 2. Nr 3. Nr 4. Nr 7. Nr 10. Nr 5. Nr 6. Nr 8. Nr 11. Nr 9.

Te Modele od Nru 1go aż do Nru 8go są to kształty Kapeluszów najświeższej mody — w których widać iak się gust nagle przeistoczył zupełnie.

Nr 1. Jest Kapelusz Materialny lub aksamitny — wszystkie kręplowanie jego z wstążki gazowej koloru albo tego co kapelusz albo odmiennego według gustu — Tu są te wstążki z lewej strony iak wyrysowane idą aż do strony prawej, i tu formują z fantazji rożetki, a od tej jest bukiet z fantazji zrobiony, sterczący w górę na dwóch drutach wstążką obwiniętych, i nieco na bok w prawo odstający — Nr 2. Jest śliczny kapelusz, których jużem kilka widziała; jest on cały tak przeszywany w kratę iak który przeszywają, to iest by się cały nieco bufiasto mościł — a na tem przeszywaniu powinny być wązkie rulelki z atłasu które tę kratę formują — takie kapelusze robią z gredenaplu iasnego najwięcej zaś cytrynowego, a rulelki na niem są szafirowe, niebieskie lub karmazynowe — i wstążka idąca pod gębę także — i karka podszyta tegoż koloru atłasem — Ozdoby takiego kapelusza iest tylko bukiet z kwiatów lub marabutów przypięty z prawej strony i w bok w prawo odstający — Nr 3. Jest także kapelusz z tą różnicą iż rulelki na niem nie formują kraty, ale są dane w pasy ukośne — i dwa strusie pióra płaskie zdobią go iak wyrysowałem — obo te kapelusze mają szyte w swych główkach denka okrągłe malutkie, opasane gładko wstążką iak wyrysowałem — Nr 4. Jest atłasowy kapelusz, z diademem z przodu z wstążki gazowej szerokiej, która powinna być w pięknie atłasowa i tego koloru co kapelusz — ten diadem powinien być u góry krajem obgarnirowany tiulem gładkim, tiulikiem — a karka według upodobania może być obgarnirowana równie tiulikiem lub nie, krajem w około — lub też dają tak garniruek z fałdowanych tiulików pod s-

~~[illegible]~~

Widzi się także wiele kapeluszów z iedwabnych materyi iasnych w kolorowe kratki — równie z pluszu i aksamitu w deseniu odbiiające różnemi żywemi kolorami — to iest [illegible] iedwabnych są w kolorach deseni z strzyżonego aksamitu — i takie kapelusze są śliczne —

Kapelusz ia[illegible] widziałem także różowy atłasowy z ubraniem zamiast wstążki z czarnego aksamitu według [illegible] karka była równie czarnym aksamitem podszyta —

Akta Spadkowe Sądu Szlachty w Tarnowie.

o Marcelim Wyszko.	Sum. 3661 – ₣ z Jarowskiu	22/5 1828 r	
po Władysławie „	Sum. 2555 – ₣ „ „	28/7 1816 r.	
po Brygidzie Wyszko.	„ 2443. ₣ „ „	28/1 1816 r córka Ignacego Górskiego posagu wniosła 38.799 Złp.	
po Grzegorzu „ „ „	1934		
po Felikse „ „ „	2476		
po Tomaszu² „ „ „	1349		
po Damazym „ „ „	302		
X Janie „ „ „	193.		

Marceli Wyszkowski urodzony w Ostrzęgowy, który schedę odziedziczoną po Ojcu Franciszku aktem donacyi z 14/1 1799 r. darował starszemu swemu bratu Władysławowi w Tabuli Lwowskiej Contr. nov 32 p. 381

R: 1785 30/10 Marceli Wyszkowski kupił Korzenną od teścia swego Nikodema Jordan Stojowskiego za 137.000 Zł. pol: Contr. nov 13 pag 335. – Zaś zapisał obligami dla Maryanny Jordan Stojowskiej świekry swej 10.000 Złp: – Dla Nikodema teścia Jordan Stojowskiego 72.000 Złp: – Obl: 93. pg: 91-92 –

W Ro. 1795 Sprzedał Marceli Wyszkowski Korzenną Tomaszowi Koczanowiczowi za 127.000 Złp: Contr. nov (69 – p. 420)

15/10 1791 r. Kupił Marceli Wyszkowski połowę starostwa Rzepczyckiego za (?) Contr. nov 49 – p 49

7/10 1804 r. sprzedał je Marceli Wyszkowski Jaworniczkiemu za (?) Contr. nov 111 pag. 313.

W R. 1805. Kupił Marceli Wyszkowski Jarowskie od Jerzego Lubomirskiego za 300.000 Złp. a porękawiczne dał 500 Dukatów –

